



LAT
25 GAZETY
AMG


miesięcznik
GDAŃSKIEGO UNIWERSYTETU MEDYCZNEGO

ISSN 1506-9745

Rok 25

Listopad 2015

nr 11 (299)



*Żal że się za mało kochało
Że się myślało o sobie
Że się już nie zdążyło
Że było za późno już*

Jan Twardowski „Żal” [fragm.]

Z ŻYCIA UCZELNI



Tradycyjnie w Dworze Artusa wręczono dyplomy doktora habilitowanego nauk medycznych i doktora habilitowanego nauk o zdrowiu oraz promocje na stopień naukowy doktora nauk medycznych, doktora nauk o zdrowiu i doktora nauk farmaceutycznych doktorantów Wydziałów: Lekarskiego, Farmaceutycznego i Nauk o Zdrowiu GUMed. Uroczystość odbyła się 23 października br.

Dziekan Wydziału Lekarskiego wręczyła dyplomy doktora habilitowanego nauk medycznych 19 doktorom, a Dziekan Wydziału Nauk o Zdrowiu pierwszy dyplom doktora habilitowanego nauk o zdrowiu.

Promocji 45 doktorantów Wydziału Lekarskiego dokonała dziekan Wydziału Lekarskiego prof. Maria Dudziak, 10 doktorantów Wydziału Farmaceutycznego dziekan prof. Wiesław Sawicki i 17 doktorantów Wydziału Nauk o Zdrowiu dziekan prof. Piotr Lass.



Uroczystym koncertem w Akademii Muzycznej w Gdańsku zainaugurowano 3 października br. nowy rok akademicki w uczelniach Pomorza zrzeszonych w Radzie Rektorów Województwa Pomorskiego (RRWP). *Cztery pory roku* Antonia Vivaldiego wykonała Orkiestra Kameralna Akademii Muzycznej w Gdańsku prowadzona przez Andrzeja Kacprzaka. Koncert poprzedziło wystąpienie rektora GUMed, przewodniczącego RRWP prof. Janusza Morysia oraz członka Zarządu Województwa Pomorskiego Hanny Zych-Cisoń. Podczas uroczystości rektorzy pomorskich uczelni wręczyli nagrody i wyróżnienia najlepszym studentom i absolwentom. Z naszej Uczelni medalem *Primus Inter Pares* wyróżniono absolwentów: Przemysława Domagałę z Wydziału Nauk o Zdrowiu i Przemysława Waszaka z Wydziału Lekarskiego.



W gabinecie prof. Janusza Morysia, rektora GUMed odbyło się 29 września 2015 r. tradycyjne pożegnanie pracowników naszej Uczelni, którzy odeszli lub w najbliższym czasie odejdą na emeryturę. W spotkaniu uczestniczyli: dr Halina Dziadziuszko, dr hab. Katarzyna Garbacz, dr Zofia Gockowska, dr hab. Marek Konieczny, prof. Jerzy Landowski, prof. Krystyna Raczyńska, prof. Bolesław Rutkowski, dr Krystyna Szmeja, mgr Anna Wikarjak i mgr Hanna Żadkowska. Jednocześnie Rektor wręczył powołania na stanowiska kierowników następujących jednostek: Kliniki Psychiatrii Dorosłych – dr. hab. Wiesławowi Cubale; Kliniki Okulistyki – dr. Leopoldowi Glasnerowi; Kliniki Nefrologii, Transplantologii i Chorób Wewnętrznych – prof. Alicji Dębskiej-Ślizień. Spotkanie zakończyło się tradycyjną lampką wina.

W numerze m.in.

Drodzy Czytelnicy Gazety AMG	3
Inauguracja roku akademickiego	4-7
Immatrykulacje na Wydziale Lekarskim i Wydziale Farmaceutycznym	8
Efektywnie lecząc, dobrze uczyć i służyć naucze.	10
Prof. J. Rogowski zasłużony dla Gdańska	15
Nowy profesor tytularny M. Obuchowski. .	16
Tytuł dr. h. c. dla prof. Jacka Namieśnika .	19
Klinika przyjazna małym pacjentom	20
Konferencja poświęcona witaminie D	21
W świecie niemieckiej nauki	21
Wywiad z Danielem Kasprovczem.	22
Z wizytą na Uniwersytecie Santiago de Compostela	26
Prof. Marek Grzybiak prezesem PTA	27
Magdalena Sztaba-Kania – wspomnienie .	28
Kurs chirurgii ucha i kości skroniowej . . .	30
Europejska Konferencja Dializy Otrzewnej z gdańskim akcentem	31
Kadry GUMed i UCK	32
Nowi doktorzy	32
Polecamy Czytelnikom	33
Była dla nas wielkim autorytetem	34
Tajemnice z muzealnej półki	35
XII Międzynarodowy Zjazd PTBUN	36
Laureaci z MWB UG i GUMed.	37
Odnowienie dyplomów po 50 latach	38
Międzynarodowy Dzień Osób Starszych. .	39
Szkolenie dla osób pracujących ze zwierzętami laboratoryjnymi	40
Naukowiec GUMed w Teksasie.	41
Drugi Konkurs o Polsko-Amerykańską Nagrodę Naukową	42
Czy Kościół przetrwa?	42
#OddajSerce w dobrym celu!	43
Studenci bawili się we Wróblówce	44

GAZETA AMG

Redaguje zespół: Wiesław Makarewicz (red. naczelny), Bolesław Rutkowski (z-ca red. naczelnego), Joanna Śliwińska, Jolanta Świerczyńska-Krok, Aleksandra Wierzbę (Remedium), Tadeusz Skowyrę (red. techn.), współpraca graficzna Sylwia Scisłowska, fot. Zbigniew Wszeborowski.

Adres redakcji: Gazeta AMG: Biblioteka Główna GUMed, Gdańsk, ul. Dębinki 1, tel. 58-349-14-83; e-mail: gazeta@gumed.edu.pl; www: <http://www.gazeta.gumed.edu.pl>. Drukarnia Wydawnictwa „Bernardinum” Sp. z o.o., Pelplin. Nakład 720 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo niewykorzystania materiałów niezamówionych, a także prawo do skracania i adiustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów. Wyrażane opinie są poglądami autorów i nie zawsze odzwierciedlają stanowisko redakcji oraz władz Uczelni.

Warunki prenumeraty:

Cena rocznej prenumeraty krajowej wynosi 36 zł, pojedynczego numeru – 3 zł; w rocznej prenumeracie zagranicznej – 36 USD, pojedynczy numer – 3 USD. Należność za prenumeratę należy wpłacać na konto Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego z dopiskiem: prenumerata „Gazety AMG”:

Bank Zachodni WBK S.A. Oddz. Gdańsk
76 10901098 0000 0000 0901 5327

**Rektor i Senat Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego
serdecznie zapraszają
na uroczyste, otwarte posiedzenie Senatu
poświęcone nadaniu tytułu doktora *honoris causa***

PROFESOROWI JACKOWI NAMIEŚNIKOWI

Posiedzenie odbędzie się 25 listopada 2015 r. o godz. 12 w Auditorium Primum im. Olgierda Narkiewicza (al. Zwycięstwa 41/42). Podczas uroczystości prof. Jacek Namieśnik wygłosi okolicznościowy wykład pt. *Moja przygoda z chemią analityczną*.

Więcej informacji na str. 19.

Drodzy Czytelnicy Gazety AMG

Ze smutkiem i nutką żalu pragnę poinformować, że dobiega końca moja misja redagowania Gazety AMG. Moment pożegnania wybrałem nieprzypadkowo, bowiem w natfoku ważnych rocznic i jubileuszy, jakie przeżywa Uczelnia, mam także dwie mniej ważne, jednak bardzo osobiste. Te ważne to 70-lecie utworzenia naszej Uczelni i 25-lecie nieprzerwanego wydawania naszego miesięcznika – Gazety AMG. Uczelnia w ciągu upływających 70 lat pięknie się rozwinęła, a obecnie przeżywa bardzo dobry okres. Gazeta AMG po 25 latach jest najdłużej ukazującym się regularnie i nieprzerwanie tytułem prasy akademickiej w Polsce, podobno jest także dobrze oceniana przez Czytelników – mamy więc uzasadniony powód do dumy. Rocznice osobiste – to ukończenie niedawno 80 roku życia oraz redagowanie przez 10 lat uczelnianej Gazety. Listopadowy numer Gazety AMG (nr 299), który dziś trafia do rąk Czytelników, zamyka pełne dziesięciolecie, od kiedy moje nazwisko figuruje w stopce jako redaktor naczelny. Pierwsza edycja Gazety AMG z moim nazwiskiem jako redaktora naczelnego (nr 180) ukazała się w grudniu 2005 roku. Pod moją redakcją wyszło więc 120 numerów! To w oczywisty sposób skłania do refleksji i uświadamia nieubłagany upływ czasu.

Dziesięcioletni okres redagowania Gazety mogę podzielić na dwa wyraźne pięcioletnia. Pierwsze to czas, gdy zastępcą redaktora naczelnego była mgr Józefa de Laval i cierpliwie wprowadzała mnie w tajniki redakcyjnej kuchni. Jestem Jej głęboko wdzięczny za wszystko czego mnie nauczyła i za wieloletnią, ogromnie przyjazną i satysfakcjonującą współpracę. W drugim pięcioletniu musiałem dojrzeć do samodzielności i redagowałem nasz miesięcznik bardzo autorytarnie. Skład zespołu redakcyjnego ulegał dość częstym zmianom. Pragnę bardzo serdecznie podziękować wszystkim osobom, z którymi miałem okazję współpracować przez minione dziesięciolecie. Szczególne słowa podziękowania kieruję do mgr. Tadeusza Skowyrę, którego wkład w ostateczny kształt Gazety był nieporównanie istotniejszy niż to wynika z jego formalnej funkcji redaktora technicznego. Dziękuję mgr Sylwii Scisłowskiej za projekty graficzne okładek i dbałość o estetykę czasopisma oraz Zbyszkowi Wszeborowskiemu za zawsze dostępną dokumentację zdjęciową o bardzo wysokiej jakości.

Nie ukrywam, że redagowanie Gazety, wprawdzie chwilami trudne i zawsze bardzo pracochłonne, dawało mi wiele osobistej satysfakcji, a jako emerytowi pozwalało na dość bliskie uczestniczenie w codziennym życiu Uczelni. Stanowiło to dla mnie wielką wartość. Nie zamierzam całkowicie rozstać się z Gazetą, pozostaną jeszcze przez pewien czas w roli zastępcy redaktora naczelnego, starając się służyć radą i pomocą swemu Następcy. Będę też jako autor kontynuował cykl Z Wilna do Gdańska, jak też publikował inne materiały historyczne o związkach naszej Uczelni z Uniwersytetem Stefana Batorego w Wilnie.

Z całego serca życzę Gazecie AMG dalszego dynamicznego rozwoju, a mojemu Następcy nowych i ciekawych pomysłów.

prof. Wiesław Makarewicz,
redaktor naczelny

Inauguracja roku akademickiego 2015/2016

Rok akademicki uroczystie rozpoczęty

Gdański Uniwersytet Medyczny zainauguował nowy rok akademicki 2015/2016. Uroczystość odbyła się 8 października br. w Auditorium Primum im. prof. Olgierda Narkiewicza i miała szczególnie uroczysty charakter ze względu na 70-lecie działalności Uczelni. Wykład inauguracyjny pt. *Bakteriofagi: 100 lat badań nad „dobrymi” i „złymi” wirusami* wygłosił prof. Grzegorz Węgrzyn z Uniwersytetu Gdańskiego.

Uroczystość zaszczylicili swoją obecnością:

- wicewojewoda pomorski Michał Owczarczak,
- członek Zarządu Województwa Pomorskiego Hanna Zych-Cisoń,
- wiceprezydent Gdańska Piotr Kowalczyk,
- zastępca dyrektora ds. medycznych pomorskiego oddziału NFZ dr Michał Brzeziński,
- ks. bp pomocniczy Archidiecezji Gdańskiej Wiesław Szlachetka,
- archidiecezjalny duszpasterz służby zdrowia ks. Błażej Kwiatkowski,
- honorowy przewodniczący Rady Rektorów Województwa Pomorskiego prof. Romuald Cwilewicz.

Rektor GUMed prof. Janusz Moryś powitał przybyłych rektorów oraz prorektorów uczelni Pomorza:

- prof. Bernarda Lammka, rektora Uniwersytetu Gdańskiego,
- prof. Grzegorza Węgrzyna, prorektora ds. nauki UG,
- prof. Henryka Krawczyka, rektora Politechniki Gdańskiej,
- prof. Ludmiłę Ostrogórką, rektor Akademii Sztuk Pięknych, wiceprzewodniczącą Rady Rektorów Województwa Pomorskiego,
- ks. dr. hab. Grzegorza Szamockiego, rektora Gdańskiego Seminarium Duchownego,
- prof. Waldemara Tłokińskiego, rektora Ateneum Szkoły Wyższej w Gdańsku, przewodniczącego Konferencji Rektorów Zawodowych Szkół Polskich,
- prof. Janusza Mindykowskiego, prorektora ds. nauki Akademii Morskiej w Gdyni,
- dr. hab. inż. Ryszarda Kłosa, prorektora ds. nauki Akademii Marynarki Wojennej,
- prof. Ryszarda Minkiewicza, prorektora ds. artystycznych i współpracy z zagranicą Akademii Muzycznej w Gdańsku,
- prof. Joannę Bernagiewicz, prorektor ds. kształcenia Akademii Pomorskiej w Słupsku,
- dr Krystynę Wolną, prodziekan Wydziału Rehabilitacji i Kinezylogii Akademii Wychowania Fizycznego i Sportu.

Następnie powitał przybyłych na uroczystość rektorów poprzednich kadencji naszej Uczelni, profesorów:

- Stefana Raszeję,
- Barbarę Krupe-Wojciechowską,
- Zdzisława Wajdę,
- Wiesławę Makarewicza,
- Romana Kaliszana.

Rektor Moryś przywitał także przybyłych gości:

- prof. Jacka Mareckiego, honorowego prezesa oddziału gdańskiego PAN,
- prof. Marka Wesołowskiego, wiceprezesa Gdańskiego Towarzystwa Naukowego,
- Jerzego Karpińskiego, dyrektora Wydziału Zdrowia Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego,
- Grzegorza Kucharewicza, prezesa Naczelnej Izby Aptekarskiej,



Inauguracja roku akademickiego 2015/2016



Prezydent
Rzeczypospolitej Polskiej

Warszawa, 8 października 2015 roku

Jego Magnificencja
Profesor Janusz Moryś
Rektor
Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego
Uczestnicy
Uroczystej Inauguracji
Roku Akademickiego 2015/2016

Magnificencjo Panie Rektorze!
Dostojny Senacie!
Panie i Panowie Profesorowie!
Młodzieży akademicka!
Szanowni Państwo!

Nowy rok akademicki, w jaki Państwo wkraczają, zapowiada nowe wyzwania, ale obiecuje też nowe osiągnięcia i urzeczywistnienie ambitnych aspiracji. Społeczność Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego ma powody do dumy. Państwa uczelnia jest nie tylko jedną z czołowych szkół wyższych na Wybrzeżu, ale należy również do wyróżniających się uczelni medycznych w skali całej Polski. O prestiżu Państwa Uniwersytetu i jakości kształcenia wymownie świadczy też liczba studentów zagranicznych, którzy przybywają do Gdańska z różnych krajów, aby właśnie tutaj zdobywać wiedzę medyczną. Stały rozwój badań naukowych i ich wysoki poziom, nowoczesna baza dydaktyczna i kliniczna, której symbolem może być Centrum Medycyny Inwazyjnej – to istotne atuty Państwa uczelni, zasługujące na duże uznanie. Serdecznie pozdrawiam uczestników dzisiejszej uroczystości inauguracyjnej oraz całą społeczność Uniwersytetu. Jestem przekonany, że ten rok będzie dla Państwa czasem kolejnych sukcesów.

Wspólnota akademicka ma kluczowe znaczenie dla przyszłości naszego kraju. Państwa praca naukowa i dydaktyczna zapewnia ciągłość rozwoju wiedzy i jej przekazywanie następnym pokoleniom. Na uczelniach wyższych dorobek i doświadczenie mistrzów spotykają się z energią i talentem ludzi młodych. W tym twórczym dialogu powstają rozwiązania zagadnień badawczych i stawiane są diagnozy wyzwań społecznych. Owoce tych wysiłków stają się zaś wspólnym dobrem, inspiracją i siłą napędową zmian. Liczę na to, że będą Państwo coraz częściej uczestniczyć w debacie publicznej.

Nauka jest bowiem wizytówką Rzeczypospolitej, a osiągnięcia uczonych to istotny wkład Polski w rozwój cywilizacji. Dlatego nauka winna być przedmiotem szczególnej troski władz. Znam trudności, które muszą pokonywać polskie uczelnie. Uważam, że wciąż brakuje należytego finansowania badań. Państwa osiągnięcia mogą też być lepiej spożytkowane – prace naukowe nie powinny trafiać na półkę, lecz przyczynić się do wzrostu gospodarczego i dobra społeczeństwa.

Jestem przekonany, że nauka polska może dostarczać więcej niż dotąd nowych rozwiązań technologicznych i częściej służyć pomocą rządzącym w podejmowaniu ważnych decyzji. Konieczne wydają się zmiany regulacji prawnych, otwierające drogę do pełniejszego wykorzystania potencjału ludzi nauki i wyników badań. Jako Prezydent Rzeczypospolitej będę wspierał zmierzające do tego działania.

Inauguracja roku akademickiego 2015/2016

Szanowni Państwo!

Medycyna należy do tych dziedzin nauki, w których dokonuje się najszybszy postęp. Rozwijają się zarówno możliwości farmakologii, technik medycznych, jak i wiedza o znaczeniu psychiki ludzkiej dla zdrowia. Dlatego absolwenci Państwa uczelni muszą być przygotowani do stałego poszerzania wiedzy zawodowej. Kształtowanie takiej gotowości do indywidualnego rozwoju ma znaczący wpływ na jakość opieki zdrowotnej. Studia medyczne to przecież początek odpowiedzialnej służby, jaką lekarz pełni w społeczeństwie.

Drodzy Studenci!

Lata studiów decydują o Waszej przyszłości. Kształćcie się, zdobywajcie kwalifikacje do przyszłej pracy, ale studiujcie przede wszystkim dla siebie. Pamiętajcie, by szukać w nauce tego, co Was naprawdę interesuje i zachęca do podejmowania wysiłków. W ten sposób osiągniecie znacznie więcej, bo autentyczne zamiłowanie do wybranej dziedziny owocuje lepszym przygotowaniem zawodowym, a przez to otwiera szerszą perspektywę sukcesów.

Życie akademickie to też dobra szkoła aktywności obywatelskiej. Uczcie się działać razem, pracować zespołowo, wspólnie wytyczać i osiągać cele. Samorząd uczelniany, koła naukowe, organizacje studenckie dają po temu doskonałą okazję. Tędy prowadzi droga do wzrostu kapitału społecznego, zaufania i otwartości. Dobre doświadczenia zdobyte w latach studenckich zapoczątkują w przyszłości i dla Was, i dla Polski.

Szanowni Państwo!

Całej społeczności Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego życzę kolejnych pięknych dokonań w nowym roku akademickim. W sposób szczególny życzę powodzenia studentom rozpoczynającym tutaj zdobywanie wiedzy. Wiedzy, która pozwoli w przyszłości złożyć Przyrzeczenie Lekarskie albo w inny sposób spełnić zawodowe marzenia o medycznej służbie dla dobra bliźnich. Na tej drodze autorytetami mogą być osoby, które podczas dzisiejszej uroczystości otrzymują odznaczenia państwowe za swoje zasługi i prestiżowe wyróżnienia za osiągnięcia w nauce. Składam im serdeczne gratulacje. Wszystkim wykładowcom, studentom i pracownikom Uniwersytetu życzę wszelkiej pomyślności. Raz jeszcze Państwa pozdrawiam.



Inauguracja roku akademickiego 2015/2016



- Annę Lellę, sekretarz Naczelnej Rady Lekarskiej w Warszawie,
- prof. Janusza Limona, prezesa Oddziału Gdańskiego PAN,
- prof. Marka Wesołowskiego, wiceprezesa Gdańskiego Towarzystwa Naukowego,
- ks. dr. Tomasza Patoka, dyrektora administracyjnego Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie,
- ks. dr. Krzysztofa Drewsa, dyrektora administracyjnego Gdańskiego Archidiecezjalnego Kolegium Teologicznego w Gdyni,
- Adama Koperkiewicza, dyrektora Muzeum Historycznego Miasta Gdańska,
- Romana Budzińskiego, przewodniczącego Okręgowej Izby Lekarskiej,
- Michała Pietrzykowskiego, wiceprzewodniczącego Okręgowej Rady Aptekarskiej,
- Danutę Adamczyk-Wiśniewską, wiceprzewodniczącą Okręgowej Izby Pielęgniarek i Położnych,
- Tomasza Augustyniaka, Pomorskiego Inspektora Sanitarnego,
- Ewę Książek-Bator, dyrektor naczelną Uniwersyteckiego Centrum Klinicznego,
- Leszka Ciesielskiego, dyrektora I Akademickiego LO w Gdyni,
- ks. Jędrzeja Orłowskiego, dyrektora Hospicjum im. ks. Eugeniusza Dutkiewicza,
- ks. Marka Kożaka, proboszcza parafii pw. Matki Boskiej Częstochowskiej,
- ks. Tomasza Kawczyka, duszpasterza akademickiego,
- prof. Jana Skokowskiego, wiceprezesa Stowarzyszenia Absolwentów naszej Uczelni,
- przedstawiciele Uniwersytetu w Kłajpedzie i Medycznego Uniwersytetu w Warnie,
- konsulów zawodowych i honorowych akredytowanych na Wybrzeżu.

Na koniec Rektor powitał członków Senatu, Rad Wydziałów oraz pracowników i studentów naszego Uniwersytetu.

Podczas inauguracji immatrykulowani zostali studenci:

- Jan Lauer – Wydział Lekarski, kierunek lekarski polskojęzyczny,
- Barbara Nawrocka – Wydział Lekarski, kierunek lekarsko-dentystyczny,
- Agnieszka Mordako – Wydział Farmaceutyczny, kierunek farmacja,
- Oliwia Kosturkiewicz – Wydział Nauk o Zdrowiu, kierunek ratownictwo medyczne,
- Sylwia Czaja – Wydział Nauk o Zdrowiu, kierunek dietetyka,
- Magdalena Welz – Wydział Nauk o Zdrowiu, kierunek fizjoterapia,
- Marta Ruszkiewicz – Międzyuczelniany Wydział Biotechnologii UG i GUMed, kierunek biotechnologia.

Nagrodę Ministra Zdrowia za całokształt pracy naukowej, dydaktycznej i organizacyjnej otrzymał z rąk Rektora prof. Bolesław Rutkowski, emerytowany wieloletni kierownik Katedry i Kliniki Nefrologii, Transplantologii i Chorób Wewnętrznych.

Medal Zasłużonemu Akademii Medycznej w Gdańsku otrzymali:

- prof. Barbara Kamińska,
- prof. Zbigniew Zdrojewski.

Medale wręczyli prof. Zdzisław Wajda, kanclerz Kapituły Medalu Zasłużonemu Akademii Medycznej w Gdańsku i prof. Janusz Moryś, rektor.

Immatrykulacje na Wydziale Lekarskim i Wydziale Farmaceutycznym

Wydział Lekarski

Studenci rozpoczynający I rok studiów tradycyjnie spotkali się z władzami Uczelni na uroczystych immatrykulacjach, na których złożyli ślubowanie i zostali włączeni do społeczności Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego. Uroczystości odbyły się w Auditorium Primum im. Olgierda Narkiewicza w następujących dniach:

- 24 września 2015 r. (kierunek lekarsko-dentystyczny i kierunek techniki dentystyczne), przewodniczył prof. Leszek Bieniaszewski, prorektor ds. rozwoju i organizacji kształcenia
- 25 września 2015 r. (kierunek lekarski – studia anglojęzyczne), przewodniczył prof. Leszek Bieniaszewski, prorektor ds. rozwoju i organizacji kształcenia
- 25 września 2015 r. (kierunek lekarski – studia polskojęzyczne), przewodniczył rektor prof. Janusz Moryś.

Ceremonię ślubowania na Wydziale Lekarskim prowadziła prof. Maria Dudziak, dziekan Wydziału Lekarskiego. Studentom, którzy uzyskali najwyższą punktację w procesie rekrutacyjnym Dziekan wręczyła listy gratulacyjne.

W uroczystościach uczestniczyli również: prodziekani Wydziału Lekarskiego oraz przedstawiciele Rady Wydziału, opiekun studentów I roku English Division dr Narcyz Knap, opiekun studentów I roku kierunku polskojęzycznego doc. Henryk Zawadzki, wiceprezes Stowarzyszenia Absolwentów prof. Jan Skokowski i członek Zarządu Stowarzyszenia Absolwentów dr Bogumił Przeździak.

Wydział Farmaceutyczny z Oddziałem Medycyny Laboratoryjnej

Uroczystość immatrykulacji studentów rozpoczynających studia na kierunku analityka medyczna i kierunku farmacja odbyła się 24 września br. w Auditorium Maximum Wydziału Farmaceutycznego. Przewodniczył jej dziekan Wydziału Farmaceutycznego prof. Wiesław Sawicki, władze Uczelni reprezentował prorektor ds. nauki prof. Tomasz Bączek.

Ślubowanie przed dziekanem złożyło 139 studentów podejmujących studia na kierunku farmacja i 46 studentów rozpoczynających studia na kierunku analityka medyczna; łącznie immatrykulowano 139 studentów I roku.



Podczas uroczystości dr hab. Bartosz Wielgomas, kierownik Katedry i Zakładu Toksykologii wygłosił wykład inauguracyjny zatytułowany *Nowe substancje psychoaktywne – krótkie wprowadzenie do nierozwiązanego problemu.*

Przemówienie opiekuna studentów I roku kierunku lekarskiego (polskojęzycznego) doc. Henryka Zawadzkiego (skróty)



[...] Witam gorąco, z należnym szacunkiem i respektem szczególnie Was młodych, ale także tych wszystkich, którzy przybyli razem z Wami, by przeżywać ten uroczysty moment wpisania Was w poczet akademickiej rodziny. Swoją obecnością wszyscy podkreślają wagę i doniosłość tego wydarzenia, które jak chrzest jest uroczystością niepowtarzalną i jedyną. Sam jestem

stremowany, wzruszony i pełen niepokoju czy sprostam zadaniu godnego Was przywitania.

[...] Słowo studiować (łac. *studere*) oznacza starać się, przykładać do czegoś, kształcić, zdobywać wiedzę, doświadczenie. Podczas dzisiejszej uroczystości Rektor oraz Gospodarz – Dziekan Wydziału Lekarskiego przyjmą Was do grona tych, którzy zaczną nową przygodę w swoim życiu, rozpoczną naukę w naszej Uczelni, wprowadzą Was do akademickiej rodziny. [...] Lęk, obawa, niepewność – takie uczucia podczas pierwszych dni studiów towarzyszą zazwyczaj wszystkim początkującym żakom i rzeczywiście mogą ostudzić nawet największy zapał. Ale nie bójcie się. Początki zazwyczaj bywają trudne, ale kiedyś wszyscy tak zaczynaliśmy. Wielu spośród tu obecnych, którzy jeszcze nie tak dawno siedzieli w podobnej sali na takiej samej uroczystości dziś siedzą w togach, gronostajach, z łańcuchami i insygniami rektorskimi czy dziekańskimi. Dziś są nauczycielami akademickimi. Owszem nie od razu, ale kto nie chciałby przeżyć tych lat studenckich jeszcze raz. [...] Zapewniam Was, że bycie studentem to najpiękniejszy okres w Waszym życiu, to o wiele przyjemniejsze zajęcie niż bycie licealistą. Każde spotkanie z nauczycielem akademickim to odkrywanie czegoś nowego, to łamanie kolejnych barier, to rozwiązywanie tych wczorajszych problemów, ale i tych nowych, dzisiejszych, bo nikt z nas nie jest od nich wolny. To zajęcie się tym, o czym marzyliście, co sami wybraliście i co Wam ma dać w przyszłości i radość, i satysfakcję, i spełnienie się. Przecież najpełniej człowiek sprawdza się w działaniach, które sprawiają mu radość. A każdy człowiek, którego poznajesz wie to, cze-



go nie wiesz Ty. Ucz się zatem od swoich kolegów, koleżanek, nauczycieli. Naprawdę warto. Ale nie pracuj z myślą o zdobyciu uznania. Pracuj w sposób zasługujący na uznanie. Pytaj siebie każdego dnia czy to, co robisz oddala czy przybliży Ciebie do tego, co chcesz robić jutro. Nie myl głupoty z odwagą. Nie myl dobroci ze słabością. Szukaj nowych dróg, nowych rozwiązań, nie bezpieczeństwa. Okręt w porcie owszem jest bezpieczny, ale jego dno z czasem przerdzewieje. Gromadzenie danych to jeszcze nie nauka. Zauważcie, że medycyna i morze, szczególnie to nasze, gdańskie stoją na jednym brzegu. Stąd nie widać drugiego brzegu. Za to widać horyzont, a horyzont to linia. Im bliżej podchodzisz bardziej się oddala. I taka jest medycyna.

[...] Pytajcie siebie każdego dnia, na co Ciebie stać, co możesz zrobić? Pytajcie i bądźcie dociekliwi. Milczący mimowolnie staje się sojusznikiem przeciwnika i niewiedzy. Zróbcie ze swojego życia arcydzieło. Bo jesteście wezwani do wolności, do rozwijania swoich talentów i swoich możliwości. Pracujcie rzetelnie, solidnie, punktualnie. Z kulturą słowa, wyglądu, zachowania. Niech studia oznaczają studia, niech seminarium oznacza seminarium. Niech nauka oznacza naukę. Uczmy się i pracujmy nie przy fleszach, reflektorach, ale w ciszy, pochylając się z pokorą nad atlasem anatomicznym, nad mikroskopem, w ciszy pracowni, biblioteki. Uczmy się mądrości, której kiedyś będziemy potrzebowali. Nie szukajmy łatwych rozwiązań, ale tych wartościowych.

[...] Nie bądźcie tchórczami. Nie uciekajcie przed trudnościami. Zachęcam Was, bierzecie żywy udział w wykładach, ćwiczeniach, seminariach. Rozmawiajcie, dyskutujcie, sprzeczcąjcie się. Miejcie inne, ale własne zdanie. Nie dajcie się okradać i wyręczać. Nie czyńcie z siebie bezmyślnych automatów. Kształtujcie swoją osobowość, stawiajcie dociekliwe pytania. Miejcie wątpliwości, ale wiercie w innego człowieka, umiejcie kochać, przebaczać, ale dociekajcie prawdy. Życie jest za krótkie, by żyć byle jak. Życie nie zależy od jednej porażki czy jednego sukcesu. Życie to nie posiadanie wszystkiego za wszelką cenę, to często nieosiągnięte sukcesy. Owszem nie zawsze łatwo odróżnić to, co dobre od tego, co złe. To, co powinienem zrobić dziś, a co dopiero jutro. Co ważne, a co pilne. Ale czy tak naprawdę ważne są tylko obowiązki? A chmury, a łąki, drzewa, maki, a przeżycia, a przyjaźnie, a miłość, a cisza, spokój?

Jako opiekun chciałbym zmniejszyć odległość między Wami, Waszymi marzeniami a nadzieją i oczekiwaniami Waszych najbliższych. Chciałbym być tym zegarmistrzem, który od czasu do czasu nakręca zegary, ale pozwala im samodzielnie chodzić.

Niech dzisiejsza uroczystość będzie przynagleniem do wyboru osobistej odpowiedzialności za podjęte decyzje. Od dziś będziecie wizytówką naszej *Alma Mater*. Tej satysfakcji, tej dumy i nadziei Wam życzę na ten piękny czas studiowania.

Vivant flora at crescant at multiciplet Alma Mater Gedanensis

Przemówienie prodziekana Wydziału Lekarskiego prof. Michała Żmijewskiego do studentów kierunku lekarskiego (English Division)

Rector Magnificus, Members of the Faculty, Distinguished Guests,

I am very happy to be here and address a few words to our new students. Dear Students, first week at our University is almost behind you. It must have been a week full of excitement, with tons of things to do and remember. In a moment you are going become full members of our university community. Being a student of Medical University of Gdańsk is not only an honor and privilege, but also great responsibility. I know that you are eager and ready to save human lives and fight with devastating diseases. But please keep in mind, that as a medical student and later as a physician you have to be also a model citizen,



someone whom people will believe, entrust their secrets and often life. Thus, in an addition to hard work, honesty, honor and good will should be always among your priorities.

Dear Students,

I am happy to see so many excited young people in this hall. The Medical University of Gdańsk is one of the best universities in Poland and we are proud to have over

700 foreign students, what make us really international institution. In spite the ethical, social and religious differences you came here because you have the same goal. Please, never lose your focus on that goal. Do not let anybody and anything to turn you from that path. So, tell me why you are here? (To become doctor of medicine!)

Dear Students,

Here in Gdańsk, at our University, you are going to spend next couple of years. Soon you will meet new friends and explore the city. Your older colleagues will help you to survive first weeks, tell you how to study and most probably what to do in your free time. But please be careful. There are a lot of rumors, mostly passed by a few students, who do not fully understand the idea of medical study and medicine itself. One thing is true; unfortunately not all of you may succeed in gaining MD diploma, but definitely we are ready to teach all of you.

Furthermore, you are not going to be alone, our distinguished professors, doctors and well-trained medical professionals will assist you. Today, you have an opportunity to study in the newest and most probably the best University Hospital in Poland! During your study you will be amongst first students in Non-Invasive Medicine Center! Newer, bigger and better!

Dear Students,

Standing in front of you, it is my responsibility to warn you. Medicine is not a place for cheating on exams, faking sick notes and definitely no room for short cuts. Sonner or later you will stand alone, in front of a sick, maybe dying patient and only your knowledge and mastered skills may save somebody's life. Thus, do not think about passing exams, but focus on studying subjects, learning skills and gaining social competences. Be active, open minded and always ready to help patient and fellow students. Then you will be successful and everyone gathered here as well as all you families at home will be proud on you!

Concluding, I strongly believe that the Medical University of Gdańsk and the Tricity will offer you not only great place to study medicine, but also friendly environment for your development as a truly good person and physician. Thank you very much and good luck!



Uniwersyteckie Centrum Kliniczne Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego

Efektywnie leczać, dobrze uczyć i służyć nauce

Uniwersyteckie Centrum Kliniczne zmienia się każdego dnia. Obecnie skupiamy się na realizacji następujących zadań:

- przygotowaniu i uzgodnieniu budowy nowych obiektów szpitalnych (CMN),
- zakupie wspólnie z innymi szpitalami w grupach asortymentów, aby obniżyć cenę,
- wdrażaniu procedur pod kątem poprawy jakości,
- poszukiwaniu innych źródeł dochodów poza NFZ,
- unowocześnianiu Szpitala przez wdrażanie ciekawych rozwiązań informatycznych.

Wskazane powyżej działania to tylko wybrane zagadnienia z wielu innych realizowanych przez UCK. W pracach projektowych nowych budynków szpitalnych i ich wyposażenia uczestniczą powołane przez Rektora zespoły, składające się zarówno z pracowników GUMed, pracowników UCK, jak i niezależnych ekspertów. Mają na celu wypracowanie nowoczesnych rozwiązań, w oparciu o wymaganą przepisami technologię przy ograniczonym budżecie oraz kierując się wcześniej zdobytym doświadczeniem przy budowie CMI. Zaraz po rozstrzygnięciu postępowania przetargowego rozpocznie się pierwsza część budowy, którą zaplanowano na około 5 miesięcy.



Dyrektor naczelna UCK mgr Ewa Książek-Bator

I. EFEKTYWNIIE LECZĄC

Zakupy

Rozpoczęliśmy współpracę z firmą BATNA Group, która na podstawie informacji zebranych od różnych szpitali w całej Polsce wykonuje analizy cenowo-asortymentowe. Na ich podstawie tworzymy grupy szpitali, które wspólnie organizują postępowanie przetargowe, uzyskując lepsze ceny na wybrane materiały i usługi niż wcześniej samodzielnie prowadzone postępowanie. Aby obniżyć koszty działania, Szpital zawiera także umowy komisju na drodze wyroby medyczne o różnych wymiarach. Uzyskuje dzięki temu możliwość zapłaty za wyroby dopiero po zużyciu, bez konieczności utrzymywania wysokiego zapasu i zamrażania pieniędzy.

Akredytacja

Przygotowanie Szpitala do akredytacji Centrum Monitorowania Jakości (CMJ) to wyzwanie dla tak dużego podmiotu. Pięć lat temu mieliśmy możliwość próbnego audytu w zakresie spełniania wymogów CMJ. Uzyskaliśmy wtedy niecałe 60% przy 75% wymaganych. Dlatego podjęliśmy się opracowania i spisania wymaganych procesów, szkolimy pracowników z zasad ich realizowania i wdrażamy systematycznie kolejne procedury z 15 wskazanych przez CMJ obszarów.

Nieprzypadkowo do konstrukcji niniejszego artykułu wybrano misję UCK. Cały rok 2014 i 2015 przebiegał pod znakiem przygotowań do akredytacji Centrum Monitorowania Jakości oraz rewitalizacji Zintegrowanego Systemu Zarządzania (ZSZ). Zmiana na stanowisku pełnomocnika UCK ds. zarządzania jakością pozwoliła na tchnięcie nowego ducha w tym zakresie. Coraz więcej obszarów podlega usystematyzowaniu, chociaż wiele jeszcze przed nami. Nowa Okołooperacyjna Karta Kontrolna powstała w wyniku współpracy przedstawicieli wszystkich zaangażowanych stron i jest bez wątpienia bardziej wszechstronna i pragmatyczna niż ta zaproponowana jako

wersja minimum przez WHO i CMJ. Powstają procedury związane z promieniowaniem jonizującym oraz takie, które wymagane są przez CMJ lub odpowiadają na niezgodności zgłaszane przez Kliniki. W roku 2015 było już ponad 350 takich zgłoszeń. Wszystkie podlegają analizie i prowadzą do działań systemowych. Powoli wprowadzane są zasady zarządzania przez cele, na razie na poziomie przychodów i kosztów oraz pojedynczych elementów merytorycznych, co było widoczne w trakcie przeprowadzanej we wrześniu półrocznej oceny zarządczej. Z czasem wskaźniki merytoryczne uzupełnione zostaną o elementy wynikające ze specyfiki poszczególnych specjalności uwzględnionej w projektowanych Standardowych Procedurach Operacyjnych. Porządkowanie dotyczy też systemu CliniNet i dokumentacji medycznej. Udało się usunąć kilka zbędnych dokumentów i ustalić wymogi minimum i dostosować naszą dokumentację do wymogów akredytacyjnych. W planach jest elektroniczne zlecenie leków i zatwierdzanie ich podania, co ma szczególnie duże znaczenie w kontekście uchybień stwierdzonych w trakcie kontroli w odniesieniu do podaży leków opioidowych. Myślimy też o uruchomieniu wersji mobile CliniNetu, który byłby dostępny może nawet na własnych, osobistych smartfonach. Sprawnie funkcjonuje Zespół ds. Kontroli Zakażeń, który wprowadza nowe metody monitorowania wraz z audytami jednego dnia. Ta sama metodyka będzie też stosowana w odniesieniu do oceny satysfakcji pacjentów, jak i audytów systemowych ISO oraz spełniania konkretnych aspektów wymaganych przez akredytację. Termin wizyty akredytacyjnej jest nadal nieznan, niemniej szpital jest do niej coraz lepiej przygotowany. I to nie dzięki patriotycznemu zrywowi, ale dzięki codziennej pracy.

Przychody

Od stycznia 2015 r. realizacja świadczeń medycznych odbywa się tylko za pośrednictwem umów z Narodowym Fundu-

szem Zdrowia. Wcześniejsze umowy z Ministerstwem Zdrowia w zakresie procedur wysokospecjalistycznych zastąpione zostały umową z NFZ. Spowodowało to pełną centralizację usług medycznych w ręku jednego płatnika – NFZ i zmusiło nas do poszukiwań innych źródeł finansowania naszej działalności. W związku z tym zwiększyliśmy zakres świadczonych usług w zakresie medycyny pracy, diagnostyki laboratoryjnej i obrazowej oraz procedur medycznych dla innych jednostek i pacjentów zagranicznych.

Wśród tych działań znalazło się też powołanie oddziału komercyjnego (Oddział Medycyny Inwazyjnej) oraz nawiązanie ścisłej współpracy z Zakładem Medycyny Sądowej GUMed. Celem powołania oddziału komercyjnego jest stworzenie możliwości leczenia czterech grup pacjentów: a) pacjentów, u których wykonywane będą procedury spoza koszyka świadczeń gwarantowanych, b) pacjentów nieubezpieczonych w Polsce lub Unii Europejskiej, c) pacjentów leczonych w ramach tzw. dyrektywy transgranicznej oraz d) pacjentów, dla których ubezpieczycielem jest ubezpieczyciel inny niż NFZ. Jako miejsce hospitalizacji wskazano niezgłoszony do zasobów NFZ oddział dzienny, który w razie potrzeby może zostać zamieniony na oddział opieki całonocowej. Wszystkie pozostałe elementy funkcjonowania opisuje odpowiednia procedura, która organizuje działania i zabezpiecza przed ewentualnymi błędami czy niedopatrzzeniami. Opieka dyżurowa, zarówno lekarska, jak i pielęgniarska, jest wyodrębniona od zasobów wskazanych do opieki nad pacjentami NFZ. Wydaje się, że tak szczegółowe opracowanie procesów pozwoli w niedługim czasie na rozwinięcie działań komercyjnych, tak w zakresie medycyny inwazyjnej, jak i innych innowacyjnych dziedzin.

Doświadczenia wynikające z przeprowadzenia skomplikowanej opinii zdopingowały nasz zespół do podjęcia działań w kierunku powstania silnego ośrodka opiniowania sądowego w zakresie klinicznym. We współpracy z prof. M. Jankowskim z Katedry Medycyny Sądowej powołano grupę roboczą, która

przygotowuje do opiniowania wnioski sądowe mające charakter szczególnie skomplikowanych, wielowątkowych i wymagających hospitalizacji ocen. Przygotowano standard postępowania, który pomaga w uzyskaniu od sądu odpowiednich deklaracji co do pokrycia spodziewanych kosztów formułowanych opinii. Obecnie w ten sposób procedowane są kolejne trzy wnioski.

Nowoczesność

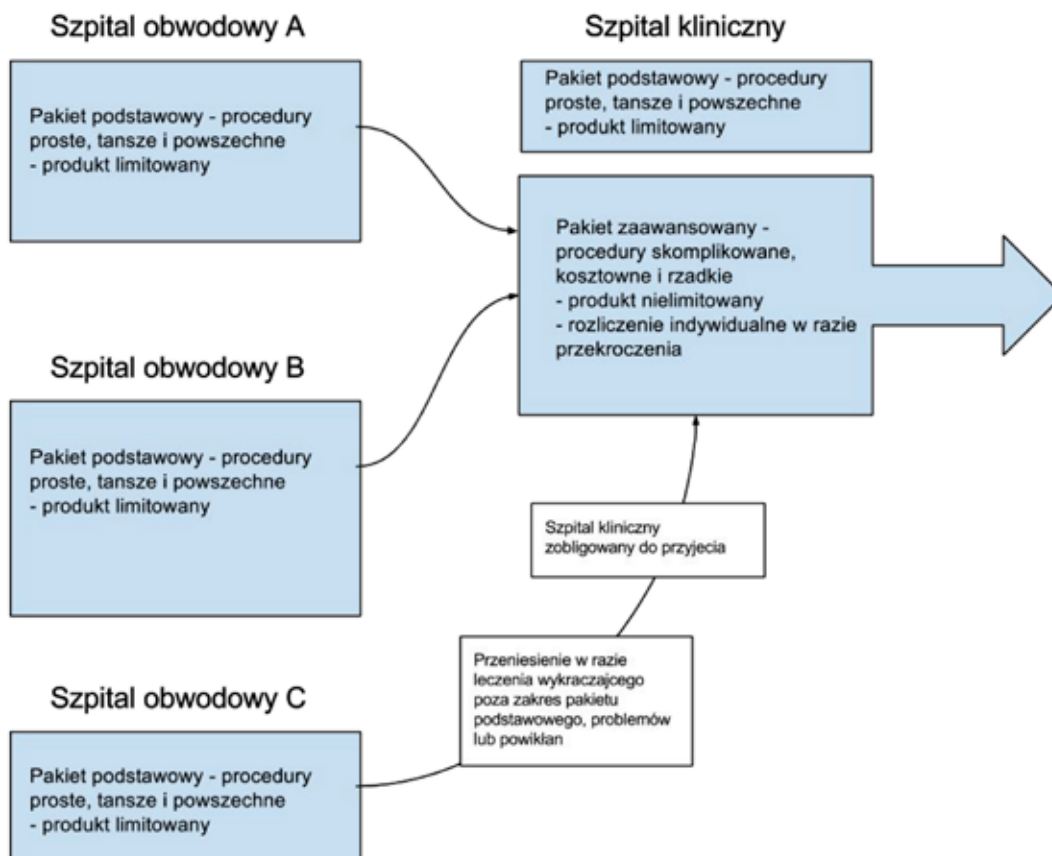
Uniwersyteckie Centrum Kliniczne podjęło się wyzwania z informatyzowania wszystkich obszarów w jednej spójnej bazie danych tak, aby wykorzystywać zapisane informacje do różnego rodzaju analiz i prac naukowych przy możliwie jak najmniejszym nakładzie pracy.

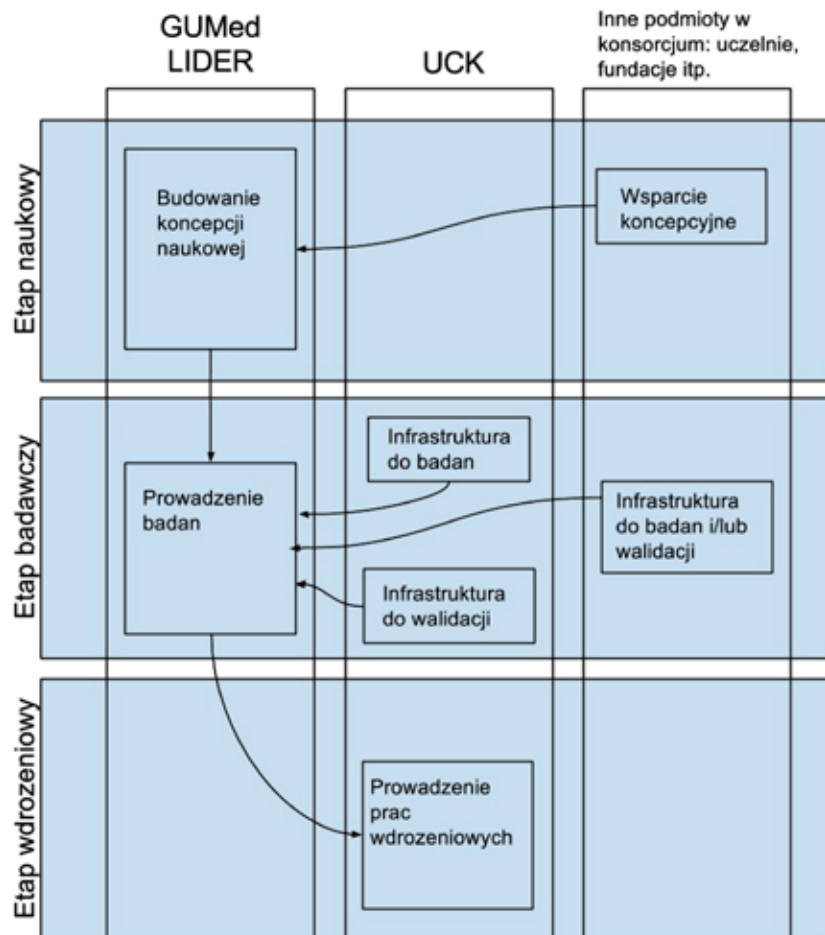
Obecnie po trudnym wdrożeniu programu w części medycznej ruchu chorych przyszedł czas na udrożnienie elektronicznego obiegu faktur i portalu pracowniczego. Usprawni to obsługę interesantów, ograniczy wytwarzanie dokumentów w wersji papierowej, a pracownikom umożliwi szybki dostęp do niezbędnych informacji o urloпах, dochodach dla przygotowania potrzebnych zaświadczeń. Te działania sprawiły, że zostaliśmy finalistami konkursu LIDER INFORMATYKI 2015 organizowanego przez *Computerworld*.

Na przestrzeni ostatnich 5 lat Szpital przeszedł transformację i stał się bezpiecznym, nowoczesnym i dobrze zarządzanym podmiotem. Wyniki finansowe potwierdzają stabilność, a rosnąca co roku liczba pacjentów wskazuje na wysokie kompetencje naszego personelu.

Zmagania z dniem codziennym

Uniwersyteckie Centrum Kliniczne realizuje kontrakt z NFZ w wysokości prawie 500 mln zł. Spośród innych źródeł finansowania, należy wymienić badania kliniczne, umowy rezydenc-





kie, działania komercyjne – radiologia, laboratorium, medycyna pracy. Tak wielowątkowy nurt procesowy wymaga złożonych form zarządzania. Biorąc dodatkowo pod uwagę silne powiązanie z działalnością dydaktyczną GUMed, jak również znaczącą rolę kierowników klinik i innych wysoko kompetentnych pracowników UCK, sprawne i sprawiedliwe oddziaływanie zarządcze wymaga wręcz ekwilibrystycznych umiejętności. Nie bez znaczenia jest też monopolistyczna rola płatnika – NFZ i jego zasady, z którymi nierzadko trudno się zgodzić, determinują funkcjonowanie całej organizacji, a często i losy indywidualnych pacjentów.

Pakiet onkologiczny

Wprowadzenie pakietu onkologicznego było szokiem dla całej polskiej opieki zdrowotnej. Jak pamiętamy, w początkowym etapie brakowało praktycznie wszystkiego: wiarygodnej informacji, wsparcia informatycznego i rozwiązań systemowych. Powoli, w ciągu miesięcy udało się doprowadzić sytuację do nieco bardziej przejrzystej, choć nadal dalekiej od poczucia komfortu. Obecnie w niektórych klinikach osiągnęte wskaźniki wykonania w pakiecie przekraczają 100%, co wydawało nierealne dla szpitala tak specjalistycznego i zorientowanego na pacjentów nie tylko onkologicznych. Niestety, ustalenia POW NFZ naszym zdaniem nie do końca odzwierciedlają rzeczywiste założenia pakietu. Pozwolono na organizację konsyliów w ośrodkach, które dotychczas nigdy nie miały nic wspólnego z opieką onkologiczną. Stworzono konsorcja diagnostyczno-terapeutyczne, których wyniki leczenia pozostawiają wiele do życzenia, tak z powodu braku doświadczenia, jak i braku wiedzy, którą nabywa się przez lata pracy na odpowiednio wysokim poziomie. Wielu pacjentów ze skierowaniami, którzy w wyniku konsyliów trafiają do innych ośrodków, pojawia

się potem w UCK i budzi wiele wątpliwości oraz rodzi oskarżenia o brak kompetencji lub anachronizm wiedzy reprezentowanej przez konsyliantów. Koncepcja powiązania rozliczenia leczenia z wynikami odległymi legła w gruzach. Dziś nikogo nie interesuje czy zabieg wykonany w szpitalu X był czysty onkologicznie i pozbawiony powikłań chirurgicznych. Ważne, że się odbył i można go rozliczyć. Można jedynie mieć nadzieję, że tak krótkowzroczna polityka skończy się wkrótce i „konsylii-krzaki” przestaną funkcjonować. Wyłączenie z pakietu, w komponencie terapeutycznej niekompetentnych ośrodków doprowadzi do znacznie większej liczby pacjentów zgłaszających się do klinik UCK, bo tak naprawdę, w pierwotnej wersji pakietu tylko UCK jest szpitalem gwarantującym pełną kompleksowość leczenia i wyniki po pierwsze w ogóle monitorowane, a po wtóre na poziomie akceptowalnym przez ośrodki na całym świecie. Tutaj dotykamy kolejnego aspektu związanego z pakietem, który budzi niepokój i wiąże się z kontrowersjami. Wskaźniki pakiet onkologiczny vs. pakiet zwykły zostały oszacowane w sposób odgórny na podstawie wyrwykowych danych historycznych. Co więcej, dane te zostały wskazane na podstawie rozpoznań onkologicznych ICD-10 realizowanych w poszczególnych klinikach, a nie na podstawie wykonywanych procedur, z których nie wszystkie (jak chociażby radioterapia paliatywna) znalazły się wśród działań pakietowych. Obecnie obawiamy się, że aktualne działania i wskaźniki posłużą decydemtom z NFZ do określenia nowych wytycznych, które, w razie przekroczenia limitu pakietu onkologicznego, doprowadzą do zmniejszenia zakresu pakietu zwykłego przy zachowaniu tej samej wysokości całego kontraktu. Takie podejrzania budzą konsternację i nie ułatwiają zwykłej codziennej pracy. To, czego nam obecnie najbardziej brakuje to stabilność i spokój w realizacji działań. Bez tego planowanie długoterminowe obciążone jest znacznym współczynnikiem zmienności.

Finansowanie programów lekowych

Drugim trudnym problemem z pogranicza medycyny, etyki i ekonomii jest finansowanie programów lekowych. Obecnie w UCK realizowanych jest kilkadziesiąt programów na roczną kwotę 36 mln zł. Są to zazwyczaj programy wynikające z wiodącej pozycji UCK w regionie, dostarczające poważnie chorym pacjentom leki, których cena dalece przekracza ich możliwości finansowe. Niestety, cała odpowiedzialność, zarówno finansowa, jak i formalna, spada na barki UCK. NFZ nie widzi zasadności rozliczania programów lekowych ryczałtem miesięcznym, spowalnia rozliczanie, poddając w wątpliwość najdrobniejsze szczegóły formalne, a nawet (o zgrozo!) merytoryczne, jak to miało miejsce w przypadku leczenia nadciśnienia płucnego. Tym samym ciężar finansowania programów regularnie ponosi UCK, kredytując NFZ. A są to sumy niebagatelne. Co więcej, NFZ stawia UCK przeciw swoim pacjentom, zmuszając szpital do ograniczania włączania pacjentów do programów, mimo że wiemy, iż nigdzie indziej w województwie nie znajdują oni pomocy. Jest to o tyle absurdalne, że później, w ramach rozliczeń pomiędzy oddziałami wojewódzkimi, i tak te pieniądze trzeba będzie zapłacić, tyle że nie ośrodkowi pomorskiemu, ale pochodzącemu z innego województwa. To zjawisko dotyczy zresztą także innych aspektów funkcjonowania UCK, w których mamy nadwykonania. Pacjenci chirurgii naczyniowej, którzy w UCK nie mogą być zoperowani z powodu znacznych nadwykonań, operowani są np. w Grudziądzu, a następnie POW NFZ zobligowany jest do pokrycia kosztów ich leczenia. Czy nie warto byłoby się zastanowić nad zasadnością wspierania własnych wiodących ośrodków zamiast finansowania ośrodków ościennych? Wylizać można dziedziny niedofinansowane w UCK, które są unikalne w województwie, a które w innych regionach otrzymują znacząco wyższe kontrakty: chirurgia naczyniowa, medycyna transplantacyjna (zakres powyżej miesiąca), ortopedia, alergologia i chirurgia szczękowo-twarzowa.

Nie powinna więc dziwić decyzja o wstrzymaniu realizacji najkosztowniejszych, unikalnych programów lekowych w UCK, skoro ich realne koszty są w skali roku, z powodu opóźnień w płatnościach wyższe o kilkanaście procent od refundacji z NFZ, która w rzeczywistości jest na poziomie wyceny leku.

Jak finansować szpitale kliniczne?

Problemy finansowe zdają się przesłaniać całe piękno pomocy człowiekowi, które jest istotą funkcjonowania medycyny i szpitali. Czy jednak tak być musi? Czy za każdym razem UCK, jako tzw. szpital najwyższej referencyjności musi ponosić finansowe i organizacyjne koszty swojej wysokiej kompetencji? Nadal brakuje ustawy o szpitalach klinicznych, które odgrywają przecież wiodącą rolę w regionach i które bez słowa skargi biorą na siebie ciężar leczenia najtrudniejszych i najbardziej kosztownych przypadków. Nie idzie za tym jednak niestety, inne od ośrodków terenowych, finansowanie. Wydaje się, że zasadnym byłoby rozwiązanie zakładające dwa poziomy dostępności do procedur. Poziom pierwszy, zwany np. podstawowym obejmowałby procedury, które wykonywałyby wszystkie szpitale, niezależnie od referencyjności. W odniesieniu do nich obowiązywałyby oczywiście limity wynikające z kontraktów z NFZ. W odniesieniu do szpitali klinicznych limity te byłyby szczególnie restrykcyjne, ograniczające liczbę zabiegów prostych tylko do minimum niezbędnego dla prowadzenia procesu dydaktycznego. Z kolei poziom drugi, zwany np. zaawansowanym lub referencyjnym, obejmowałby procedury trudne i wykonywane rzadko w ośrodkach terenowych, a które zazwyczaj przekazywane są do ośrodków klinicznych. W tym zakresie, niedostępnym w myśl niniejszej koncepcji dla ośrodków niekli-

nicznych, kontrakt byłby nielimitowany. Byłoby to rozwiązanie akceptowalne także z punktu widzenia płatnika, ponieważ takich ośrodków w każdym województwie byłoby niewiele. Dodatkowo, rozliczenia ponadstandardowe pacjentów leczonych w szpitalach klinicznych powinny być traktowane na zasadzie zaufania i bez wymogu przekroczenia trzykrotności rozliczenia. Absurdalnym bowiem wydaje się przeświadczenie NFZ, że w leczeniu pacjenta skomplikowanego ma sens refundacja pełnych kosztów dopiero po przekroczeniu tej granicy. Ponadto ustalanie kosztów osobodnia na podstawie średnich stawek w kraju i stosowanie ich jako wzoru dla obliczania kosztów leczenia w szpitalach klinicznych jest też nieuzasadnione. Nie dość, że zatrudniają one bardziej kompetentną kadrę, to dodatkowo spotykają się z brakiem jakiegokolwiek chęci współpracy w zakresie przejęcia pacjenta celem kontynuacji hospitalizacji, gdy jej przebieg nie wymaga już leczenia wysokospecjalistycznego.

Wśród innych metod związanych z leczeniem skomplikowanych pacjentów uprzednio hospitalizowanych w ośrodkach obwodowych znajduje się też zasada przyjmowania chorych jedynie po uzyskaniu gwarancji szpitala przekazującego pacjenta o poniesieniu kosztów hospitalizacji lub dokonaniu cesji kontraktu równoważącej te koszty. Zasadę taką UCK stosuje wobec pacjentów wymagających hospitalizacji w klinikach, w których z powodu dużej liczby hospitalizacji doszło do znaczącego przekroczenia kontraktu, jak np. w Klinice Gastroenterologii. Postępowanie takie dotyczy jedynie procedur, które występują także w katalogu szpitala wnioskującego o przeniesienie. W takich przypadkach, szczególnie wyraźnie zarysowuje się potrzeba wyodrębnienia osobnego finansowania leczenia skomplikowanych, rzadkich czy kosztownych przypadków opisana powyżej. Nie chcemy płacić za to, że jesteśmy bardziej kompetentni. Chcemy otrzymywać sprawiedliwą zapłatę za wykonaną pracę.

II. DOBRZE UCZYĆ

Nowa koncepcja rezydentury

Rezydentura w formie modułowej to znacząca zmiana wobec aktualnie prowadzonych w UCK programów. Po pierwsze, moduły ogólne prowadzą do zwiększenia osób realizujących rezydenturę w klinikach szkolących w specjalnościach ogólnych, takich jak choroby wewnętrzne, chirurgia ogólna czy pediatria. Tym samym kliniki szkolące jedynie w zakresach szczególnych, mogą odczuć znaczące zmniejszenie zasobów. Po drugie, program specjalizacji wprowadza zapis o pracy w trybie równoważnym, co stanowić będzie kolejne wyzwanie dla opiekunów specjalizacji. Nadzór nad rezydentem będzie musiał rozciągnąć się poza podstawowe godziny pracy. Wzmocni to oczywiście zasoby dyżurowe, choć wymagało będzie częstszych spotkań i rozmów, które można by nawet nazwać rozmowami coachingowymi. Rezydenci uzyskają możliwość dodatkowego zatrudnienia na dyżurach poza swoim podstawowym czasem pracy, niemniej jedynie pod warunkiem osiągnięcia odpowiedniego poziomu kompetencji. Poziom ten będzie wynikał z potwierdzonych na piśmie, wymaganych przez CMKP, elementów kontroli szkolenia będących w gestii opiekuna specjalizacji – kolokwium częściowych. Cała dokumentacja szkolenia, w tym Książeczka Specjalizacyjna, zgromadzona będzie w Dziale Kadr UCK. Tym samym łatwiej będzie nadzorować chociażby wykorzystanie potencjału kliniki UCK do staży częściowych. Staże te będą odzwierciedlaone także programem kadrowym Impuls, a rezydenci pojawią się w zasobach osobowych kliniki prowadzącej staż częściowy.

E-pensum a wymagania szkolenia podyplomowego

Praca w trybie równoważnym pozwoli na bardziej przejrzyste organizowanie pracy rezydentów w zakresie szkolenia studentów. Wielu z rezydentów zaangażowanych jest w ramach umów zleceń w nauczanie studentów, szczególnie w zakresie ćwiczeń. Dzięki wprowadzeniu systemu równoważnego, będą oni mogli pełniej realizować te zadania, bez szkody dla własnego szkolenia.

Współpraca z towarzystwami naukowymi

Dodatkowo, proces szkolenia nadzorowany będzie nie tylko przez opiekunów specjalizacji, lecz przede wszystkim przez zarząd UCK, zobowiązany umową z Ministerstwem Zdrowia do spełnienia warunków określonych w wymogach szkoleniowych CMKP. Oznacza to nie tylko nadzór nad prawidłowym czasem i miejscem prowadzonych szkoleń, lecz także nad treścią szkoleń, szczególnie w zakresie wymaganych procedur. Tym samym, zwrócona zostanie uwaga na realne możliwości szkolenia poszczególnych jednostek, podstępy poszczególnych specjalizantów oraz ich udział w procesie samokształcenia, w tym w posiedzeniach odpowiednich towarzystw naukowych. Raz do roku, na wzór ośrodków brytyjskich, przeprowadzana będzie ocena 360 stopnia, uwzględniająca opinie przełożonego, kolegów (specjaliści i rezydenci), współpracowników (zespół pielęgniarski) oraz uzyskana z ankiety przeprowadzonej wśród pacjentów. Tym samym młody człowiek kończący rezydenturę w UCK będzie mógł być pewien, że uzyskał wymagany przez CMKP zasób wiedzy i umiejętności, zaś jego przyszły pracodawca otrzyma informacje odnośnie kompetencji, ale także umiejętności interpersonalnych oraz podejścia do pacjentów i współpracowników, co w dzisiejszej medycynie ma szczególne znaczenie.

III. SŁUŻYĆ NAUCE

W misji UCK znajdujemy zacytowany powyżej zapis znamionujący wsparcie dla badań naukowych. Zazwyczaj dysponentem tych badań jest Gdański Uniwersytet Medyczny, nasza *Alma Mater*. Niemniej w celu coraz lepszej koordynacji działań w tym zakresie zostało powołane Biuro badań naukowych UCK, które nadzoruje prowadzone w UCK programy kliniczne sponsorowane oraz prace własne badaczy GUMed wymagające wsparcia ze strony infrastruktury technicznej czy informatycznej szpitala.

Czy jednak można zrobić coś więcej? W roku 2015 zarząd UCK podjął działania mające na celu poszerzenie oferty wsparcia dla badań naukowych o dwa zakresy: ośrodek badawczy I fazy oraz podjęcie roli biznesowego podmiotu wdrożeniowego dla badań badawczo-rozwojowych z komponentą wdrożeniową.

Badania fazy I w UCK?

Opisywany powyżej Oddział Medycyny Inwazyjnej w CMI pozwala także na realizowanie na jego terenie badań pierwszej fazy oraz mniejszych badań biorównoważności dla ochotników. Takie wymogi sanitarne, merytoryczne w tym zakresie, jak i organizacyjne są spełnione i jedynie od potencjalnych sponsorów zależy, kiedy możliwe będzie przeprowadzenie pierwszej sesji. Co więcej, UCK dysponuje grupą pracowników na różnych stanowiskach, mających spore doświadczenie w tym zakresie i którzy mogą z powodzeniem, praktycznie od zaraz podjąć takie zobowiązanie.

UCK jako podmiot wdrożeniowy

Doświadczenia związane z projektem TREGS, koordynowanym przez prof. M. Myśliwiec i prof. P. Trzonkowskiego wskazały także na nowe możliwości w zakresie działalności wspierającej naukę. Szczególnie w odniesieniu do projektów, w których intelektualną wartość innowacyjną wytworzoną przez pracowników GUMed może zamienić się w rozwiązania zwalidowane, a nawet zamienione w użytkowe procedury, gotowe do wdrożenia na szeroką skalę. Takie postępowanie jest wysoce pożądane w szeregu projektów, w których myśl ma zostać zamieniona w działanie, a koncepcje teoretyczne winny obrócić się w konkretne, gotowe do użycia produkty, które można opatentować albo sprzedawać. Potencjał biznesowy UCK pozwala na uwiarygodnienie takich poczynąń, zaś liczba pacjentów oraz zasoby infrastrukturalne zapewniają szybkie i pewne przeprowadzenie nie tylko komponenty walidacyjnej (na małej próbie pacjentów), ale nawet wdrożeniowej (na dużej grupie pacjentów). Na ile to podejście uda się uwzględnić w kolejnych konkursach organizowanych, np. przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju – pokaże czas.

Cieszę się i dziękuję wszystkim, którzy wspierają nas w dążeniu do doskonałości. Pragniemy być chlubą i wzorem do naśladowania.

mgr Ewa Książek-Bator,
dyrektor naczelna,
dr hab. Tomasz Stefaniak,
zastępca dyrektora naczelnej ds. lecznictwa

Sukces naszych onkologów

Dr Elżbieta Senkus-Konefka z Katedry Kliniki Onkologii i Radioterapii naszej Uczelni jest pierwszą autorką w niedawno ogłoszonej ważnej publikacji (<http://www.esmo.org/Guidelines/Breast-Cancer>), prezentującej europejskie standardy leczenia wczesnego raka piersi. Uczestniczyła czynnie w ich opracowaniu i była odpowiedzialna za redakcję końcowego tekstu. Jest też zaangażowana w opracowywanie standardów leczenia zaawansowanego raka piersi – najbliższe spotkanie w tej sprawie odbyło się w listopadzie br. w Lizbonie (<http://www.abc-lisbon.org/pagine-interne/abc3-faculty-and-consensus-panel.html>).

Nominacja do Rady Naukowej

Dr hab. Wiesław Cudała, kierownik Kliniki Psychiatrii Dorosłych otrzymał od Ministra Zdrowia nominację do Rady Naukowej Instytutu Psychiatrii i Neurologii w Warszawie (na podstawie art. 30 ust. 4 ustawy z dnia 30 kwietnia 2010 r. o instytutach badawczych). Kadencja nowej Rady potrwa do 2019 roku.

Prof. Jan Rogowski zasłużony dla miasta Gdańska

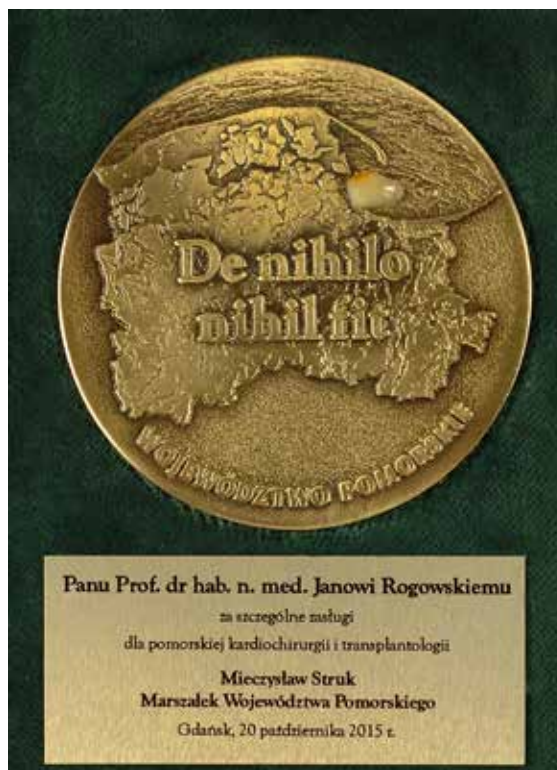
Prof. Jan Rogowski, kierownik Katedry i Kliniki Kardiologii i Chirurgii Naczyniowej GUMed był gościem honorowym spotkania „Zasłużony w historii miasta Gdańska”, które odbyło się 20 października br. w Wielkiej Sali Wety Ratusza Głównego Miasta Gdańska. Prof. Jan Rogowski otrzymał odznaczenia nadane przez marszałka województwa pomorskiego Mieczysława Struka, prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza, Stowarzyszenie „COR – Kardiologia Gdańska”, Muzeum Historyczne Miasta Gdańska oraz Stowarzyszenie „Nasz Gdańsk”. Uroczystość ta zbiegła się z obchodami 40-lecia Kardiologii Gdańskiej, które świętowano 6 listopada br. w Europejskim Centrum Solidarności.

– Pana działalność jest doskonałym przykładem na to, że bycie lekarzem to więcej niż zawód. To powołanie do służby, do niesienia pomocy drugiemu człowiekowi. Jestem zaszczycona, że mogę wręczyć medal wybitnemu kardiologowi, dzięki któremu Gdańsk stał się jedynym w całej Polsce północnej, wiodącym ośrodkiem przeszczepów serca – mówiła podczas wręczania odznaczenia Hanna Zych-Cisoń, członek Zarządu Województwa Pomorskiego.

Laudację na cześć Laureata wygłosił prof. Zdzisław Wajda, emerytowany kierownik Katedry i Kliniki Chirurgii Ogólnej, Gastroenterologicznej i Endokrynologicznej GUMed.

Jan Rogowski jest wybitnym specjalistą zajmującym się leczeniem schorzeń i wad układu sercowo-naczyniowego. Urodził się 28 lipca 1955 r. w Mławie, a w 1980 roku uzyskał dyplom na Akademii Medycznej w Gdańsku. Przez 5 lat pracował w tczewskim szpitalu, gdzie w 1985 r. uzyskał specjalizację I stopnia z zakresu chirurgii ogólnej. W 1986 r. został asystentem w Klinice Kardiologii Akademii Medycznej w Gdańsku, gdzie zdobył II stopień specjalizacji oraz rozszerzył swój warsztat zawodowy o specjalizację z kardiologii oraz chirurgii naczyniowej. W 1993 r. uzyskał stopień doktora nauk medycznych, a w 2000 r. stopień doktora habilitowanego nauk medycznych. W 2004 r. uzyskał stanowisko profesora nadzwyczajnego, a w 2010 r. odebrał nominację profesorską z rąk prezydenta RP Bronisława Komorowskiego.

Prof. Jan Rogowski jest autorem i współautorem 289 prac naukowych oraz współautorem nowego typu stabilizatorów serca. Doprowadził do stworzenia w Klinice Kardiologii Akademii Medycznej w Gdańsku ośrodka transplantacji serca, jedyne w północnej Polsce, w którym 29 grudnia 2006 r. przeprowadzono pierwszy taki zabieg. Od 2002 r. kieruje Kliniką Kardiologii i Chirurgii Naczyniowej.



Za swoją dotychczasową działalność i w uznaniu zasług prof. Rogowski był nominowany do tytułu „Gdańszczanina Roku 2006”. Otrzymał m.in. Złoty Krzyż Zasługi, Medal 50-lecia Akademii Medycznej w Gdańsku, a w 2013 r. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.

Sylwetki nowych profesorów tytularnych

Prof. dr hab. Michał Obuchowski

wywiad przeprowadził
prof. Wiesław Makarewicz

Gratuluję otrzymania tytułu naukowego. Jak wyglądała życiowa ścieżka, która doprowadziła Pana do tej zaszczytnej nominacji?

Pozwolę sobie rozpocząć moją opowieść od dosyć odległego czasu, czyli od roku 1977, kiedy jako sześciolatek poszedłem do 12 Szkoły Podstawowej w Opolu. Było to możliwe dzięki wytrwałości mojej mamy, która nie chciała się zgodzić z opinią psychologa, że jestem za niski jak na pierwszaka. Obecnie w mediach prowadzona jest dyskusja czy sześciolatki mają lub mogą iść do szkoły. Przykład mojej osoby wydaje się wskazywać, że nie jest to zbyt szkodliwe. Kolejnym etapem, który zaważył na moim rozwoju naukowym, było rozpoczęcie nauki w X Liceum Ogólnokształcącym w Gdańsku. Jesienią 1988 r., jako uczeń IV klasy Liceum, za namową nauczycielki biologii, Grażyny Dworeckiej, pojechałem na ulicę Kładki 24. Mieścił się tam budynek ówczesnego Wydziału Biologii, Geografii i Oceanologii Uniwersytetu Gdańskiego. Trafiłem do Katedry Biologii Molekularnej i jej kierownika prof. dr. hab. Karola Taylora. Zgłosiłem chęć poeksperymentowania... i taki był początek moich zmagania z nauką. Tak było, chociaż teraz (biorąc pod uwagę ówczesną historię) wydaje się to dosyć niezwykle – otworzyć drzwi Katedry przed zwykłym uczniem szkoły średniej. Ale profesor Taylor znany był z niekonwencjonalnych pomysłów i otwartości na kontakty z młodymi ludźmi. Dlatego też, gdy w historycznym roku 1989 zostałem studentem biologii na Wydziale Biologii, Geografii i Oceanologii, byłem już stracony dla świata i zdeterminowany, aby zostać naukowcem. W zespole prof. Karola Taylora prowadzono wówczas prace dotyczące replikacji materiału genetycznego bakteriofaga lambda. Zostałem w nie włączony. Przetrwiałem pierwsze dwa lata studiów, składające się głównie z przedmiotów ogólnobiologicznych. Potem było tylko lepiej. W tamtym czasie, jak większość moich koleżanek i kolegów, poddawałem w wątpliwość sens prowadzenia przedmiotów ogólnych. Teraz, po 20 latach od zakończenia studiów, doceniam wartość wykształcenia ogólnobiologicznego. Podczas pracy spotkałem ludzi niezwykle, którzy stworzyli gdańską szkołę biologii molekularnej, ale przede wszystkim – dla studentów biologii i młodych pracowników naukowych po 1989 r. byli swoistymi symbolami wolnej Polski. Byli to profesorowie: Karol Taylor, Alina Taylor, Anna Podhajska, Maciej Żylicz i Grzegorz Węgrzyn. Dzięki staraniom prof. Karola Taylora europejska studencka wymiana naukowa rozpoczęła się w Katedrze Biologii Molekularnej już w 1991 roku (program Tempus). Wówczas pojechałem na pierwsze, trzymiesięczne stypendium naukowe do Tuluzi, gdzie pracowałem pod kierunkiem dr.



Jean-Michella Louarna nad mechanizmem rozdzielania chromosomów w komórce po zakończeniu replikacji. Studia na kierunku biologia, które trwają 5 lat, udało mi się zrealizować w 4 lata i 2 miesiące. W listopadzie 1993 roku podjąłem pracę na stanowisku asystenta w Katedrze Biologii Molekularnej Uniwersytetu Gdańskiego. Był to czas intensywnej pracy nad realizacją projektu doktorskiego, w ramach którego odbyłem staż w Hadassah Medical School w Jerozolimie, pracując w zespole prof. Amosa Oppenheima. Zwieńczeniem tego okresu była obrona pracy doktorskiej wykonanej pod kierunkiem dr. hab. Grzegorza Węgrzyna zatytułowanej *Regulacja rozwoju bakteriofaga lambda*, która odbyła się w 1997 roku. Kolejnym etapem były dwa staże podoktorskie (1998-1999 i 2001-2003) odbyte w laboratorium dr. Simone Seror w Uniwersytecie w Paryżu. Tam zdradziłem bakteriofaga lambda na rzecz bakterii *Bacillus subtilis*. W 2004 roku przeniostałem się z Wydziału Biologii, Geografii i Oceanologii na Międzyuczelniany Wydział Biotechnologii UG i GUMed, jednocześnie zmieniając uczelnię i stając się pracownikiem Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego. Pomimo zmiany Uczelni i Wydziału, obiekt moich zain-



Uroczystość wręczenia nominacji profesorskiej przez prezydenta Bronisława Komorowskiego

teresowań naukowych pozostał niezmienny – laseczka sienna. Pod koniec 2005 roku odbyło się moje kolokwium habilitacyjne prowadzone na Wydziale Biologii UG. Ówczesna procedura, która była znacznie dłuższa niż obecna spowodowała, że stopień doktora habilitowanego w zakresie biologii otrzymałem w kwietniu 2006 r. Jednak profil badań powoli zaczął korespondować z obecnym miejscem zatrudnienia i dotyczył możliwości zastosowania *B. subtilis* w praktyce, czy to jako biologicznego czynnika ochrony roślin uprawnych, czy też jako uniwersalnego nośnika peptydów i białek wykorzystywanych przy immunizacji zwierząt doświadczalnych. W 2008 roku został powołany do życia Zakład Bakteriologii Molekularnej, którego działalnością kieruję. Tytuł profesora nauk biologicznych został mi nadany przez prezydenta Bronisława Komorowskiego 19 grudnia 2014 r.

Kto w pierwszym rzędzie był Pana mistrzem inspirującym i wprowadzającym w arkana zawodu i działalności naukowej?

W trakcie dotychczasowej pracy spotkałem wielu wspaniałych naukowców. Myślę, że szczególnie ważną rolę w mojej działalności naukowej odegrał prof. Karol Taylor, który umożliwił mi wejście w świat nauki jeszcze jako uczniowi liceum oraz stanowił wzór postawy moralnej do naśladowania. Osobą, która bezpośrednio wzięta mnie pod swoje skrzydła był prof. dr hab. Grzegorz Węgrzyn, wtedy jeszcze asystent. Razem realizowaliśmy badania naukowe nad różnymi aspektami biologii bakteriofaga lambda i jego gospodarza bakterii *Escherichia coli* i nieco mniej naukowe, np. takie jak konstrukcja (i udane wystrzelenie) rakiety na paliwo stałe. Pasją i ciekawość świata oraz niespożyta energia prof. Węgrzyna jest wysoce zakaźna i dlatego też można powiedzieć, że padłem jej ofiarą. Prof. Węgrzyn jako szef był człowiekiem, który zawsze potrafił wysłuchać swoich współpracowników i nie forsował swojej wizji rozwiązania problemów naukowych. Dzięki temu mogłem próbować stosować nowe podejścia, choć często wiązało się to z pewną stratą czasu oraz zasobów laboratorium. Jednak dzięki temu można było wypracować pewną elastyczność w planowaniu prowadzonych prac badawczych.

Co jest aktualnie głównym przedmiotem Pana zainteresowań naukowych i zawodowych?

Jak już wspominałem wyżej, niezmiennie obiektem moich zainteresowań badawczych jest bakteria *Bacillus subtilis* (laseczka sienna). Jest to mikroorganizm uznawany za modelowy dla komórek bakterii Gram-dodatnich. Jego najciekawszą cechą, przynajmniej z mojego punktu widzenia, jest zdolność do wytwarzania przetrwalników. Jest to, ściśle rzecz biorąc, martwa postać komórki (nie prowadzi żadnego wykrywalnego metabolizmu), która może powrócić do życia w określonych warunkach. Jak sama nazwa wskazuje, przetrwalnik ma umożliwić zniesienie długich okresów uniemożliwiających wzrost form wegetatywnych. Najstarsze przetrwalniki, jak donosi pismo *Nature*, które przekształciły się w żywe komórki czekały na tę chwilę aż 140 milionów lat. Sygnałem do przekształcenia się przetrwalnika w komórkę wegetatywną mogą być proste związki organiczne (np. L-alanina) lub oddziaływanie fizyczne (ciśnienie). Co ciekawe, przetrwalniki posiadają rodzaj pamięci, czyli są zdolne do przechowywania informacji o krótkim zetknięciu się z związkami powodującymi ich przekształcanie się do form wegetatywnych, nawet jeśli kontakt był zbyt krótki, aby wywołać natychmiastowe przekształcenie. Sposób formowania przetrwalnika wewnątrz



Podczas codziennej pracy w laboratorium, to zdjęcie ma... 15 lat!

komórek wegetatywnych oraz wybór momentu powrotu do formy komórki wegetatywnej jest dla mnie ciągle inspiracją do dalszych prac badawczych. Niejako równolegle rozwijamy również ścieżkę zastosowania praktycznego przetrwalników. Proszę sobie wyobrazić, że dysponujemy eliptyczną cząstką o wymiarach około 1 na 0,5 mikrometra, którą możemy wytarzać w prawie nieograniczony sposób. Co więcej, jej zewnętrzna powłoka (tzw. płaszcz) jest zbudowana z białek, co dzięki prostym zabiegom inżynierii genetycznej pozwala na umieszczenie tam dodatkowych peptydów bądź całych białek. Jeśli ktoś spotkał się z techniką, np. *phage-display*, może powiedzieć, że to nic nowego. I częściowo będzie miał rację. Ale białka umieszczone w strukturach płaszcza przetrwalników, mówiąc na skróty, zyskują ich cechy takie jak: odporność na wysuszenie, wielokrotne zamrażanie i odmrażanie, podwyższoną temperaturę oraz działanie enzymów proteolitycznych. Dzięki temu przetrwalniki udekorowane dodatkowymi białkami mogą służyć do doustnej immunizacji, ponieważ bez szkody dla prezentowanego antygeny przedostają się przez żołądek do dalszych części układu pokarmowego. A jeśli wziąć pod uwagę, że *B. subtilis* występuje również w naturalnej florze jelitowej, to przyjęcie jego przetrwalników jest bezpieczne. Umożliwia to opracowanie jadalnej szczepionki wykorzystującej przetrwalniki jako nośnik antygenów. W Zakładzie Bakteriologii Molekularnej prowadzimy prace nad szczepionkami przeciwko *Helicobacter pylori* i *Clostridium difficile*.



Zespół pracujący w Zakładzie Bakteriologii Molekularnej



Chwila wypoczynku podczas zwiedzania Sanoka z córką Aleksandrą

Jakie jest Pana zaangażowanie w proces dydaktyczny na Międzyuczelnianym Wydziale Biotechnologii? Czy jest Pan zadowolony z programu i organizacji nauczania Pana przedmiotu?

Jako nauczyciel akademicki prowadzę zajęcia dla Międzyuczelnianego Wydziału Biotechnologii UG i GUMed. Wykładam biologię molekularną dla studentów II roku studiów licencjackich MWB, dwa wykłady monograficzne *Fosforylację białek u bakterii* i *Socjomikrobiologię* przeznaczone są dla studentów magisterskich studiów uzupełniających; jestem też koordynatorem seminariów wydziałowych. Z prowadzonych przeze mnie zajęć najbardziej tajemnicza jest *Socjomikrobiologia*, która wprowadza słuchaczy w zawiłości społecznego życia bakterii. Tak, tak, nie tylko ludzie mają swoje życie społeczne. Patrząc z przymrużeniem oka i wzięwszy pod uwagę fakt, że bakterie są o wiele starszymi ewolucyjnie organizmami od ssaków, to wiele nowego nie wymyśliłoby jako *Homo sapiens*.

Wprowadzenie Krajowych Ram Kwalifikacji zdecydowanie skomplikowało proces weryfikacji efektów nauczania, niekoniernie przekładając się na zwiększenie jego poziomu. Wzrosła znacznie liczba dokumentów, które należy przechowywać, służących dokumentacji procesu kształcenia.

Konieczność prowadzenia dydaktyki z jednej strony jest czynnością czasochłonną, ponieważ wymaga bezustannego wprowadzania nowych treści do prowadzonych zajęć w miarę postępu wiedzy. Z drugiej jednak strony, właśnie ta konieczność powoduje, że śledzi się wszystkie nowości ze świata nauki, nie tylko te, które dotyczą bezpośrednio prowadzonych prac badawczych.

W ostatnim roku w czasie swoich wykładów rozpocząłem wykorzystywanie tzw. tablic interaktywnych, ponieważ prawie całkowite przestawienie się wykładowców na slajdy, które są potem udostępniane studentom powoduje, że coraz mniej osób robi notatki w czasie wykładów. Tablica interaktywna pozwala na połączenie nowoczesności w postaci wyświetlanych slajdów z tradycyjnym rysowaniem przez wykładowcę co istotniejszych schematów, skupiając uwagę słuchaczy na omawianym procesie. A przy okazji wykładowca ma również trochę zabawy z rysowaniem na tablicy.

Co uważa Pan za swoje najważniejsze osiągnięcie w życiu naukowym i działalności zawodowej? Z czego czerpie Pan największą satysfakcję w codziennej pracy?

Właściwie nie zastanawiałem się czy coś mogę nazwać swoim najważniejszym osiągnięciem. Osiągnięcie składa się z małych części, jak organizmy z komórek i trudno jest jednoznacznie wskazać, które z nich jest najważniejsze. Mógłbym próbować wskazać jakąś część mojego dorobku i twierdzić, że

jest ona najważniejsza. Ale wewnątrz nie byłbym do tego przekonany. Sądzę, że na rekapitulację, które z moich osiągnięć jest lub będzie najważniejsze będę miał czas gdy zasiądę jako emeryt przed kominkiem i będę wspominał lata pracy.

Dużą satysfakcję czerpię z faktu, gdy wysunięta teoria okaże się prawdziwa po przeprowadzeniu badań, czasem nawet długoletnich. Umacnia to wiarę we własne siły jako badacza praw przyrody i stanowi ogromną zachętę do dalszych prac nad konstruowaniem nowych teorii lub próbami dowiedzenia tych wcześniejszych.

Jakie są Pana plany na najbliższą przyszłość? Marzenia?

To dobre i zarazem trudne pytanie. Chyba mogę umieścić w kategorii marzenie chęć opracowania i wprowadzenia na rynek szczepionki konstruowanej w moim zespole. Trudności jest bardzo wiele, a najbardziej niespodziewaną jest fakt, że obecnie niezmiernie trudno jest uzyskać finansowanie na kontynuację wcześniej prowadzonych prac. Chyba nie ma aż takiego optymisty, który da się przekonać, że w ciągu 3 lat (standardowy okres trwania projektu grantowego) uda się opracować od podstaw nowy preparat, który będzie służył jako szczepionka. Można sporo zrobić i mieć obiecujące wyniki, które posiadają nawet zdolność patentową. Jednak gdy występuje się o kolejne finansowanie, jak mantra pojawia się zarzut o małej innowacyjności, ponieważ to jest kontynuacja prowadzonych wcześniej prac. A za innowacyjne badania można uznać tylko takie, których nikt wcześniej nie robił!

W planach na najbliższą przyszłość są oczywiście nowe wnioski grantowe, których przygotowanie nigdy się nie kończy, będą najprawdopodobniej dotyczyć programowanej śmierci komórek bakteryjnych. Proces ten można analizować, używając oczywiście jako modelu bakterii *Bacillus subtilis*.

Chciałbym jeszcze zapytać o rodzinę i zainteresowania pozazawodowe Pana Profesora. Jak Pan odpoczywa?

Moja najbliższa rodzina składa się z czterech osób: żony Ani oraz dwojga dzieci – Szymona i Aleksandry. Jako że oboje z wykształcenia jesteśmy biologami, to dzieci mając dość biologii w domu postanowiły wybrać inne kierunki studiów – prawo oraz psychologię.

Pozazawodowo lubię czytać literaturę fantastyczno-naukową, jeździć rowerem oraz wypoczywać na tonie natury w możliwie bezludnych okolicach. Ponieważ jestem osobą zimnolubną, jako tereny wypoczynkowe preferuję północne obszary. Odpoczywać można na różne sposoby, co też wykorzystuję w praktyce. Dla przykładu, miło jest po całym dniu spędzonym mniej lub bardziej na siedząco, wrócić rowerem do domu. Dystans między pracą a domem to mniej więcej 16 km, który daje możliwość zrelaksowania się po pracy biurowej. Ponieważ



Na szczycie Tarnicy z synem Szymonem



Z żoną Anną podczas spaceru nad otwartym morzem

ostatnie zimy są dość łagodne, można jeździć rowerem przez cały rok, a w razie czego założyć opony z kolcami, jeśli istnieje ryzyko napotkania oblodzeń. Niezapomnianych wrażeń dostarczają nocne przejażdżki rowerem po lesie. Obecnie dzięki dostępnym różnego rodzaju lampom typu LED jest to całkiem bezpieczne. Inną, bardziej stacjonarną formą wypoczynku, w tym wypadku głównie psychicznego, jest budowa różnego rodzaju modeli kartonowych. Modelowanie skomplikowanych kształtów z arkusza brystolu jest zajęciem wymagającym cierpliwości i dokładności. A na dodatek gotowy model cieszy oko.

Dziękuję za rozmowę, raz jeszcze gratuluję i życzę dalszych osiągnięć naukowych.



Pierwszy w kraju zabieg termoablacji guza wątroby

W dniu 11 kwietnia 2001 roku w Akademii Medycznej w Gdańsku odbył się pierwszy w kraju zabieg termoablacji guza wątroby. Korzystając ze sprzętu firmy Radionics (CoolTip*) zespół: profesorowie Zbigniew Ślodziński i Michał Studniarek oraz dr med. Dariusz Zadrozny za pomocą wysokiej temperatury zniszczyli pierwotny guz wątroby u 78-letniej pacjentki. Zabieg odbył się w gabinecie naczyniowym Zakładu Radiologii AMG, posiadającym odpowiednie zaplecze do wykonywania tego rodzaju operacji. Zespół prowadzący zabieg posiada doświadczenie w zakresie termoablacji, zdobyte w ośrodkach niemieckich (Hamburg, Essen) i włoskich (Ancona) [...].

dr Dariusz Zadrozny, *Gazeta AMG*, 6/2001, s. 14

Początki Gazety

Inicjatorem wydawania periodycznego pisma, które prezentowałoby życie naszej Uczelni był prof. Stefan Angielski, ówczesny rektor AMG. Kiedy w grudniu 1990 r. podzielił się ze mną tą myślą przy herbacie, uznałem, że warto się tego podjąć. Na poczekaniu uzgodniliśmy, że będzie to pismo miesięczne, a pierwszy numer trafi do rąk czytelników już w czasie noworocznego spotkania u rektora [...].

Jerzy Rogulski, *Gazeta AMG*, 1/2001, s. 24

Tytuł doktora *honoris causa* dla profesora Jacka Namieśnika



fot. K. Krzemppek

Profesor Jacek Namieśnik od roku 1967 związany jest zawodowo z Wydziałem Chemicznym Politechniki Gdańskiej, na której w 1972 roku ukończył studia z tytułem magistra inżyniera w zakresie technologii chemicznej i rozpoczął pracę w Zakładzie Techniki Analitycznych ówczesnego Instytutu Inżynierii Chemicznej i Techniki Pomiarowych. Pracę doktorską wykonał

i obronił w 1978 roku pod kierunkiem prof. Edmunda Kozłowskiego na temat oznaczania całkowitej zawartości węgla oraz zawartości węgla organicznego w lotnych zanieczyszczeniach powietrza. Praca habilitacyjna dotyczyła badań procesu wzbogacania lotnych organicznych zanieczyszczeń powietrza w pułapkach sorpcyjnych i w 1985 roku zakończyła się kolokwium habilitacyjnym. Tytuł naukowy profesora otrzymał z rąk Prezydenta RP w 1996 roku. W ciągu lat pracy naukowej (do końca 2014 roku) wypromował 57 doktorów. Do tej pory 13 osób z tej grupy uzyskało stopień naukowy doktora habilitowanego, a 4 osoby tytuł naukowy profesora. Jest autorem lub współautorem ponad 630 prac opublikowanych w czasopiśmie z listy JCR. Sumaryczna wartość IF czasopism, w których te prace się ukazały wynosi 1 300. Prace były 6 095 razy cytowane przez innych autorów, a wartość liczbowa indeksu Hirscha wynosi 39. Od 1995 roku jest kierownikiem Katedry Chemii Analitycznej. W ciągu 43 lat pracy naukowej pełnił funkcję prodziekana (1990-1996) oraz dziekana Wydziału Chemicznego PG (1996-2002 oraz 2007-2012). Przez dwie kadencje był prezesem Oddziału Gdańskiego Polskiego Towarzystwa Chemicznego oraz przewodniczącym Komitetu Chemii Analitycznej PAN, a także członkiem Centralnej Komisji do Spraw Stopni i Tytułów. Jest doktorem *honoris causa* Wojskowej Akademii Technicznej.

Klinika Pediatrii, Gastroenterologii, Hepatologii i Żywienia Dzieci po modernizacji

Przyjazna małym pacjentom

Po trwającym blisko rok gruntownym remoncie w Szpitalu Copernicus w Gdańsku oddano we władanie małych pacjentów i ich rodziców całkowicie zmodernizowaną Katedrę i Klinikę Pediatrii, Gastroenterologii, Hepatologii i Żywienia Dzieci GUMed. Uroczyste otwarcie odbyło się 29 września br. Dwa oddziały kliniczne: gastroenterologii oraz pediatrii i żywienia dzieci mają łącznie 44 łóżka, godne miejsca do spania dla opiekunów dzieci, pokoje socjalne dla rodziców i personelu oraz bajecznie kolorowy pokój do zabaw.

Studenci mają do dyspozycji 3 piękne sale dydaktyczne, pokój socjalny, które łączą się bezpośrednio z oddziałami. To wielkie przedsięwzięcie zostało zrealizowane dzięki środkom w wysokości ponad 6 mln zł, przekazanych przez marszałka Mieczysława Struka i Ministerstwo Infrastruktury. Dzieła dopełniły firmy sponsorujące, Prezes Zarządu Szpitala Copernicus, a także Kanclerz GUMed, który wyposażył pomieszczenia dydaktyczne.

Podczas uroczystego otwarcia Kierownik Kliniki wraz z zespołem lekarskim i pielęgniarskim, Prezesem Spółki oraz pacjentami i ich rodzicami wyrazili głęboką wdzięczność wszystkim,



kim, którzy doprowadzili do stworzenia wspaniałych warunków pacjentom, personelowi Kliniki oraz studentom.

prof. Barbara Kamińska,
kierownik Katedry i Kliniki Pediatrii, Gastroenterologii,
Hepatologii i Żywienia Dzieci

Stypendium dla naukowca

Dr Piotr Czapiewski z Katedry i Zakładu Patomorfologii otrzymał stypendium Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego dla młodych, wybitnych naukowców prowadzących wysokiej jakości badania i cieszących się imponującym dorobkiem naukowym w skali międzynarodowej. W X edycji konkursu nagrodzono 255 wybitnych młodych badaczy. Laureaci będą otrzymywać 5 390 zł miesięcznie przez okres do 3 lat. Do konkursu na stypendium dla wybitnych młodych naukowców wpłynęło 814 wniosków.

Olimpiada Lekarska

XIII Igrzyska Lekarskie, zwane również Olimpiadą Lekarską, odbyły się w dniach 6-10 września br. w Zakopanem. Udział w niej wzięli prof. Janusz Emerich, emerytowany kierownik Kliniki Położnictwa i Ginekologii, który w dyscyplinach pływackich zdobył sześć medali. Trzy ze złotego kruszcu wywalczył na dystansach 50 m, 100 m i 400 m stylem dowolnym, a medale srebrne w zawodach stylem grzbietowym, delfinem oraz 4x100 m stylem zmiennym. Uczestniczył również w turnieju tenisowym, w którego finale zajął drugie miejsce. Prof. Emerich żałuje, że z województwa pomorskiego tylko dwóch lekarzy wzięło udział w tegorocznych Igrzyskach.



Silna reprezentacja GUMed na konferencji poświęconej witaminie D

II edycja Międzynarodowej Konferencji *Witamina D – minimum, maximum, optimum* zorganizowanej pod patronatem European Vitamin D Association (EVI-DAS) odbyła się w dniach 16-17 października br. Zgromadziła wybitnych wykładowców z wielu państw Europy oraz z Kanady i USA, w tym: prof. Micheala Hollicka, prof. Williama B. Granta, prof. Glenvilla Jonesa, prof. Bruca W. Hollisa oraz prof. Grahama D. Cartera. Komitet organizacyjny Konferencji tworzyli: dr hab. Paweł Płudowski, dr hab. Jerzy Konstantynowicz oraz prof. Michał A. Żmijewski (Katedra Histologii GUMed). Prof. Żmijewski poprowadził również sesję naukową poświęconą roli witaminy D w fizjologii i patologii skóry oraz wygłosił referat dotyczący potencjalnego zastosowania nowych analogów witaminy D w leczeniu chorób skóry. Swoje postery zaprezentowali przedstawiciele GUMed: dr Anna Piotrowska (Katedra Histologii), mgr Justyna Wierzbicka (doktorantka, Katedra Histologii), lek. Piotr Kmieć (Klinika Endokrynologii i Chorób Wewnętrznych), mgr Dariusz Łyżwiński (Studium Wychowania Fizycznego i Sportu). Prezentacje ustne, związane z najnowszymi badaniami dotyczącymi roli suplementacji witaminy D w preklampsji, wygłosili dr Narcyz



Knap (Katedra Chemii Medycznej) oraz absolwent GUMed dr Piotr Zabul. Specjalnym gościem Konferencji była prof. Ewa Jassem, która wraz z mgr. Dariuszem Łyżwińskim uczestniczyła w sesji satelitarnej dotyczącej korzyści z suplementacji witaminą D w świetle najnowszych badań klinicznych.

Młodzi naukowcy w świecie niemieckiej nauki

Dr Ewa Bandurska z Zakładu Zdrowia Publicznego i Medycyny Społecznej oraz **dr Tomasz Bandurski** z Zakładu Informatyki Radiologicznej i Statystyki odwiedzili we wrześniu 2015 roku Flensburg University of Applied Sciences. Wizyta była możliwa dzięki środkom z programu Erasmus+ oraz gościnności prof. Bosco Lehra.

Mieliśmy okazję poznać przedstawicieli władz Uczelni oraz przypatrywać się pracy zespołu Institute for e-Health and Management in Health Care and German-Danish e-Health Innovation Center. Ogromne wrażenie zrobiła na nas liczba projektów i różnorodnych działań podejmowanych przez zespół, podobnie jak ich wewnętrzny przyjazny i inspirujący sposób komunikowania się. Na uwagę zasługuje również fakt, że w wiele działań Instytutu zaangażowani są studenci, którzy w ten sposób zdobywają doświadczenie potrzebne do prowadzenia samodzielnych badań naukowych i zarządzania projektami.

W czasie wizyty odbyło się wiele spotkań roboczych, których rezultatem było nawiązanie współpracy w zakresie analiz danych biomedycznych i farmakoekonomicznych. Podjęto rów-



Od lewej: prof. Bosco Lehr, dr Ewa Bandurska, dr Tomasz Bandurski, prof. Tomas Severin na tle panoramy Flensburga

nież ustalenia zmierzające do prowadzenia w przyszłości szerszej współpracy naukowej, dydaktycznej i projektowej.

Flensburg jest niewielkim miastem na północy Niemiec, zlokalizowanym tuż przy granicy z Danią. Pomimo że liczba mieszkańców miasta wynosi zaledwie nieco ponad 83 tysiące, to znajdują się w nim aż dwa światowej klasy uniwersytety. □

Trzeba realizować marzenia, by robić miejsce następnym

Z Danielem Kasprowiczem, absolwentem dietetyki naszej Uczelni rozmawia Joanna Śliwińska

Jak sam o sobie mówi, nigdy nie był ani wybitnym uczniem, ani sportowcem zdobywającym medale. Jedyne, co go odróżniało od rówieśników to pasja, z jaką podchodził do życia. Gdy był dzieckiem zapragnął zostać naukowcem. A jako młody naukowiec został podróżnikiem, wolontariuszem i świeckim misjonarzem. To co zostało niezmiennie – wciąż lubi marzyć i odważnie realizuje kolejne punkty z listy swoich marzeń.

Jak to jest spełniać swoje marzenia?

Przyjemnie. Spełnianie marzeń to taka fajna droga, którą należy pokonać i to mi się w tym wszystkim najbardziej podoba. Im więcej marzeń, im więcej takich dróg do przebycia, tym te marzenia są przyjemniejsze. A jeśli ta droga będzie pełna jakichś problemów, to zawsze buduje i kształtuje. Najlepiej jak się na tej drodze spotka osoby, które mają ten sam sposób bycia i myślenia, wtedy to marzenie staje się jeszcze większe i fajniejsze.

Jedna z tych dróg zaprowadziła Cię na Madagaskar. Jak to się zaczęło?

Pierwszy raz pojechałem na Madagaskar w 2011 r. z przyjacielem Dominikiem Włochem, który wcześniej przez rok był tam wolontariuszem jako fizjoterapeuta. Organizował właśnie nowy wyjazd, na który zabrał koleżankę z Warszawy, dentystkę. Było jeszcze jedno wolne miejsce, ponieważ dentysta musi mieć kogoś do pomocy, kto by podał np. narzędzia. To była dla mnie okazja, żeby pojechać na Madagaskar. A potem to już wszystko się potoczyło.

Jest takie powiedzenie, że jeżeli pojedzie się raz do Afryki to albo się będzie do niej wracać przez całe życie, albo się ją znieawidzi. Ja miałem to szczęście, że zakochałem się w Afryce i Madagaskarze, i wracam tam cały czas.

Ostatnio wróciłeś tam aż na rok.

To prawda, choć mój ostatni wyjazd tak naprawdę zaczął się w 2012 r., mimo iż wyjechałem w 2014 r. Dwa lata trwały przygotowania, gdy wraz z przyjaciółmi zbieraliśmy pieniądze na budowę kantyny. Po dwóch wcześniejszych podróżach stwierdziliśmy, że chcemy zrobić coś więcej, stąd zrodził się pomysł zbudowania stołówki, w której mogą być dokarmiane dzieci. Wybraliśmy Mampikony, misję, którą prowadzi Zgromadzenie Ducha Świętego. Wydała się nam prowadzona z takim zapałem i tyłoma inicjatywami, że wiedzieliśmy, że kantyna będzie tam dobrze prosperowała.

Od 2012 r. jeździłem na różne spotkania i wszędzie opowiadałem o Madagaskarze – w klubach podróżników, na spotkaniach w domach opieki nad osobami starszymi, w sierocińcach, szkołach, poprawczaku, a przede wszystkim w kościołach, gdzie organizowaliśmy zbiórki na ten cel. Bardzo dużo pomogli mi przyjaciele – ci bliżsi i ci dalsi, i przede wszystkim rodzice.

Samo przygotowanie do wyjazdu było bardzo ekscytujące i motywujące do działania. Najbardziej mobilizowały mnie rozmowy z ludźmi, którzy zachwycali się Madagaskarem i tym, co mogą ode mnie usłyszeć. To mnie motywowało, by jeszcze bardziej i więcej o tym opowiadać. Sam lot i pobyt na Madagaskarze był czystą przyjemnością.

Co konkretnie udało się zrobić przez ten ostatni rok?

Pierwsze, co udało mi się zrobić to dolecieć do Mampikony (śmiech). To była moja pierwsza samotna zagraniczna podróż. Pamiętam jak odebrał mnie o. Michał i śmiał się, że zgubiłem się już na lotnisku. Po przylocie stałem na środku lotniska i czekałem aż Ojcowie przyjdą po mnie, a na Madagaskarze tak to nie wygląda. Tam bardzo trudno jest się przedostać przez tych wszystkich Malgaszów, oferujących najróżniejsze rzeczy – od taksówki czy przewiezienia twojego bagażu, oczywiście wszystko za drobne euro. Jest też mnóstwo złodziei, więc przedostanie się przez ten tłum zajęło mi bardzo dużo czasu.

Na Madagaskarze przede wszystkim udało się zbudować kantynę, na którą zbieraliśmy fundusze. To było zdumiewające, bo stołówkę wybudowaliśmy w ciągu miesiąca. Nie zdawałem sobie sprawy, że tak szybko można cokolwiek wybudować. W pracach pomagali uczniowie, ich rodzice, pracownicy misji i wolontariusze z Francji, którzy rokrocznie w zmienionym składzie przyjeżdżają w wakacje pomagać na misji. To był taki pierwszy osiągnięty cel.

A kolejne? Czym tak właściwie się tam zajmowałeś?

Udało mi się odbyć miesięczną praktykę w gabinecie doktora Tsarahity. Wszystko po to, by lepiej przygotować się do pracy z chorymi. Kiedy potrafiłem już robić zastrzyki domięśniowe i dożylnie, przygotowywać kroplówki, rozpoznawać wszelkie malgaskie lekarstwa – bo są zdecydowanie inne niż w Polsce i pewnie większość z nich jest zakazana w naszym kraju – wte-



dy mogłem rozpocząć pracę medyka, pielęgniarza już na samej misji. To było moje główne zajęcie.

Pierwszym moim pacjentem był trędowaty Tsaratambana. Przyszedł na misję podczas obiadu, z ręką zawiniętą chustą i nikt nie wiedział o co chodzi. Zaczął się przedstawiać, że potrzebuje tylko trochę jedzenia, wody i pieniędzy, dlatego że idzie dalej. Kiedy przekonaliśmy go, żeby został i odpoczął okazało się, że jest trędowaty. Na początku nie chciał się do tego przyznać, dlatego że jest to dość znamienna choroba na Madagaskarze. Słowo trędowaty często powoduje, że ludzie nie chcą takiej osobie pomagać, nie chcą z nią nawet rozmawiać. Taka osoba jest skazana na samotne wędrówki od domu do domu i proszenie o pomoc. Jego stan był krytyczny. Był to sędziwy pan, wykończony i wychudzony. Rana wyglądała poważnie. Udało się przekonać go, aby został na misji. Był z nami przez pierwszy miesiąc. Do moich obowiązków należało codziennie zmienianie opatrunku, dbanie o niego i dostarczanie mu jedzenia. Po trzech dniach jego pobytu wraz z lekarzem obcinaliśmy mu palec, bo miał daleko posuniętą martwicę. Tak wyglądała moja praca przez pierwszy miesiąc.

Następne miesiące były nieco inne. Zaczęła się praca w Kilasymandry.

W okresie wakacyjnym nie było jeszcze dzieci w Domu Dziecka w Mampikony. Wszystkie wyjechały na wioski, by pomagać rodzinie na ryżowisku. W połowie września zaczęły na nowo przychodzić do Kilasymandry, co po malgasku znaczy internat, ale jest to także synonim domu dziecka. Wychowanymi są z reguły sieroty, których rodzice umarli na malarię czy dur brzuszny, dzieci z z wiosek z bardzo ubogich rodzin, których nie stać na dalszą edukację. Dzięki takiemu miejscu mogą się dalej kształcić. Moje początki pracy w Domu Dziecka polegały na tym, że wieczorami przychodziłem, sprawdzałem jak placówka funkcjonuje, czy chłopcy jedzą posiłki, kto się kim opiekuje...

Początki były o tyle trudne, że nie znałem języka. Wszystko było dziwne, porozumiewaliśmy się na migi. Kiedy nie mogliśmy czegoś wyjaśnić, rysowaliśmy to na takiej wielkiej tablicy. Potem powoli uczyłem się tych słówek z tablicy, zresztą sami bardzo chcieli mnie nauczyć mówić po malgasku. To dzięki chłopakom z Kilasymandry umiem dziś mówić po malgasku, wydaje mi się, że nawet bardzo dobrze. Dzięki nim poznałem nie tylko język oficjalny, ale też typowo młodzieżowy slang, którego nie znali nawet Ojcowie. To było zaskoczenie dla Misjonarzy, kiedy po trzech miesiącach powiedziałem coś, czego oni sami nie mogli zrozumieć po 9 latach pobytu na Czerwonej Wyspie.

Powoli zakochiwałem się w tym miejscu i w rozmowach z tymi dziećmi. Na początku to były proste dyskusje, o wszystkim i o niczym. Dopiero kiedy już potrafiłem porozumiewać się po malgasku, zaczęliśmy gawędzić o takich bardziej poważnych rzeczach. Do teraz pamiętam twarze takich dzieci jak Goutras, Jose Pascal, Joslin, którzy na początku nie chcieli nic powiedzieć. Byli najmłodsi, bali się rozmawiać z obcym białym człowiekiem. Zaczęli się otwierać dopiero po 3 czy 4 miesiącach. Pamiętam jak któregoś dnia, chyba po pół roku mojego pobytu na misji, Jose Pascal rozplakał się kiedy wychodziłem z Domu Dziecka. Powiedział, że przyjdzie taki dzień, w którym będę musiał wrócić do Polski. To było niesamowite. Zrozumiałem, że jestem dla nich ważny, że te dzieci potrzebują mojego wsparcia. To dziesięcio-, dwunasto-, trzynastoletnie dzieci, które przez 10 miesięcy nie widzą rodziców pracujących gdzieś na wioskach, żeby jakoś utrzymać pozostałą część rodziny.

To sprawiło, że zmienił się charakter Twojej pierwotnej pracy.

To zmotywowało mnie do tego, żeby poprosić Ojców, bym mógł opiekować się tymi dziećmi. Zajmowałem się nie tylko



takimi pracami jak robienie zakupów, przygotowywanie chłopaków do różnych uroczystości, kupowanie ubrań czy zarządzanie paczkami, które przychodziły na misję. Wieczorami w kantynie uczyliśmy się m.in. języka angielskiego i matematyki. Prowadziliśmy też rozmowy o tym jak żyć kulturalnie i jak zachować się w danych sytuacjach. Pierwszym moim sukcesem było nauczenie ich po 2 miesiącach, by ubierali się chodząc z pokoju do łazienki. Potem przekonałem ich, żeby nie wyrzucali śmieci za okno, ale do kosza i tak powoli, drobnymi i małymi krokami do przodu. Rozmawialiśmy nawet o tym jak zarządzać pieniędzmi, żeby ich nie pożyczają, jeśli wiemy, że nie będziemy w stanie ich oddać. Na Madagaskarze jest to duży problem – ludzie się zadłużają, a potem bez żadnego procesu kończą w więzieniu. A tam nie ma żadnej pomocy i często taka osoba umiera z wycieńczenia. Dlatego tych młodych ludzi ostrzegałem przed tym.

Rozmawialiśmy także o moim własnym domu, czego rodzice mnie uczyli i dlaczego ja chcę ich tego samego nauczyć. Tego im w życiu brakowało. W Domu Dziecka mieli dach nad głową, jedzenie, opiekę w szkole, zapewnioną edukację, ale chciałem im zapewnić coś, co powinno być w każdym domu. Myślę, że po tych 12 miesiącach udało mi się to. W którymś momencie praca opiekuna dzieci zafascynowała mnie bardziej niż praca medyka. Ta ostatnia stała się rutynowa. Rano przychodziło 10-15 osób na zastrzyki i ta sama historia powtarzała się wieczorami. Praca z chłopakami była bardziej rozwojowa, rozwijała nie tyle wiedzę, co życie wewnętrzne.

Co poza barierą językową było dla Ciebie największą trudnością?

Zdecydowanie bariera kulturowa. Malgasze są niesamowicie ze swoimi wszystkimi tradycjami, zakazami, nakazami, takimi ich kulturowymi uwarunkowaniami. Tam np. nie można sam na sam rozmawiać z dziewczynami. Za coś takiego chłopak może zostać oskarżony, a w ramach zadośćuczynienia musi zapłacić ileś tysięcy ariary (miejscowa waluta – przypis red.) rodzinie dziewczyny. Pamiętam jak niczego nieświadomy, rozmawiałem kiedyś z ministrantką, która jako ostatnia wychodziła z kościoła. Wymieliliśmy tylko kilka zdań, dlatego że ona była w zespole tanecznym, którym w pewnym momencie zacząłem się interesować i opiekować. Jacyś ludzie gdzieś komuś donieśli, że biały człowiek był widziany z Malgaską przed kościołem i że coś się dzieje między nimi. To był taka pierwsza lekcja pokory. Tam nie można myśleć po europejsku, nie wolno mówić i tłumaczyć im po europejsku co wolno, a czego nie wolno. Trzeba zaakceptować ich kulturę, nie pokazywać im co robią źle, ale jak może być lepiej.

Do tego dochodzi jeszcze ich tzw. *fady*, co po malgasku znaczy zakaz. Może być to coś świętego lub coś przeklętego. Np. w kantynie mamy 400 dzieci, dla których kupujemy na bazarze *voanjo bory*, rodzaj fasoli. I nagle się okazuje, że 25%

dzieci ma *fady* na *voanjo bory*, dlatego, że ktoś kiedyś z dziadków przekazał im, że jak będą jedli tę fasolę to będą trędowaci. I oni tego nie zjedzą, bo ich dziadek zjadł kiedyś *voanjo bory* i poodpadały mu wszystkie palce. Jest to dość denerwujące dla kogoś, kto stara się skomponować jedzenie w kantynie, by było jak najbardziej odżywcze. Niestety mięso jest bardzo drogie, a rośliny strączkowe mają bardzo duży potencjał odżywczy. Potem zaczęliśmy trochę uświadamiać rodziców, że mają się zastanowić czy wolą żeby ich dzieci głodowały, czy przekonać się do tego, że *fady* to nie zawsze coś prawdziwego. Niektóre *fady* były dobre, jak np. dotknięcie kameleona. Sprawia to, że jest się przeklętym, wtedy nikt cię nie dotyka, więc na jakiś czas ma się spokój.

Wiemy już czego Ty uczyłeś Malgasy, ale czego się od nich nauczyłeś? Co sam wyniosłeś z tej lekcji życia?

Po tym roku moje życie się zmieniło i to bardzo. Zrozumiałem, że żeby być szczęśliwym nie potrzeba wiele. Że to, co mamy w Polsce jest wystarczające, by być szczęśliwym. Tam dzieci bawiły się patykami, starymi oponami, zbierały worki, skręcały z nich piłkę nożną, a potem grały nią nawet całymi dniami. Cieszyły się z niczego. Radość sprawiało im to, że możemy wyjść na długą wycieczkę na kaskady, gdzieś wspólnie wyjechać czy też po prostu być ze sobą. Takie proste życie to coś niesamowitego. Oni nie potrzebują za dużo, żeby być szczęśliwymi i tego właśnie mnie nauczyli. Jak doceniać życie bez powierzchownych rzeczy, gadżetów czy telefonu. W trakcie pobytu zepsuł mi się telefon, ale po 4 miesiącach już nawet nie czułem potrzeby, żeby posiadać nowy. Ograniczony był również dostęp do Internetu. Od czasu do czasu przez kilka dni nie było wody, zwłaszcza w końcówce pory suchej lub w porze deszczowej, kiedy wszystko było zalewane i nie działała cała ta infrastruktura. To proste życie mnie zmieniło, nie potrzebuję wiele, by być szczęśliwym. Niesamowite jest to, że pomimo strasznej biedy i ubóstwa, mimo mnóstwa problemów i chorób ci ludzie potrafią się cieszyć się, śmiać się i uśmiechać.

Owoce Twojego ostatniego pobytu na Madagaskarze jest książka Kilasymandry. Jak Madagaskar nauczył mnie kochać. Mógłbyś nieco więcej o niej opowiedzieć.

Ostatnio myślałem czym dla mnie jest ta książka. Jestem dietetykiem i nie mam takiej psychiki jak lekarze, którzy są w stanie pracować z ludźmi bardzo chorymi. Tam na Madagaskarze musiałem się tego nauczyć, przebywając z ludźmi niepełnosprawnymi, opatrując ich odleżyny, zajmując się trędowatymi, chorymi na malarię, ekstremalnie niedożywionymi dziećmi. Tam dwuletnie dziecko ważyło 4 kg, dwunastoletnie tylko 17 kg, a pięcioletek wyglądał jak niemowlę – to były czasem naprawdę makabryczne widoki.

Praca w Domu Dziecka sprawiała, że mogłem całą moją emocjonalność wyrzucać z siebie, mogłem kogoś kochać, z kimś się przyjaźnić. Podobną rolę spełniała książka. Pozwalała mi wyrzucać z siebie te wszystkie przemyślenia, o których na co dzień nie mogłem powiedzieć. Dla mnie ta książka jest takim osobistym pamiętnikiem, emocjonalnym dziennikiem, w którym jest zapisane wszystko to, co nie mogło być wypowiedziane tam na Madagaskarze. Też są to moje uczucia, którymi darzyłem dzieci z Domu Dziecka, dzieci z wiosek, w których przebywałem, które były bardzo otwarte i do zabawy, i do nauki, i do wspólnej modlitwy.

Ale książka ma też szerszy wymiar, ma służyć czemuś więcej.

Kiedy zapisywałem swoje przemyślenia, nie myślałem, żeby je wydawać, bo nie chciałem, żeby to wyszło na światło dzienne. Tym bardziej, że to w większości nie były moje historie, ja



tylko opisuję ten świat wokół. Ale kiedy dowiedziałem się, że po raz kolejny mogę wrócić na Madagaskar w ramach realizacji nowego projektu, stwierdziłem, że chciałbym wykorzystać te zapiski w szczytnym celu. Chcę zebrać pieniądze na dalszą pracę misyjną. Z tym, że praca misyjna jest tu szeroko rozumiana. Czasem jest to kupienie mleka dla dzieci lub czegoś do ubrania, a czasem przewiezienie kogoś do szpitala, do miasta oddalonego o 300 km, by wyciąć wyrostek robaczkowy. Tych potrzeb jest bardzo dużo. Stąd też tytuł książki, która jest poświęcona dzieciom z Madagaskaru. Cały zysk z jej sprzedaży zostanie przekazany na cele misyjne, związane z pracą Domu Dziecka w Mampikony, więc w sumie wróci do bohaterów tej opowieści. Uważam, że tak być powinno. Ktoś kiedyś powiedział, że nigdy nie powinniśmy osiągać sukcesu ani zyskiwać czegokolwiek na bazie ludzkiego nieszczęścia. Stąd też na większość wykonanych przeze mnie zdjęć mam zgodę dzieci, również historie zostały zebrane za ich zgodą. Głęboko wierzę, że zebrane dzięki temu pieniądze poprawią ich życie.

Wspominałeś o nowych projektach, które przed Tobą – budowa ośrodka i laboratorium. Możesz zdradzić nieco więcej szczegółów?

Wszystko się będzie działo na misji katolickiej prowadzonej przez Zgromadzenie Ducha Świętego, przede wszystkim przez o. Darka i o. Michała. Dla mnie to cud, że jedna misja w ciągu niespełna 9 lat wybudowała 18 szkół w Mampikony i okolicach, w tym 1 liceum, 3 gimnazja i szkoły podstawowe. Wybudowała warsztat, w którym produkuje się meble i przedmioty drewniane, które są sprzedawane i służą do wyposażenia tych wszystkich szkół. Stworzyli gospodarstwo rolne, gdzie zatrudnili mnóstwo ludzi. Zbiory były wykorzystywane w kantynie. Wybudowali kurnik, zoo dla dzieci, dom dla wolontariusza i prowadzą 2 domy dziecka. Teraz udało im się zorganizować projekt na wybudowanie 33 studni zwykłe i 4 głębinowe. Kolejnym projektem jest właśnie budowa ośrodka zdrowia z laboratorium medycznym. Powstanie w tym samym czasie co szkoła drewniana dla uczniów, by mogli uzyskać wykształcenie w tym kierunku. Do tego jeszcze 2 kantyny, w których żywi się obecnie 400-500 dzieci i każdego roku przybywa. Prowadzą jeszcze specjalny program dla studentów. Opiekują się 6 studentami, którym opłacają naukę – jeden jest na medycynie, drugi na studiach paramedycznych, kolejny kształci się na celnika, inni studiuje zarządzanie oraz zrównoważone rolnictwo, więc są to przyszłościowe zawody.

Historia z laboratorium była taka, że Ojcowie dostali od Polskiej Fundacji dla Afryki propozycję sfinansowania budowy ośrodka zdrowia. Ojcowie nie wiedzieli czy podążają temu zadaniu, bo już mieli na głowie mnóstwo innych projektów, nie wspominając o pracy duszpasterskiej. Zapytali mnie czy nie

chciałabym w tym uczestniczyć, koordynować projekt i pracować w nim. Wymaga to najpierw przeszkolenia w Polsce, a następnie wdrożenia tego wszystkiego na Madagaskarze i zaangażowanie Malgaszów do pracy. Zgodziłem się, bo stwierdziłem, że to niesamowite móc uczestniczyć w czymś takim.

Projekt już jest stworzony, pozostaje zamknięcie kwestii finansowych i możemy rozpocząć budowę ośrodka. Mamy nadzieję, że na przyszłą wiosnę laboratorium i ośrodek zdrowia będą wybudowane, wyposażone i będą sprawnie działać.

W pracy będzie mi pomagał jeden student po studiach pamedycznych. Ja zajmę się głównie pracą w laboratorium, a on w ośrodku zdrowia, by tych pacjentów przyjmować, wykonywać zastrzyki, podawać kroplówki. Czasem przychodzi tyle osób, że niestety jedna para rąk to zdecydowanie za mało. Jak na razie wszystko idzie w dobrym kierunku.

Za kilka miesięcy wracasz na Madagaskar i to na dłużej niż ostatnio.

Na Madagaskar lecę w grudniu br., wstępnie na 2 lata. W tym czasie chcemy wybudować ośrodek zdrowia i wdrożyć go w Mampikony. Jest to nowy pomysł na Madagaskarze, zwłaszcza w regionie Sofia, w którym pracuję. To jeden z najuboższych regionów i wielu ludzi nigdy nie było stać na korzystanie z laboratorium. Przez te 2 lata chcemy zachęcić ludzi, żeby tam przychodzili, żeby się nie bali. Do pracy w laboratorium chcemy wdrożyć malgaskich medyków, aby później to wykwalifikowany personel malgaski mógłby zarządzać tym lokalem.

Ale Madagaskar to nie wszystko. Twoje najbliższe plany sięgają jeszcze dalej...

Będąc na Madagaskarze, zgłosiłem się do konkursu Youth Ag-Summit prowadzonego przez firmę Bayer. Należało w formie eseju przestać swoje pomysły na temat bezpieczeństwa żywnościowego, jak je zwiększyć, by na świecie zwalczyć głód. Z nadesłanych prac wybrano 100 delegatów z całego świata, którzy wyjechali na obrady do Australii. Ja byłem jednym z 2 Polaków. Dyskutowaliśmy jak wygrać z głodem na świecie. Tam poznałem fenomenalną grupę przyjaciół z Korei, Argentyny i Hiszpanii. To właśnie kolega z Korei przedstawił mi możliwość studiowania w tym kraju w ramach pięcioletniego programu – rok nauki języka koreańskiego i 4 lata studiów doktoranckich. Przeglądając moje CV, stwierdził, że mam bardzo duże szanse, żeby się tam dostać. Mam więc nowe marzenie, żeby po Madagaskarze udać się do Korei Południowej. Zobaczymy jak to wyjdzie. Jestem dobrej myśli. Myślę, że się uda.

A poza Koreą, o czym jeszcze marzysz?

Ojej, jest bardzo długa lista (śmiech).

To ogranicz się do trzech najważniejszych pozycji.

Po pierwsze to chciałbym pracować w projektach, które byłyby prowadzone w krajach rozwijających się, by mądrze prowadzić działania na rzecz pomocy ubogiej ludności, przede wszystkim nieodżywionej. W Afryce pomoc międzynarodowa i wszystkie mniej lub bardziej znane organizacje się ją strasznie spustoszenie, bardziej szkodzą niż pomagają. Wykorzystują tę biedną krainę i ludzi, którzy nie do końca rozumieją o co w danym projekcie chodzi. Chciałbym prowadzić projekty prze-myślane, które faktycznie pomagałyby ludziom i które byłyby kierowane pewnymi wartościami, bo wszystko na tym powinno być oparte.

Moim drugim marzeniem jest zobaczyć Londyn. Pół Europy przejechałem autostopem, byłem w Australii i na Madagaskarze, ale zawsze chciałem zobaczyć Londyn i Big Bena, zrobić sobie zdjęcie w czerwonym autobusie. Jeszcze się nie udało, ale może kiedyś przyjdzie taki dzień.

No i po trzecie, chciałbym cały czas trwać w tej pasji do robienia tego, czym się teraz zajmuję, czyli takie wielokierunkowe działania, połączone z pasją, ze spełnianiem marzeń. To takie abstrakcyjne marzenie, żeby marzyć. Oczywiście nie, żeby trwać głową w chmurach, ale żeby te marzenia realizować, żeby to było połączone z czynieniem dobra i udzielaniem komuś pomocy.

Jesteś młodym człowiekiem, ale z doświadczeniem, którym mógłbyś zawstydzić starszych kolegów. Skąd czerpiesz wewnętrzną siłę i motywację do dalszej pracy?

Nie chcę zabrzmieć jakoś górnolotnie, ale bardzo dużą inspiracją jest dla mnie wiara, moja religia. Jestem katolikiem i cokolwiek robię, staram się robić zgodnie z zasadami, które zostały mi wpojone przez babcię, rodziców, ale i bliskie otoczenie katolickie. Więc wiara, Bóg bardzo mnie inspiruje do tego wszystkiego. Na Madagaskarze odkryłem, że te wszystkie ważne i głębokie rzeczy przekazali mi rodzice, nawet nie mówiąc o tym. Zrobili to w misyjny sposób. Pokazywali mi jak powinienem żyć i postępować, ale nie mówiąc o tym, tylko ucząc mnie przez przykłady i swoje własne zachowanie. Tam odkryłem, że to oni dają mi motywację do działania. Teraz inspiracją są dla mnie również dzieci z Kilasymandry. Historie ich są czasem tak skomplikowane i absurdalne, ciężkie jak na dziecko, a mimo wszystko nadal oparte na radości i uśmiechu.

Moją nową inspiracją jest mój adopcyjny syn, Farazandry. Jego historia bardzo mnie otworzyła na cały ten świat. Bardzo dużo czasu spędzałem z nim, rozmawiałem. To dzięki niemu poznałem Madagaskar od tej prawdziwej strony, nie takiej strony dziennikarza, wolontariusza czy naukowca, ale Malgasa, którym podczas tych rozmów z Farazandrym mogłem być.

Czego na koniec pozostaje Ci życzyć?

Wytrwałości i skupienia się w tym całym świecie, gdzie niestety nie zawsze człowiek jest najważniejszy. Gdzie gubi go technika i to wszystko inne. Żeby kierować się wartościami i własnym sumieniem.

Dziękuję za rozmowę i życzę odwagi w realizacji dalszych marzeń.



Dziekan Wydziału Lekarskiego z wizytą na Uniwersytecie Santiago de Compostela

W ramach programu Erasmus+ udałam się w dniach 8-11 września br. z wizytą monitorującą do wieloletniego partnera wymiany studenckiej GUMed-u, jakim jest Uniwersytet Santiago de Compostela w Hiszpanii. Co roku wysyłamy tam kilku studentów z Wydziału Lekarskiego w celu odbycia części studiów (1 lub 2 semestry).

Pierwsze spotkanie to była godzinna rozmowa prowadzona w języku francuskim w dziekanacie Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Santiago de Compostela z prof. Penalvą, prodziekan do spraw wymiany studentów. Podkreślono, że osiągnęliśmy równowagę w wymianie: 10 studentów z GUMed-u i 9 studentów z Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Santiago de Compostela. Nie było żadnych zastrzeżeń odnośnie organizacji wymiany. Drugie spotkanie, trwające około 2 godzin, odbyło się w Klinice Kardiologii Szpitala Uniwersyteckiego z prof. Jose Ramonem Gonzalezem Juanatey'em, który jest także prezesem Hiszpańskiego Towarzystwa Kardiologicznego. Zapoznałam się z oddziałem i wyposażeniem pracowni diagnostycznych, jak również przedstawiono mi zakres działalności Centrum Badań Naukowych, zajmującym się w odrębnych pomieszczeniach kardiologią eksperymentalną. Przedstawiłam prezentację, która połączona była z dyskusją ze studentami dotyczącą najnowszych osiągnięć w dziedzinie kardiologii, elektroterapii i kardiologii inwazyjnej. Interesująca była wymiana opinii z lekarzami Kliniki na temat nowych standardów, wyników badań klinicznych i ich zastosowania w praktyce i nauczaniu studentów. Poruszono w



niej temat odrębności w organizacji pracy oddziału i zajęć ze studentami, systemu rozliczania godzin dydaktycznych oraz programu kształcenia pomiędzy systemami obowiązującymi w Polsce i Hiszpanii.

W kolejnym dniu odbyła się dyskusja z udziałem studentów na temat obrazowania układu krążenia przy pomocy echokardiografu połączona z analizą przypadków klinicznych z dziedziny kardiologii, wad zastawkowych serca i powikłań pooperacyjnych po leczeniu kardiochirurgicznym. W toku dyskusji nastąpiła wymiana opinii na temat problemu interpretacji wyników w systemie *offline*.

Przed zakończeniem wizyty odbyło się jeszcze spotkanie z dziekanem Wydziału Lekarskiego i Odontologii Uniwersytetu Santiago de Compostela prof. Juanem J. Gestalem Otero, który zaprezentował pomieszczenia dydaktyczne niewielkiego Centrum Symulacji oraz Zakładu Anatomii, muzeum anestezjologii oraz salę Senatu znajdujące się w budynku dziekanatu o ponad 400-letniej historii. Uniwersytet powstał w 1507 roku z inicjatywy abp. Alonso III de Fonseca, a w 1555 r. do jego rozwoju przyczynił się znacząco kardynał Juan Alvarez de Toledo. Obecnie studiuje na nim 42 000 studentów. Zajęcia dydaktyczne na 21 wydziałach prowadzi 1200 nauczycieli akademickich.

Zajęcia w wizytowanym Uniwersytecie odbywają się w języku hiszpańskim, poziom nauczania i postępowania z pacjentem jest bardzo wysoki, nieodbiegający od standardów europejskich. Procedury inwazyjne wykonywane są częściej niż w Gdańskim Uniwersytecie Medycznym, bez ograniczeń finansowych i w uzasadnionych przypadkach. Przedłożono prośbę o raportowaniu godzin dydaktycznych w ramach wymiany studentów w programie Erasmus+. Student, który chce uczestniczyć w ćwiczeniach praktycznych, jest w stanie uzyskać dużo ciekawej i użytecznej wiedzy medycznej w ramach wymiany z tym Uniwersyteciem.

prof. Maria Dudziak,
dziekan Wydziału Lekarskiego



Pomnik abp. de Fonseca na renesansowym dziedzińcu Uniwersytetu



Prof. Marek Grzybiak prezesem PTA

XXXII Zjazd Polskiego Towarzystwa Anatomicznego (PTA), na którym wybrano nowe władze, odbył się w dniach 25-27 czerwca br. w Warszawie. Prezesem PTA został jednogłośnie wybrany prof. Marek Grzybiak, a sekretarzem Zarządu Głównego dr hab. Adam Kosiński z Zakładu Anatomii Klinicznej GUMed. Ponadto członkami Zarządu Głównego zostali: prof. Janusz Moryś, wieloletni redaktor naczelny kwartalnika *Folia Morphologica* oraz prof. Przemysław Kowiański, obaj z Zakładu Anatomii i Neurobiologii GUMed.

Na zakończenie swojego *expose* nowy Prezes zacytował słowa znanego wielu pokoleniom medyków polskich prof. Michała Reichera: *Anatomia może być nauką samodzielną, może też być służebną dla innych dziedzin medycyny. Może więc istnieć bez kliniki, jednak nauki kliniczne bez niej się nie obejdą.*

Honorowe Członkostwo PTG dla Seniorów

Na XIX Kongresie Polskiego Towarzystwa Ginekologicznego (PTG), który obradował w dniach 4-9 września br. w Łodzi, wyróżniono dyplomem Członka Honorowego dwóch Seniorów naszego Uniwersytetu – **prof. Jerzego Mielnika** oraz **dr. Krzysztofa Michalewskiego**.



O stanie zdrowia publicznego w Polsce

Dr Łukasz Balwicki z Zakładu Zdrowia Publicznego i Medycyny Społecznej GUMed przedstawił podczas European Public Health Conference w Mediolanie stan zdrowia publicznego w Polsce. Konferencja odbyła się w dniach 14-17 października br. Zainteresowanie uczestników wzbudziła uchwalona we wrześniu ustawa o zdrowiu publicznym, która opisuje m.in. mechanizm koordynacji działań z zakresu promocji zdrowia i prewencji chorób oraz zasady współfinansowania programów polityki zdrowotnej ze środków NFZ.

Prezentacja była częścią projektu *Organizacja i finansowanie zadań zdrowia publicznego*



w regionie europejskim prowadzonego przez European Observatory on Health Systems and Policies. Obserwatorium jest partnerstwem Światowej Organizacji Zdrowia, Komisji Europejskiej, Banku Światowego, London School of Hygiene & Tropical Medicine i rządów kilku krajów. Jego celem jest wspieranie i promowanie podejmowania decyzji dotyczących polityki zdrowotnej, oparte na dowodach naukowych poprzez kompleksowe i dogłębne analizowanie dynamiki systemów zdrowotnych w Europie. W projekcie udział bierze 9 krajów.

Magdalena Sztaba-Kania – wspomnienie przyjaciela



Dr n. przyr. Magdalena Sztaba-Kania zmarła 22 marca 2015 roku. Dowiedziałem się o tym od Jej siostry Ewy, będąc daleko od kraju. Wiadomość ta wydała mi się nieprawdopodobna. Miałem poczucie, że wraz z Jej śmiercią zgasło także coś we mnie. Nad otwartym grobem mówiłem kilka zdań w imieniu bliskich przyjaciół. Magda była bowiem osobą ważną dla wielu tam zgromadzonych. Teraz, gdy piszę te słowa i powoli zaczynamy godzić się z Jej odejściem, kiedy już wybrzmiały słowa nekrologów i wspomnień, chcę napisać o Niej coś pogodnego i z osobistą nutą. Sądzę, że przyjęłaby to z właściwym dla siebie dystansem i dyskretnym uśmiechem.

Poznałem Magdę przez Jej ojca i od tego muszę zacząć. Było to w 1986 roku w trakcie przygotowywania przeze mnie rozprawy habilitacyjnej. W mojej niezwykle skomplikowanej sytuacji zawodowej, otrzymałem niespodziewanie pomoc moralną od emerytowanego kierownika Kliniki Chirurgii Dziecięcej prof. Romualda Sztaby. Znał mnie zaledwie z kontaktów związanych z leczeniem wspólnych chorych i spotkań na ulicy, ponieważ byliśmy sąsiadami. Gdy dowiedział się od swoich córek o wyjątkowej sytuacji w Klinice, w której pracowałem, zaprosił mnie na rozmowę. Przeczytał moją rozprawę, wyraził słowa uznania dla pracy i stał się w pewnym sensie promotorem mojej habilitacji. Ta symboliczna sprawa stała się początkiem wieloletniej przyjaźni oraz przyjęcia mnie do rodziny. Profesor Sztaba stał się moim drugim ojcem.

I w tym momencie możemy wrócić do Magdy, ukochanej córki Profesora, posiadającej wiele cech wspólnych z Ojcem. Łączył ich głęboki wzajemny związek emocjonalny. Kiedy poznałem Magdę, była już żoną artysty Jana Kani, syna prof.

Henryka Kani. *Noblesse oblige* – można by powiedzieć. Często niosło to Magdę w życiu, ale czasami także przytłaczało.

Kolejnym momentem zbliżenia się do Magdy były nasze wspólne dylematy związane z propozycjami przejścia do pracy w Klinice Dermatologii. Do 1978 roku Magda pracowała w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym i Wojewódzkiej Przychodni Skórno-Wenerologicznej w Gdańsku. Otrzymała jednak interesującą propozycję ze strony ówczesnego kierownika Kliniki prof. Henryka Szarmacha, aby zorganizować od podstaw Pracownię Immunodermatologii. Mnie z kolei zaproponowano utworzenie Oddziału Dermatologii. Takie wyzwania są zawsze niezwykle inspirujące. Odbyliśmy wiele rozmów zanim oboje zdecydowaliśmy się na podjęcie nowych zadań. Z perspektywy czasu okazało się to dobrą decyzją. W Klinice Dermatologii spotkaliśmy się z bardzo przychylnym podejściem i rozpoczęło się organizowanie Pracowni. Pamiętam starania Magdy o zdobycie podstawowego sprzętu. Ile trudu włożyła w zdobycie mikroskopu fluorescencyjnego, kriostatu czy zamrażarki. Była aktywna i spełniona. Jako kompetentny immunolog kliniczny była przez kilka lat oddelegowana do Pracowni Immunologii Instytutu Patologii AMG, gdzie uzyskała gruntowne wykształcenie w immunologii, stopień naukowy doktora nauk przyrodniczych i specjalizację w zakresie immunologii klinicznej.

Ogromne zaangażowanie przez prawie 20 lat dr Magdaleny Sztaby-Kani w rozwój Pracowni Immunopatologii zaowocowało standardem europejskim badań klinicznych oraz osiągnięciami naukowymi, które według dzisiejszych kryteriów odpowiadałyby warunkom ubiegania się o stopień doktora habilitowanego. Dzięki Magdzie wdrożono szereg nowoczesnych metod diagnostycznych w dziedzinie immunologii klinicznej. Większość swego potencjału naukowego skierowała na diagnostykę serologiczną oraz immunofluorescencyjną chorób tkanki łącznej, autoimmunologicznych dermatoz pęcherzowych i łuszczycy. Stale uzupełniając i podwyższając walory diagnostyczne Pracowni, wprowadziła również badania serologiczne chorób alergicznych. Swoją wiedzę przekazywała młodemu pokoleniu adeptów medycyny, prowadząc zajęcia dydaktyczne. Wieloletnie doświadczenie zawodowe zakończyło się publikacją ponad 120 prac naukowych. Prezentacja Jej osiągnięć na międzynarodowych konferencjach i kongresach naukowych przyniosła Klinice prestiż. Wielu lekarzy Kliniki Dermatologicznej we współpracy z dr Magdaleną Sztabą-Kanią uzyskało stopnie doktora. Zabrakło jednak determinacji ze strony Magdy i wsparcia z zewnątrz, by dokonała decydującego kroku i napisała rozprawę habilitacyjną. Mimo tego dorobek naukowy dr Magdaleny Sztaby-Kani jest istotnej wagi.

Niewątpliwe umiejętności organizacyjne niejednokrotnie pozwalały Jej brać czynny udział w wydarzeniach organizowanych przez Klinikę. Pierwsze konferencje Sekcji Dermatologii, jeszcze przed erą profesjonalnych biur organizacyjnych, bez Magdy byłyby blade lub przynajmniej mniej udane. Jako szef komitetu organizacyjnego Magda perfekcyjnie zarządzała zespołem ludzi. Potrafiła także namówić swego męża Jana do bezinteresownego przygotowania plakatów i loga konferencji, które przechowują do dziś na pamiątkę.

Szkoda, że pod koniec Jej pracy w Klinice nie udało się utrzymać Pracowni Immunopatologii Dermatologicznej i tak łatwo przeniesiono takiego doświadczonego pracownika do ogólnego laboratorium. Doceniono Jej pracę dopiero po likwidacji pracowni. Żał z powodu nieskuteczności obrony Pracow-



Imieniny prof. Sztaby, 7.02.1998 r.

ni Immunologii wyrażała wielokrotnie kierownik Kliniki prof. Jadwiga Roszkiewicz, kiedy jakoś wyniki otrzymywanych od analityków niemających wiele wspólnego z dermatologią, budziła w nas tęsknotę za poprzednimi badaniami.

Praca była pasją Magdy i widziałem jasno, jak trudno było jej zaakceptować likwidację Pracowni. Ona z kierowniczym instynktem, nie potrafiła się już odnaleźć w nowych warunkach. W tym czasie zachorował Jan. Magda sprawdziła się w jeszcze jednej życiowej roli – w walce o rozwiązywanie problemów chorego męża.

Jeszcze dwa bardzo prywatne aspekty związane z Magdą. Pierwszy dotyczy jamników, drugi języka niemieckiego. Spotykaliśmy się na jamnikowych mityngach, ponieważ wielką miłością Magdy były jamniki szorstkowłose. Zaszczepiła mi tę miłość w 1987 roku, kiedy wieczorem, w dniu mojego kolokwium habilitacyjnego pojawiła się u mnie w domu z prezentem od rodziny – kilkutygodniowym szczeniakiem z wpisaniem w metryce imieniem Docent. Widząc moje przerażenie w oczach, spokojnie powiedziała: *Don't worry*. Jamnik to mały piesek, niewymagający wiele miejsca i zajęć. Spokojnie możesz pracować, a później to już razem z nim... – tłumaczyła.

Był też załącznik w postaci szarej koperty z dokumentami psa, na kopercie naklejony rysunek piórkiem autorstwa pana Jana, przedstawiający na pierwszym planie dużego, dorodnego jamnika i w oddali, na horyzoncie drobnego faceta. W podpisie: *Dla docenta Włodarkiewicza i Docenta jamnika*. Od tego czasu wiem, gdzie jest miejsce mojego psa, a gdzie moje! Kiedy po latach biorę do ręki tę kopertę, jestem wzruszony. Wielokrotnie spotykaliśmy się z Magdą i właścicielami innych zaprzyjaźnionych jamników w różnych miejscach. Tak już zostało. Mój aktualny, już trzeci z kolei jamnik Pikuś, słucha czasami opowiadań o swym ważnym antenacie Docencie z domu Szta-

ba. Języka niemieckiego nauczyłem się jako dojrzały człowiek, a jego poznawanie sprawiło mi wiele satysfakcji. W celach edukacyjnych zawiązaliśmy stowarzyszenie Deutsche Klasse. To były piękne lata, kiedy cotygodniowo spotykaliśmy się na lekcjach i odrabialiśmy w pięcioosobowej grupie program edukacyjny, ale także towarzyski, z sesjami wyjazdowymi do Niemiec.

Ostatni raz spotkaliśmy się z Magdą na wykładzie poświęconym pamięci profesora Romualda Sztaby. Było to w Pałacu Opatów w Oliwie jesienią 2014 r. Przybyło grono znamienitych gości zagranicznych, nie obyło się bez wspomnień. Widziałem w Jej oczach wdzięczność za trwanie pamięci o Ojcu.

Odejście Magdy było wstrząsem. Wiedzieliśmy o Jej problemach zdrowotnych, ale Jej zdecydowanie i pomijanie własnych problemów, które zawsze uważała za banalne, pełnia sił i zapał, utwierdzały nas mylnie w nierealności nadchodzącego. Możliwość spędzenia w tym wspaniałym świecie 70-90 lat jest bardzo cenna. Cieszylibyśmy się, gdyby Magda mogła być z nami dłużej. Ale nawet te Jej 65 lat było niezwykle, te 30 lat przyjaźni z Nią wyjątkowe i z wdzięcznością patrzę na to, co nam się wspólnie wydarzyło.

prof. Adam Włodarkiewicz

W dniu 22 września 2015 r. zmarła

dr Lucyna WEYNA

urodzona na Wileńszczyźnie. Maturę zdała w Słupsku i podjęła studia na Wydziale Lekarskim Akademii Medycznej w Gdańsku, uzyskując dyplom lekarza 14 stycznia 1964 r. Po odbyciu obowiązkowego stażu w szpitalu w Kartuzach, pracowała krótko w Przychodni Obwodowej Gdańsk Dolne Miasto, a następnie od 1970 r. w Miejskiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Gdańsku, gdzie kierowała Działem Higieny Szkolnej. Równocześnie jako wolontariuszka podjęła specjalizację z zakresu chorób zakaźnych w Klinice Chorób Zakaźnych AMG. Pierwszy stopień specjalizacji uzyskała w 1974 r. i od 3 marca 1975 r. została zatrudniona w Klinice Chorób Zakaźnych jako starszy asystent. Tam w 1978 r. uzyskała II stopień specjalizacji z zakresu chorób zakaźnych, a stopień naukowy doktora w 1983 r., przechodząc na stanowisko adiunkta Kliniki. Od 1 września 1996 r. kontynuowała zatrudnienie w Klinice jako starszy wykładowca. Na emeryturę przeszła z dniem 30 września 2004 r. Z wielkim żalem żegnamy oddanego pacjentom lekarza i długoletniego nauczyciela akademickiego.

W dniu 8 października 2015 r. zmarła

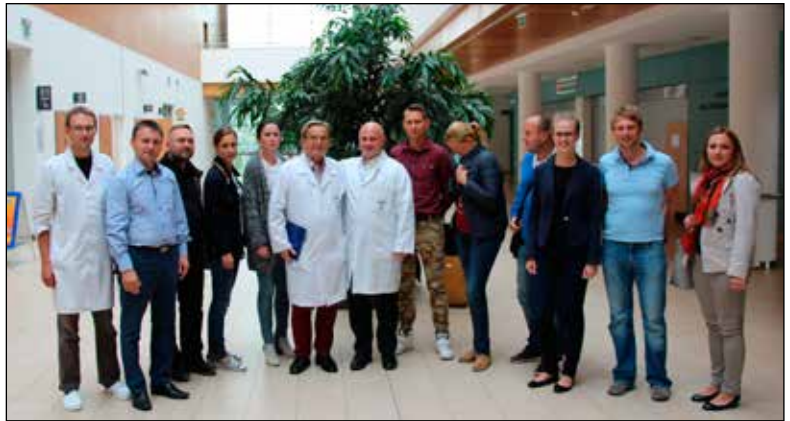
lek. Stefania Maria POMORSKA

absolwentka Wydziału Lekarskiego AMG z 1953 roku, specjalista w dziedzinie ginekologii, położnictwa i doświadczony cytolog, b. asystentka II Kliniki Ginekologii i Położnictwa AMG oraz lekarz w wielu przychodniach w Gdańsku. W latach 1973-1974 i 1977-1981 była zatrudniona w szpitalach w Algierii, m.in. w Oranie. Z wielkim żalem żegnamy ofiarnego lekarza i życzliwą Koleżankę.

Kurs chirurgii ucha i kości skroniowej w GUMed

W Klinice Otolaryngologii odbył się w dniach 21-23 września br. kurs chirurgii ucha i kości skroniowej, zorganizowany we współpracy z Zakładem Anatomii i Neurobiologii oraz Zakładem Medycyny Sądowej. Był adresowany do lekarzy otolaryngologów, audiologów i foniatorów, zarówno specjalistów, jak i lekarzy w trakcie specjalizacji, którzy chcieli poznać najnowsze metody leczenia chorób uszu oraz techniki operacyjne w otiatrii. Organizatorami kursu byli: prof. Jerzy Kuczkowski, dr hab. Andrzej Skorek, dr Wojciech Sierszeń, dr Tomasz Przewoźny, dr Bogusław Mikaszewski i lek. Dmity Tretiakow z Kliniki Otolaryngologii oraz prof. Przemysław Kowiański z Zakładu Anatomii i Neurobiologii oraz dr hab. Michał Kaliszczan z Zakładu Medycyny Sądowej. W kursie udział wzięło 11 lekarzy otolaryngologów z Gdańska, Olsztyna, Elbląga, Bydgoszczy, Łodzi, Katowic i Krakowa oraz grupa asystentów z Kliniki Otolaryngologii.

Program składał się z bloku transmisji na żywo z sali operacyjnej, wykładów o najnowszych technikach operacyjnych w otiatrii oraz ćwiczeń chirurgicznych na preparatach kości skroniowej. Dzięki transmisji operacji do sali seminaryjnej możliwa była dyskusja pomiędzy operatorami i uczestnikami kursu, którzy chętnie korzystali z tej okazji, zadając wiele praktycznych pytań. Zakres operacji był szeroki: zaprezentowana została technika operacyjna meato- i kanalooplastyki przewodu słuchowego zewnętrznego, nowa metoda plastyki błony bębenkowej i kosteczek słuchowych, nowoczesna technika operacji perlaka ucha środkowego i zewnętrznego z obliteracją jamy po mastoidektomii materiałem autogennym oraz tympanotomia tylna. Przedstawiono nowoczesny sposób leczenia głuchoty z użyciem implantu ślimakowego Nucleus Freedom with Contour Advance firmy Cochlear. Tę operację nadzorowali inżynierowie biomedycy z firmy Medicus, którzy testowali najnowszy sprzęt do pomiarów impedancji elektrod implantu oraz bezprzewodowego pomiaru odpowiedzi z nerwu przedsionkowo-ślimakowego. Dotychczas pomiary te przeprowadzane były za pomocą rozbudowanego sprzętu komputerowego wymagającego bezpośredniego połączenia z wszczepionym implantem.



Kursanci z organizatorami w holu CMI: od lewej lek. A. Molisz, dr T. Przewoźny, w środku prof. J. Kuczkowski, dr A. Żarowski

W czasie trwania kursu na jednej z sal operacyjnych zainstalowano jeden z najnowocześniejszych mikroskopów operacyjnych firmy Leica. Organizatorzy zaprosili światowej klasy otolaryngologów: prof. Kazimierza Niemczyka z Kliniki Otolaryngologii w Warszawie oraz dr. Andrzeja Żarowskiego z asystentką Meggi Maes z Europejskiego Instytutu Otolaryngologii, Chirurgii Głowy i Szyi przy Klinice Otolaryngologii Uniwersytetu Sint-Augustinus w Antwerpii. Niektóre operacje uszne przeprowadził kierownik naukowy kursu prof. Jerzy Kuczkowski.

Profesor K. Niemczyk jest doskonałym otolaryngologiem, który specjalizuje się w operacjach tympanoplastycznych, w chirurgii strzemiączka oraz w operacjach guzów kąta mostowo-mózdzkowego i neurektomii nerwu przedsionkowo-ślimakowego w chorobie Meniere'a. Doktor Andrzej Żarowski jest otolaryngologiem, konsultantem w dziedzinie otolaryngologii oraz kierownikiem Zakładu Audiologii Kliniki Otolaryngologii Uniwersytetu Sint-Augustinus w Antwerpii, którego jest współzałożycielem. Jest również wykładowcą audiologii klinicznej w Szkole Wyższej im. Thomasa Moore'a w Antwerpii. Ze względu na doświadczenie w zakresie elektroniki medycznej doktor Żarowski współuczestniczył w pracach badawczych dotyczących belgijskiego implantu ślimakowego „Laura”, był również współzałożycielem firm 3Win/Synaptix zajmujących się rozwojem i produkcją słuchowych aparatów implantowalnych oraz stymulatorów jąder podkorowych mózgu mających zastosowanie m.in. w leczeniu choroby Parkinsona i dystonii. Jest autorem i współautorem licznych patentów oraz publikacji w czasopiśmie naukowych i podręcznikach. Marguerite Maes jest dyplomowaną pielęgniarką, która pracuje w Europejskim Instytucie Otolaryngologii, Chirurgii Głowy i Szyi. Pełni funkcję instrumentariuszki operacyjnej oraz jest odpowiedzialna za planowanie i logistykę zabiegów operacyjnych. Prowadzi również bank kości skroniowych i zajmuje się pobieraniem homografitów ludzkich kosteczek słuchowych. Profesor Kuczkowski jest otolaryngologiem, konsultantem wojewódzkim ds. audiologii i foniatrii. Jego zainteresowania naukowe to leczenie chirurgiczne niedosłuchu, powikłań zapalenia zatok przynosowych oraz zapalenia ucha środkowego, badania nad etiopatogenezą przewlekłego zapalenia ucha środkowego i otosklerozy.

W ramach kursu przeprowadzono ćwiczenia operacji chirurgicznych ucha na świeżo mrożo-



Otolaryngolodzy uczestniczący w kursie: od lewej prof. J. Kuczkowski, dr W. Sierszeń, prof. K. Niemczyk, piel. M. Maes, dr A. Żarowski



Pracownia chirurgii kości skroniowej zorganizowana w Zakładzie Anatomii i Neurobiologii wspólnie z Zakładem Medycyny Sądowej. Kursanci ćwiczą pod okiem lek. D. Tretakowa, opiekuna pracowni

nych preparatach kości skroniowej w Zakładzie Anatomii i Neurobiologii. W tym celu zorganizowano dla kursantów 6 stanowisk operacyjnych, wyposażonych w nowoczesne mikroskopy, wiertarki oraz narzędzia mikrochirurgiczne. Technikę frezowania kości skroniowych kursanci ćwiczyli dzięki uprzejmości firmy Medtronic, która wyposażyła stanowiska w wiertarki oraz konsole IPC. Firma Karl Storz-Endoscope wyposażyła pracownię w zesta-

wy do mikrochirurgii ucha. W ciągu 3 dni kursu, 11 godzin poświęcono ćwiczeniom praktycznym pod opieką doświadczonych chirurgów. Pozwoliło to na wykonanie przez każdego uczestnika 7 typów operacji na środkowym (wyrostku sutkowatym) oraz uchu wewnętrznym. Ćwiczenia pozwoliły początkującym otolaryngom zapoznać się z nowoczesnym sprzętem, narzędziami oraz nauczyć się nowych technik operacyjnych.

W czasie trwania kursu zoperowano 11 pacjentów z różnymi chorobami ucha. Dokonano m.in. kolejnego wszczepienia implantu ślimakowego u 61-letniej chorej, wykonano operacje na strzemiączku w otosklerozie, operacje rekonstrukcyjne ucha z obliteracją jamy pooperacyjnej oraz tympanoplastyki i operacje meato- i kanalooplastyki. Zajęcia przebiegały w bardzo dobrej atmosferze. Wszyscy uczestnicy byli usatysfakcjonowani bogatym programem kursu. Na podkreślenie zasługuje fakt wsparcia naszego projektu przez dyrekcję UCK oraz kierownictwo Zakładu Anatomii i Neurobiologii i Zakładu Medycyny Sądowej GUMed. Wszyscy uczestnicy otrzymali certyfikaty ukończenia kursu chirurgii ucha i kości skroniowej.

Zdaniem uczestników kurs był bardzo dobrze przygotowany i osiągnął zakładane cele szkoleniowe. Wychodząc naprzeciw zainteresowaniu lekarzy otolaryngologów, zaplanowano powtórzenie kursu w przyszłym roku.

dr Tomasz Przewoźny,
prof. Jerzy Kuczkowski,
Klinika Otolaryngologii

Europejska Konferencja Dializy Otrzewnowej z gdańskim akcentem

W Krakowie w dniach 2-5 października br. odbyła się europejska konferencja poświęcona dializoterapii otrzewnowej (12 EuroPD Meeting), która zgromadziła 1100 uczestników z 63 krajów świata. Była to pierwsza konferencja nefrologiczna o zasięgu europejskim zorganizowana w Polsce. Na lokalnych prezydentów spotkania zostali powołani prof. Monika Lichodziejewska-Niemierko, ordynator Ośrodka Dializy Otrzewnowej Kliniki Nefrologii Transplantologii i Chorób Wewnętrznych i kierownik Zakładu Medycyny Paliatywnej GUMed oraz prof. Władysław Sułowicz, kierownik Kliniki Nefrologii CMUJ w Krakowie. Wybierając Polskę na miejsce Konferencji oraz przedstawicielkę gdańskiego ośrodka na współprezydenta, Zarząd EuroPD docenił pozycję naszego kraju w rozwoju tej metody dializy i referencyjność gdańskiego ośrodka dializy otrzewnowej.

Tematem wiodącym spotkania było *Knowledge in PD is the key*, a w czasie czterodniowych obrad można było wysłuchać ponad 60 prezentacji, wziąć udział w 6 zajęciach typu *masterclass* oraz uczestniczyć w przedkonferencyjnym programie edukacyjnym.

W bogatym międzynarodowym programie znaleźli się przedstawiciele Kliniki Nefrologii Transplantologii i Chorób We-



wewnętrznych: prof. Bolesław Rutkowski, prof. Tomasz Liberek i dr hab. Michał Chmielewski, zaś jednej z sesji współprzewodniczyła prof. Aleksandra Żurawska, kierownik Kliniki Pediatrii Nefrologii i Nadcisnienia.

Prof. Monika Lichodziejewska-Niemierko, która jest jednocześnie członkiem grupy roboczej International Society for Peritoneal Dialysis ds. przygotowania międzynarodowych zaleceń Quality of Care of Peritoneal Dialysis Patients wygłosiła wykłady dotyczące m.in. integracji opieki paliatywnej z całościową opieką nad chorymi dializowanymi otrzewnowo, jak również prowadziła zajęcia warsztatowe.

Po raz pierwszy sesję plakatową zaprezentowano w formie elektronicznej, która umożliwiła oglądanie w dogodnym czasie, bezpośrednią komunikację z autorem, lepszą wizualizację i ocenę *online* przedstawianych danych. Dzięki tej formie wiadomo, że każdy plakat był oglądany w sposób aktywny (kontakt z autorem, przesłanie pliku w formacie pdf na skrzynkę mailową). Uczestnicy oglądali plakaty 10 026

razy w łącznym czasie 4 221 minut. Źródłem satysfakcji jest to, że uczestnicy uznali 12 Konferencję za jedną z najlepszych.

Informacje oraz materiały wideo na temat Konferencji można znaleźć na stronie www.europd.com.

Kadry GUMed

Na stanowisku profesora nadzwyczajnego zostali zatrudnieni:

dr hab. Piotr Kowalski
dr hab. Sylwia Małgorzewicz
dr hab. Jacek Zieliński
dr hab. Katarzyna Zorena

Stopień doktora habilitowanego otrzymali:

dr hab. Andrzej Gołębiowski
dr hab. Justyna Rogowska

Na stanowisku adiunkta została zatrudniona

dr med. Joanna Lakomy

Na stanowisku starszego wykładowcy zostały zatrudnione:

dr n. hum. Agata Janaszczyk
dr med. Justyna Kostro

Jubileusz długoletniej pracy w GUMed obchodzą:

20 lat

Joanna Steege

25 lat

dr med. Andrzej Gębka
dr hab. Joanna Nowakowska
dr hab. Katarzyna Sikorska
Ryszard Smoleń

30 lat

Zofia Jabłońska
dr hab. Dariusz Zadrozny
dr Włodzimierz Ziółkowski

40 lat

prof. dr hab. Jacek Jassem
prof. dr hab. Janusz Jaśkiewicz

Władysława Kloc
dr med. Anna Płoszyńska
Leszek Wójcik

Pracę w Uczelni zakończyli:

dr med. Tomasz Chodnik
dr hab. Grzegorz Kozera
mgr Aleksandra Markiewicz
prof. dr hab. Krystyna Raczyńska
dr n. farm. Anna Roszkowska
lek. Łukasz Szostakiewicz
lek. Małgorzata Wójcik-Stasiak
dr hab. Wiesław Ziółkowski

Zmiany w zakresie pełnienia funkcji kierowników jednostek organizacyjnych

- z dniem 1.10.2015 r. dr hab. Wiesławowi Cubale powierzono funkcję kierownika Kliniki Psychiatrii Dorosłych,
- z dniem 1.10.2015 r. prof. dr hab. Marii Alicji Dębskiej-Ślizień powierzono funkcję kierownika Katedry i Kliniki Nefrologii, Transplantologii i Chorób Wewnętrznych,
- z dniem 1.10.2015 r. dr med. Leopoldowi Glasnerowi powierzono funkcję p.o. kierownika Katedry i Kliniki Okulistyki,
- z dniem 1.10.2015 r. dr hab. Katarzynie Garbacz powierzono funkcję kierownika Zakładu Mikrobiologii Jamy Ustnej Katedry Mikrobiologii.

Kadry UCK

Jubileusz długoletniej pracy obchodzą:

20 lat

Ilona Filipiuk
Katarzyna Gruszczyńska

lic. piel. Marzena Jaroszevska
mgr piel. Alicja Jurczyk
mgr Katarzyna Kosk-Wiśniewska
Danuta Mańska
Magdalena Metlak
mgr piel. Sylwia Mikołajczak
mgr psych. Beata Papiernik
lic. piel. Dorota Rynkowska
mgr Joanna Sikorska-Sak
Beata Wilma

25 lat

Anna Borkowska
mgr piel. Iwona Grzywaczewska
mgr poł. Anna Nawrocka
Elżbieta Paczuła
Agnieszka Parol
Agnieszka Rychert-Gabała

30 lat

dr n. med. Halina Gabiga
lic. piel. Aleksandra Górnicka
dr n. med. Anna Olszewska
Barbara Pachulczak
Mariola Pawelec
mgr piel. Sabina Tęcza
Alicja Trzczińska
Teresa Umęcka
mgr Urszula Zygmuntowska

35 lat

Róża Kopeć
dr n. med. Małgorzata Krześniak-Bohdan
Józefa Kuczyńska
Elżbieta Zbrzyzna

40 lat

Aleksandra Kaniewska
mgr biol. Maria Milewska
st. asyst. Jerzy Pienczek
Anna Witulska

45 lat

Bogumiła Dombrowska

Nowi doktorzy

NA WYDZIALE LEKARSKIM

stopień naukowy doktora nauk medycznych w zakresie medycyny uzyskała

lek. Anna Małgorzata SYNAKIEWICZ – rezydent UCK, Katedra i Klinika Pediatrii, Hematologii i Onkologii GUMed, praca pt. *Stężenie wybranych aminokwasów na różnych etapach leczenia onkologicznego u pacjentów pediatrycznych*, promotor – dr hab. Teresa Stachowicz-Stencel, uchwała Rady Wydziału Lekarskiego z dnia 15.10.2015 r. w sprawie nadania stopnia doktora nauk medycznych w zakresie medycyny.

NA WYDZIALE NAUK O ZDROWIU

stopień naukowy doktora habilitowanego nauk o zdrowiu uzyskała

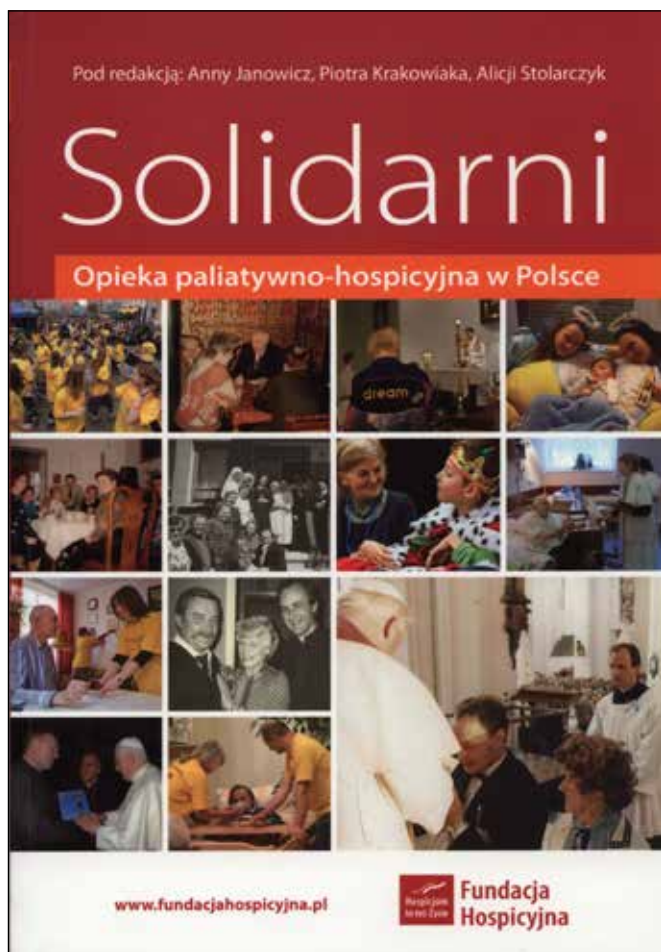
dr inż. Justyna Joanna ROGOWSKA – adiunkt, Zakład Toksykologii Środowiska WNoZ z OP i IMMIT, praca pt. *Ocena jakości środowiska morskiego w aspekcie zagrożeń środowiskowych zdrowotnych*, uchwała Rady Wydziału Nauk o Zdrowiu z dnia 17.09.2015 r. w sprawie nadania stopnia doktora habilitowanego nauk o zdrowiu.

NA WYDZIALE FARMACEUTYCZNYM

stopień naukowy doktora nauk farmaceutycznych uzyskała

mgr Magdalena BUSZEWSKA-FORAJTA – doktorantka, Zakład Biofarmacji i Farmakokinetyki Katedry Biofarmacji i Farmakodynamiki Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego, praca pt. *Identyfikacja składników odwłoka owadów w rodzinie szarańczowatych w oparciu o przesłanki etnofarmakologiczne*, promotor – prof. dr hab. Roman Kaliszan, uchwała Rady Wydziału Farmaceutycznego z OML GUMed z dnia 6.10.2015 r. w sprawie nadania stopnia doktora nauk farmaceutycznych w zakresie analizy farmaceutycznej.

Polecamy Czytelnikom



Solidarni. Opieka paliatywno-hospicyjna w Polsce. Anna Janowicz, Piotr Krakowiak, Alicja Stolarczyk (red.). Gdańsk: Fundacja Hospicyjna, 2015, 455 str. ISBN 978-83-940626-2-0

Opieka paliatywno-hospicyjna w Polsce

Ponad 400 ośrodków paliatywno-hospicyjnych, tysiące pracowników i wolontariuszy, tworzących interdyscyplinarne zespoły sprawujące opiekę nad terminalnie chorymi i ich rodzinami oraz dziesiątki tysięcy osób, które tę pomoc otrzymały, to bilans ponad 30 lat istnienia ruchu hospicyjnego i medycyny paliatywnej w Polsce.

Łatwymi w pełni staraniem o człowieka u kresu życia, by mógł odchodzić godnie, bez bólu, w otoczeniu bliskich mu osób, bez względu na wiek, płeć, wyznanie czy zamożność. Łatwymi współpracy profesjonalistów z ochotnikami, z zachowaniem odmiennych kompetencji i wspólnego celu interdyscyplinarnych zespołów, łączących profesjonalną pomoc medyczną i pozamedyczną z zaangażowaniem wolontariuszy.

Zamierzeniem redaktorów było pokazanie historii powstania opieki paliatywno-hospicyjnej w Polsce w możliwie najszerszym aspekcie: poprzez wskazanie jej źródeł i inspiracji, osobiste doświadczenie ludzi zaangażowanych w opiekę nad osobami u kresu życia oraz historie poszczególnych ośrodków paliatywno-hospicyjnych i organizacji je wspierających.

Zachęcamy do lektury.

Anna Janowicz, Piotr Krakowiak, Alicja Stolarczyk

Od redaktorów

[...] Część pierwszą tworzy zarys dziejów ruchu hospicyjnego w Polsce, przywołujący postawy ludzkie w odniesieniu do ludzi chorych i umierających, różnorodne na przestrzeni wieków, źródła chrześcijańskie i humanistyczne, wpływające na powstanie ruchu hospicyjnego w Europie oraz prezentację rodzimych inspiracji do opieki nad osobami u kresu życia. Przywołane zostały także osoby i ośrodki, od których wszystko się zaczęło. W tej historii szczególne miejsce zajmuje wolontariat... Bezinteresowne zaangażowanie tysięcy osób różnych profesji u początku ruchu stanowiło podstawę działań, a i dzisiaj jest ono wciąż niezwykle ważną jego częścią, wyróżniającą polski ruch hospicyjny.

Część drugą wypełniają osobiste historie i doświadczenia osób mających swój niezwykły wkład w jego powstanie, kształt i obecne znaczenie. Składają się na nią wspomnienia osób bezpośrednio zaangażowanych w opiekę nad chorymi: lekarzy, pielęgniarek, psychologów, pracowników socjalnych, duchownych, sióstr zakonnych i osób, które te działania w różnoraki sposób wspierają.

W części trzeciej zawarto historie poszczególnych ośrodków paliatywno-hospicyjnych, prezentując ich wielką różnorodność: formy organizacyjne, formy pomocy, osiągnięcia i ludzi, którzy tworzyli opiekę oraz tych, którzy ją kontynuują. Nadeślane relacje są świadectwem wytrwałości zespołów, ich rozwoju, w wielu przypadkach również poszerzenia świadczonej opieki i form współpracy z lokalną społecznością, wolontariuszami, uczelniami i ośrodkami naukowymi oraz innymi organizacjami i instytucjami.

Ostatnia część stanowi prezentację ogólnopolskich organizacji wspierających zespoły i ośrodki paliatywno-hospicyjne. Powstały one z potrzeby dzielenia się wiedzą i doświadczeniem codziennej pracy na rzecz osób u kresu życia i ich bliskich. Realizowane przez nie projekty i działania umacniają polski ruch hospicyjny, istotnie wpływając na jego rozwój.

[...] Szczególne podziękowania kierujemy do Fundacji Roberta Boscha z Niemiec (Robert Bosch Stiftung), która zechciała sfinansować przekład tej publikacji na język angielski. Dzięki temu możemy zaprezentować tak szeroko dzieje wolontaryjnych zespołów hospicyjnych w Polsce, tworzonych w duchu Solidarności i przez ludzi związanych z ruchem społecznym, który zmienił sytuację geopolityczną w naszym kraju i w Europie.

Z recenzji prof. Ewy Jassem

Z całą pewnością książka ta jest wartościowym opracowaniem dla obecnych i kolejnych pokoleń osób związanych z hospicyjną działalnością. Stanowi bowiem niemal „instruktaż” jak skutecznie działać na rzecz chorych potrzebujących opieki u kresu życia. Jednocześnie ciekawa narracja czyni z tej książki porywającą lekturę dla każdego.

Książka *Solidarni* pozostawia bowiem czytelnika w przekonaniu, że oto udało mu się zbliżyć nieco do zrozumienia tego niezwykłego zjawiska, jakim była budowa ruchu paliatywno-hospicyjnego w ostatnich dekadach w Polsce.

Książka w języku polskim jest dostępna na www.księgarnia.hospicja.pl, natomiast w języku angielskim (nieodpłatnie) na www.hospicefoundation.eu.

Była dla nas wielkim autorytetem

Wspominamy nieodżałowaną profesora S. Małecką-Dymnicką

Profesor Stanisława Krystyna Małecka-Dymnicka urodziła się 7 maja 1925 roku w Jarostawiu. W 1944 r. podjęła studia na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Od 1946 r. kontynuowała studia w Akademii Lekarskiej w Gdańsku, uzyskując dyplom lekarza w 1949 r. Jako studentka była przez dwa lata zastępcą asystenta w Zakładzie Anatomii Prawidłowej. W latach 1949-1957 pracowała w II Klinice Chorób Wewnętrznych kierowanej przez prof. Stanisława Wszelakiego i w tym czasie uzyskała II stopień specjalizacji z chorób wewnętrznych. W 1956 r. objęła stanowisko starszego asystenta w I Klinice Chorób Dzieci kierowanej przez prof. Kazimierza Erecińskiego. Tutaj uzyskała specjalizację z pediatrii, a w 1963 roku specjalizację z kardiologii. W 1960 r. utworzyła pierwszą na terenie Polski Północnej poradnię kardiologiczną dla dzieci.

Stopień doktora nauk medycznych otrzymała w 1961 r. na podstawie pracy poświęconej układowi krążenia w zapaleniach płuc u dzieci; następnie w 1968 r. stopień doktora habilitowanego. W 1971 roku została powołana na kierownika Kliniki Kardiologii Dziecięcej w utworzonym wówczas Instytucie Pediatrii Akademii Medycznej w Gdańsku. Tytuł profesora nadzwyczajnego nadano Jej w 1979 r., a tytuł profesora zwyczajnego w 1989 r. Pod Jej czujnym i troskliwym okiem wyrosło w Klinice wielu specjalistów, doktorantów i wybitnych lekarzy. Była promotorem kilkunastu doktoratów i opiekunem jednej habilitacji.

Profesor Małecka-Dymnicka nadzorem kardiologicznym obejmowała cały rejon Polski Północnej. Z Jej inicjatywy powstał interdyscyplinarny zespół obejmujący pediatrów, radiologów, chirurgów, anesteziologów i anatomopatologów, którzy swoją wiedzą służyli małym pacjentom z wrodzonymi wadami serca. W tamtym okresie możliwości skutecznego i bezpiecznego leczenia dzieci z wrodzonymi wadami serca były ograniczone, wykonywane były tylko proste zabiegi kardiologiczne ze względu na brak aparatury do krążenia pozaustrojowego. Pierwszy aparat do krążenia pozaustrojowego prof. Mirosława Narkiewicz, twórczyni gdańskiej kardiologii, z którą profesor Dymnicka ściśle współpracowała, otrzymała w darze z Holandii w 1976 r. Dopiero od tego momentu chirurgiczne leczenie wad wrodzonych serca można było przeprowadzać w



Gdańsku. Natomiast dzieci ze złożonymi wadami serca, dzięki kontaktom profesor Dymnickiej ze światowej klasy kardiologami, mogły być operowane w najlepszych ośrodkach na świecie. Operacje kardiologiczne w Stanach Zjednoczonych były możliwe dzięki zaangażowaniu Polonii Amerykańskiej i Fundacji Polish Gift of Life. W ośrodkach zagranicznych zoperowano około 250 dzieci z różnych stron Polski. Obecnie, w dobie otwartych granic, trudno sobie wyobrazić jak dużym wysiłkiem logistycznym było stworzenie możliwości operacji takiej liczby pacjentów w najlepszych ośrodkach zagranicznych.

Współpraca Profesor z rodzicami dzieci cierpiących na wrodzone wady serca zaowocowała utworzeniem w 1993 roku Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom z Chorobami Układu Krążenia, którego została pierwszym prezesem. Mając świadomość, że te dzieci wymagają dalszej odpowiednio zaplanowanej opieki, Profesor stworzyła w 1995 roku pierwszą w Polsce Poradnię Kardiologiczną dla Młodych Dorosłych z Wrodzonymi Wadami Serca.

W 1995 roku po przejściu na emeryturę Profesor podjęła aktywną działalność w Klubie Seniora naszej Uczelni i w Uniwersytecie III wieku. W swoim życiu otrzymała wiele nagród i wyróżnień, ale zawsze mówiła, że najwyższą nagrodą dla Niej była miłość okazywana przez dzieci i szacunek ich rodziców.

Zmarła 10 czerwca 2015 r. w Gdańsku. Pogrzeb profesor Stanisławy Krystyny Małeckiej-Dymnickiej odbył się 16 czerwca 2015 r. na Cmentarzu Garnizonowym w Gdańsku. Pożegnaliśmy z wielkim żalem i smutkiem nie tylko pionierkę kardiologii dziecięcej, ale przede wszystkim wyjątkowego i wielkiego Człowieka. Była dla nas wzorem wierności powołaniu lekarskiemu i humanitarnej troski o innych. Była dla nas ogromnym autorytetem i za to Jej z całego serca dziękujemy.

dr hab. Joanna Kwiatkowska,
dr hab. Robert Sabiniewicz,
Katedra i Klinika Kardiologii Dziecięcej i
Wad Wrodzonych Serca



Spotkanie wigilijne w Klinice, 1990 r.

TAJEMNICE Z MUZEALNEJ PÓŁKI

Serce – film przeżyć psychicznych

Niedawno odbył się kolejny, już 40 Festiwal Filmowy w Gdyni (do 2011 r. Festiwal Polskich Filmów Fabularnych). Przez lata wydarzenie to elektryzowało uwagę trójmiejskiej społeczności, wprowadzając trochę swoistego kolorytu do szarej rzeczywistości. W ubiegłym roku Złote Lwy tego Festiwalu zdobył zastuzenie film *Bogowie*, przedstawiający sylwetkę prof. Zbigniewa Religi.

Zaglądając na muzealną półkę w poszukiwaniu ukrytych skarbów i tajemnic, kierujemy naszą uwagę na obiekty mogące mieć jakikolwiek związek z tym filmem. Jest ich zaskakująco wiele. Do niektórych będziemy wracać. Dziś przedstawiamy jedną z odnalezionych perełek, dedykując ją wszystkim pasjonatom X muzy.

Serce – film przeżyć psychicznych to tytuł króciutkiej (42 strony) pracy Witolda Łuczyńskiego, opublikowanej po raz pierwszy w 1938 r. i wznowionej nakładem Księgarni Naukowej w Łodzi w 1946 r. Dzieło powstało prawie 80 lat temu, zatem nie dziwi już nieco archaiczny język. Opisy struktur anatomicznych brzmią dziś co najmniej egzotycznie, jakże inaczej niż suche i precyzyjne sformułowanie zappełniające strony współczesnych artykułów naukowych. Czytamy w tej publikacji: *Ośrodki podkorowe można uważać za film, już zapisany w filogenetycznym pochodzie ustroju, zdolny do reprodukcji w każdej chwili, bez uczenia się – jego pisma. Można powiedzieć, że jest to coś niby zegar kurantowy, wygrywający o pewnej godzinie tę samą powtarzającą się melodię.*

Ale kora mózgowa jest tablicą, którą musi się dopiero indywidualnymi wzorami doświadczenia zapisać. Jest to jak gdyby klawiatura fortepianu, której tony, dające się każdy dla siebie odrębnie i w każdej chwili wywołać, można łączyć dowolnie w najkunsztowniejsze zespoły coraz to innych melodii barw i nasilenia, zależnie od indywidualności tego, który w nią uderzy. Drogą odśrodkowych nerwów może stąd każda czynność psychiczna wysyłać podniecie do naczyń krwionośnych i serca.

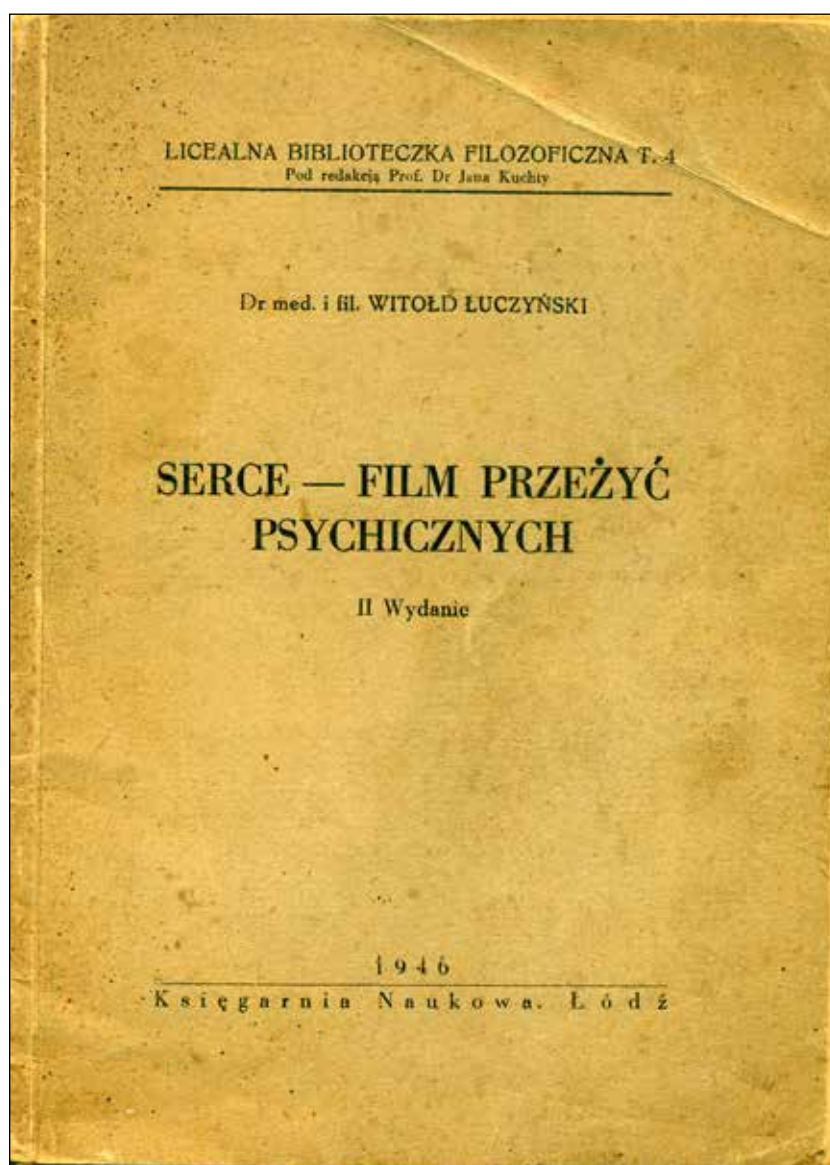
W dalszej części swej pracy Autor przedstawia wpływ różnorodnych stanów emocjonalnych na czynność serca. Niektóre z przykładów ze współczesnego punktu widzenia są dość makabryczne. Inne zabawne: *Dla wielu ludzi świadomość cyfry wartości ich wyższego ciśnienia staje się stałym źródłem dla ponownej zwyczajki ciśnienia. Dlatego wszelkie tego rodzaju szczegóły, jako przynoszące choremu jedynie jedyną szkodę, powinny zostać tajemnicą badającego.*

Warto zwrócić uwagę na jeszcze dwie sprawy: powojenny głód literatury naukowej, względna liberalność kontroli publikacji pozwoliła przedstawić pracę bez większych, jak można

mniemać, ingerencji zewnętrznych, czego dowodzi stosowanie terminu policja zamiast milicja, utworzona po 1945 r. Interesującą przedstawia się również sprawa przytaczania przez Autora cytatów z literatury obcej. Teksty facińskie podawane są w oryginale i tłumaczeniu, francuskie i niemieckie tylko w formie oryginalnej. Cytatów po angielsku brak. Przed II wojną światową wykształcony człowiek, a do takich adresowana była książeczka, władał językiem francuskim i niemieckim. Angielski znali tylko nieliczni.

Powyższy tekst kończy trzeci już rok cyklu *Tajemnice z muzealnej półki*. Wszystkie perełki z naszej kolekcji prezentowane w roku akademickim 2014/2015 są bohaterami specjalnej wystawy w Muzeum GUMed, którą można podziwiać od października br.

dr Marek Bukowski,
Muzeum GUMed



Każdego ósmego dnia miesiąca na stronie internetowej www.gumed.edu.pl prezentowany jest wybrany obiekt z kolekcji Muzeum GUMed. Zostaną one zaprezentowane podczas specjalnej wystawy jesienią 2016 roku.

XII Międzynarodowy Zjazd PTBUN za nami

Blisko 300 osób, w tym 40 wybitnych badaczy układu nerwowego z Białorusi, Francji, Hiszpanii, Indii, Japonii, Niemiec, Szwecji, USA, Węgier i Włoch wzięło udział w XII Międzynarodowym Kongresie Polskiego Towarzystwa Badań Układu Nerwowego. Głównym organizatorem Kongresu, który odbył się w dniach 6-8 września 2015 r. w Collegium Biomedicum, był Zakład Medycyny Laboratoryjnej naszej Uczelni przy wsparciu Katedry Anatomii i Neurobiologii oraz Zarządu Głównego PTBUN. Pracom Komitetu Naukowego przewodniczył prof. Andrzej Szutowicz, a lokalnym Komitetem Organizacyjnym kierowały dr hab. Agnieszka Jankowska-Kulawy i dr Anna Ronowska, wspierane przez mgr Ewę Kiszkę z Działu Współpracy z Zagranicą, Promocji i Projektów Rozwojowych naszej Uczelni.

Kongres upamiętnił 70-lecie utworzenia Akademii Medycznej w Gdańsku oraz 50-lecie założenia przez prof. Stefana Angielskiego pierwszej w Polsce Pracowni Biochemii Klinicznej, reprezentującej powstającą wówczas tę nową, niezależną dziedzinę medycyny. W jej ramach kilka lat później rozpoczęła działalność gdańska neurochemia.

Aktywnym uczestnikiem Kongresu był prof. Alessandro Prinetti, prezydent European Society for Neurochemistry. W Konferencji liczny udział wzięli młodzi naukowcy z kraju i z zagranicy, dla których Towarzystwo ufundowało 20 stypendiów. PTBUN liczy 360 członków, dlatego pojawienie się w Gdańsku 250 polskich naukowców zainteresowanych tą dziedziną należy uznać za sukces organizacyjny, wynikający głównie z atrakcyjnego programu naukowego, jak również lokalizacji Zjazdu.

Kongres objęli patronatem honorowym: prezydent RP Lech Wałęsa, minister nauki i szkolnictwa wyższego prof. Lena Kolarska-Bobińska, minister zdrowia prof. Marian Zembala, prezes Polskiej Akademii Nauk prof. Jerzy Duszyński oraz prezes Polskiej Akademii Umiejętności prof. Andrzej Białas. Ponadto pisma gratulacyjne przesłali: marszałek województwa pomorskiego Mieczysław Struk, prezydent Gdańska Paweł Adamowicz oraz rektor Uniwersytetu Gdańskiego prof. Bernard Lamnek. Organizację Kongresu wsparło Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, jak również czołowe polskie instytucje naukowe: Instytut Farmakologii PAN (Kraków), Międzynarodowy Instytut Biologii Molekularnej i Komórkowej (Warszawa) oraz Instytut Biologii Doświadczalnej im. M. Nenckiego PAN (Warszawa).

Kongres poprzedziło Krajowe Zebranie Członków PTBUN, na którym absolutorium uzyskał Zarząd Główny z ustępującym prezesem prof. Andrzejem Szutowiczem. Nowym prezesem została prof. Małgorzata Skup z Instytutu Biologii Doświadczalnej im. Nenckiego PAN w Warszawie, a dr hab. Agnieszka Jankowska-Kulawy z naszej Uczelni weszła w skład Zarządu Głównego. Uroczystość otwarcia Kongresu uświetnili: prezydent European Society for Neurochemistry prof. Alessandro Prinetti, członek zarządu województwa pomorskiego Hanna Zych-Cisoń, rektor GUMed prof. Janusz Moryś oraz wiceprezes Pomorskiej Izby Lekarskiej dr Tomasz Gorczyński. Wykład inauguracyjny *Molecular linking brain to mind* wygłosił wybitny neurobiolog prof. Leszek Kaczmarek z Instytutu Biologii Doświadczalnej PAN im. M. Nenckiego w Warszawie. Wiodącym motywem wykładu była rola metaloproteiny macierzy-9 (MMP-9) i tkankowego inhibitora metaloproteiny macierzy-1 (TIMP-1) w plastyczności synaptycznej, procesach uczenia się i pamięci, jak również epileptogenezie. Uroczystość inauguracji zakończył koncert piosenki francuskiej w wykonaniu Darii Zaradkiewicz i zespołu akordeonowo-gitarowego.

Program naukowy Kongresu odzwierciedlał główne, zarówno interdyscyplinarne, jak i wąsko ukierunkowane tematyki badań prowadzonych aktualnie w polskich laboratoriach neurobiologicznych. Wygłoszono 10 wykładów plenarnych i specjalnych oraz 60 wykładów w ramach 15 sesji sympozyjnych. Zaprezentowano 180 plakatów podzielonych na 16 sekcji tematycznych. Poziom dorocznego Konkursu im. Konorskiego na najlepszą pracę wykonaną w Polsce i opublikowaną w roku poprzedzającym Kongres okazał się bardzo wysoki. Z tego względu Komisja Konkursowa pod przewodnictwem prof. Jana Celińskiego (Poznań), poza nagrodą główną wyjątkowo przyznała wyróżnienie. Nagrodzoną publikację w imieniu współautorów zaprezentował dr Marcin Szczot (*J. Neuroscience* 2014, 34(9) 3193-3209, Wrocławski Uniwersytet Medyczny), a wyróżnioną dr Jakub Włodarczyk (*Biomaterials* 2014, 35(5) 1402-1410, Instytut Biologii Doświadczalnej im. M. Nenckiego, Warszawa). Trzej młodzi naukowcy reprezentujący ośrodki: krakowski, warszawski i gdański w krótkich doniesieniach ustnych, poprzedzających wykłady plenaryjne, przedstawili treść prezentacji plakatowych wyróżnionych przez komisję pod przewodnictwem prof. Mariana Lewandowskiego (Uniwersytet Jagielloński, Kraków) w konkursie Young Investigator Award.



Wykłady plenarne i specjalne cieszyły się sporym zainteresowaniem, gdyż ich tematyka była zbieżna z aktualnymi kierunkami zainteresowań naukowo-badawczych sporych grup polskich naukowców. Najnowsze podstawy molekularne, elektrofizjologiczne i biofunkcjonalne aktywności regionów mózgu odpowiedzialnych za koordynację różnych grup mięśni rąk, przedstawił w wykładzie *Neural control of the hand* Andrew J. Fuglewand (Tucson, Arizona, USA). Z kolei Jan K. Blusztajn (Boston, MA, USA) omówił mechanizmy wpływu cholicy na rozwój mózgu i jej działania neuroprotektoryjne w chorobach neurodegeneracyjnych i otępiennych. Mechanizmy demielinizacji i remielinizacji oraz możliwości terapeutyczne nowych związków mielino-tropowych zaprezentował Robin J.M. Franklin (Cambridge, Wielka Brytania). Georg Reiser (Magdeburg, Niemcy) w wykładzie *Brain energy metabolism – neurotoxicity, neuroprotection* przedstawił udział kwasów tłuszczowych o długim i bardzo długim łańcuchu w zaburzeniach mitochondrialnego utleniania glukozy w przedziałach komórek neuronalnych i astroglejowych we wrodzonych chorobach neurodegeneracyjnych. Jacopo Annese (San Diego, Kalifornia, USA) zaprezentował współczesne techniki tworzenia banków mózgow i ich archiwizacji z użyciem technik MRI, mikroskopowych i informatycznych, a Amiram Grinvald (Rehovot, Izrael) omówił możliwości obrazowania funkcji neuronów w czasie rzeczywistym za pomocą barwników wrażliwych na zmiany potencjału błonowego. Prof. Krzysztof Turlejski (Warszawa, Polska) w wykładzie *CARE* przeanalizował skutki implementacji dyrektywy Unii Europejskiej 2010/63 w dziedzinie badań układu nerwowego w Polsce i innych krajach Europy. Nestor i Członek Honorowy PTBUN prof. Bogdan Sadowski (Jastrzębie, Polska) w wykładzie *Pain – an old and a new problem* przedstawił powiązania między behawioralno-psychologicznymi i neurochemicznymi mechanizmami odczuwania bólu.

W sesjach sympozjalnych dominowały tematy dotyczące neurochemicznych, molekularnych i genetycznych mechanizmów neurodegeneracji i neuroprotekcji, roli sfingolipidów błonowych w neurodegeneracji, znaczenia różnych modeli choroby Parkinsona w zrozumieniu jej mechanizmów i znalezieniu celów dla farmakoterapii, amyloidu- β jako przyczynie i następcie procesów neurodegeneracyjnych. Wiele mówiono o roli prekursorowych komórek oligodendrocytarnych i komórek multipotencjalnych w chorobach i regeneracji ośrodkowego układu nerwowego, znaczeniu koenzymu A i jego pochodnych w metabolizmie mózgu i neurodegeneracji, roli zmian epigenetycznych i struktury chromatyny w patologii mózgu, fizjologii i patologii starzenia się mózgu, patofizjologicznej regulacji aktywności neuronów ruchowych oraz regeneracyjnej neurobiologii oka. W każdym z sympozjów dwa wykłady wygłaszali zaproszeni prelegenci z zagranicy, a dwa naukowcy z Polski. Sympozja stanowiły świetną ilustrację tego jak badania podstawowe wpłynęły, wpływają i jak będą wpływać na rozwój nauk klinicznych dotyczących układu nerwowego. Najnowsze osiągnięcia w dziedzinie ośrodkowej i endokrynej regulacji rozrodu zaprezentowali naukowcy z instytutów hodowli zwierząt. Podstawy molekularne przewodnictwa sygnałów w neuronach zaprezentowane zostały w sesjach dotyczących: neuroregulacyjnej roli wapnia, plastyczności neuronów GABA-ergicznych oraz farmakoneuralnych korelacji funkcji poznawczych. Jedno z sympozjów zaprezentowało aplikacyjne aspekty różnych skal obrazowania mózgu w różnych stanach czynno-



ściowych. Ciekawe, multidyscyplinarne wykłady przedstawili Hiszpanie w swojej sesji narodowej. Odzwierciedlały one główne kierunki badawcze neuro-nauki w tym kraju. Organizatorzy mają nadzieję, że każdy z uczestników miał okazję na żywo zapoznać się z najnowszymi osiągnięciami nauk neurobiologicznych, jak również nawiązać pożyteczne kontakty naukowe tak potrzebne dla efektywnej pracy i rozwoju naukowego.

Kongres zakończyło uroczyste spotkanie w historycznej hali Stoczni Gdańskiej 89A, zmienionej na funkcjonującą od 2004 r. Centrum Stoczni Gdańska, siedzibę Europejskiego Centrum Kultury i Edukacji. Spracowani uczestnicy Kongresu odpoczywali i integrowali się przy kolacji pożegnalnej oraz w tańcach grupowych i indywidualnych, do których z zaangażowaniem przygrywał zespół Riverboat Ramblers Swing Orchestra. Najwytrwalsi bawili się niemal do białego rana.

prof. Andrzej Szutowicz

Laureaci z MWB UG i GUMed

Ogłoszono wyniki VI edycji konkursu LIDER, w którym wyróżniono pracowników Międzyuczelnianego Wydziału Biotechnologii UG i GUMed (MWB UG i GUMed). Projekt *System NaNoEXpo – jako innowacyjna technologia procesu produkcji szczepionek nowej generacji* mgr **Beaty Gromadzkiej** z Zakładu Szczepionek Rekombinowanych uzyskał dofinansowanie na realizację w wysokości 1 200 000 zł. Natomiast **dr Robert Czajkowski** z Zakładu Ochrony i Biotechnologii Roślin otrzymał 1 195 750 zł na projekt *Wykorzystanie synergistycznego działania bakteriofagów litycznych i bakterii antagonistycznych w biologicznej ochronie ziemniaka (*Solanum tuberosum* L.) przed bakteriami pektynolitycznymi z rodzaju *Pectobacterium* spp. i *Dickeya* spp.* Więcej na www.biotech.ug.edu.pl.



Odnowienie dyplomów po 50 latach

Pięćdziesiąt lat!

Pięćdziesiąt lat
jak jeden oddech
jak jedno westchnienie
to jak serca drgnienie.

Pięćdziesiąt lat
drogi wśród kołców
lecz także różami wystanej.

Pięćdziesiąt lat
dyżurów i nocy „zarwanych”.

Pięćdziesiąt lat temu
Rektorze Kochany
Profesorze Pensonie
po raz pierwszy
w Akademii dziejach
wśród burzy oklasków
dawałeś dyplomy
życzliwy, wzruszony.

Nasi Profesorowie
z pogodnym uśmiechem
dodawali odwagi
w nasze serca drżące.

Pięćdziesiąt lat żali i złości
gdy staliśmy bezradni
nad tożem boleści.

Pięćdziesiąt lat także
i wielkiej radości
gdy słyszeliśmy wyrazy wdzięczności
za uratowanie zdrowia, życia
a czasem przyszłości.
I tży wzruszenia
Iśniły w naszych oczach.
Na ten widok jedyny
O wielkiej wartości.

Dziś znów się spotykamy
i znowu dyplomy!
Ci sami, a jednak inni
wkraczamy w tej uczelni bramy.

I znów drżenia serca
i znów wzruszenia.
Było to tak niedawno,
a dziś czas na wspomnienia.



Sentymentalne i uroczyste spotkanie absolwentów rocznika 1958-1964 odbyło się w Auditorium Primum im. Olgierda Narkiewicza 24 kwietnia br. Uroczystość swoją obecnością uświetnili: prof. Janusz Moryś, rektor GUMed; prof. Marcin Gruchała, prorektor ds. studenckich; prof. Maria A. Dębska-Ślizień, prodziekan Wydziału Lekarskiego; dr hab. Marek Niedożytko, prodziekan i kierownik Oddziału Stomatologicznego; prof. Wiesław Makarewicz, wiceprezes Stowarzyszenia Absolwentów w GUMed oraz dr Anna Sobieszek-Kundro, wiceprezes Okręgowej Rady Lekarskiej w Gdańsku.

Po części oficjalnej, na której odebraliśmy z rąk Rektora odnowione dyplomy lekarskie, odbyło się spotkanie towarzyskie połączone z uroczystą kolacją, pełne wzruszających wspomnień z dawnych lat studenckich. Przygrywał nam zespół muzyczny, było tak miło i romantycznie, że naprawdę trudno było nam się rozstać. O tym jak te sentymentalne wspomnienia płynęły z potrzeby naszych serc, może najlepiej świadczyć wiersz napisany specjalnie na tę okazję przez naszą koleżankę Annę Marię Subotowicz, który wyrecytował kolega Krzysztof Michalewski.

Organizatorzy

Międzynarodowy Dzień Osób Starszych

Z okazji przypadającego na 1 października Międzynarodowego Dnia Osób Starszych zarząd Klubu Seniora zorganizował 21 września br. spotkanie Seniorów naszej Uczelni pod patronatem rektora prof. Janusza Morysia.

Na spotkanie przybyli: prorektor ds. studenckich Marcin Gruchała, prodziekan dr hab. Marek Niedożytko, prezes zarządu Stowarzyszenia Absolwentów prof. Brunon Imieliński, kierownik Sekcji Pracowniczych Spraw Socjalnych mgr Maria Okonek oraz przedstawiciele Klubu Seniora z Uniwersytetu Gdańskiego. Przewodzący spotkanie mgr Zdzisław Jaroszewicz, przewodniczący Zarządu Klubu Seniora, w nieoczekiwany sposób otworzył spotkanie recytacją okolicznościowego wiersza.

Przybyłych Seniorów i zaproszonych gości powitał przewodniczący Rady Klubu Seniora prof. Jerzy Krechniak. W imieniu władz Uczelni i swoim własnym serdeczne życzenia dobrego zdrowia i długiego aktywnego życia złożył Seniorom prorektor ds. studenckich prof. Marcin Gruchała. W imieniu Rektora za służącym Seniorom wręczył dyplomy honorowe za aktywną, twórczą i czasochłonną pracę na rzecz Klubu Seniora. Dyplomami Honorowymi wyróżniono: prof. Krystynę Kozłowską, dr farm. Irenę Stechnij, dr Halinę Nowalską-Kwapisz, dr Bolesława Szołkowskiego, mgr Stefanię Orchowską i Lidię Szajek.

W dalszej części spotkania zebrani wysłuchali interesującego wykładu pt. *Żywnie w promocji zdrowia*, który wygłosiła prof. Wiesława Łysiak-Szydłowska.

Po wykładzie, już tradycyjnie, można było posłuchać pięknego koncertu w wykonaniu solistów Opery Bałtyckiej i Polskiej Filharmonii Bałtyckiej.

Po koncercie wszyscy mogli jeszcze w kularach na godzinę spotkać się na towarzyskich pogaduszkach przy kawie i ciasteczkach. Za wielką pomoc w organizacji tej uroczystości Zarząd Klubu Seniora składa serdecznie podziękowanie p. Joli z Sekcji Pracowniczych Spraw Socjalnych.

mgr Zdzisław Jaroszewicz,
Klub Seniora



Smutki i radości objawów starości*

Pogodnie dumam o tej starości...
Czy ona musi stale nas złościć?
Przecież jest piękna.
Masz sporo czasu.
Chcesz iść nad wodę, albo do lasu,
To sobie idziesz – nikt ci nie broni...
Z łóżka zbyt wcześnie też nikt nie goni,
Bowiem nie musisz pędzić do pracy
Jak wszyscy twoi młodszy rodacy.

Co prawda wigor z wolną przekwita.
Lecz po co wigor u emeryta?
Podwyżki pensji już nie wyprosisz,
Należne grosze listonosz przynosi...
Spokojnie patrzysz jak świat się zmienia,
Gdyż wiek ci daje mądrość spojrzenia...
Więc wiwat starość! Niechaj nam służy,
Nawet gdy trochę chwilami nuży,
Bowiem, jak sądzę – w tym jest rzecz cała,
Oby jak najdłużej ta starość trwała.

*Wiersz Rainera Kerna, *Das Alter kommt auf seine Weise*, spolszczył i uzupełnił Tadeusz Rejniak.

Szkolenie dla osób pracujących ze zwierzętami laboratoryjnymi

W 2015 roku zaktualizowano akty prawne regulujące zasady wykorzystywania żywych kręgowców do celów naukowych lub edukacyjnych. Zmiana prawa podyktowana była koniecznością implementowania na terenie RP założeń Dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady 2010/63/UE z dnia 22 września 2010 roku w sprawie ochrony zwierząt wykorzystywanych do celów naukowych.

W Polsce założenia Dyrektywy wprowadzono ustawą z dnia 15 stycznia 2015 r. o ochronie zwierząt wykorzystywanych do celów naukowych lub edukacyjnych wraz z towarzyszącymi jej aktami wykonawczymi, m.in. rozporządzeniem Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 5 maja 2015 r. w sprawie szkoleń, praktyk i staży dla osób wykonujących czynności związane z wykorzystywaniem zwierząt do celów naukowych lub edukacyjnych.

Odpowiedzią na zapotrzebowanie edukacyjne, wynikające m.in. z wymogów

nowo wprowadzonego prawa, było szkolenie dla osób pracujących ze zwierzętami laboratoryjnymi, które odbyło się w dniach 21-25 września br. w Collegium Biomedicum GUMed. Szkolenie zostało zorganizowane przez Gdański Uniwersytet Medyczny reprezentowany przez: Katedrę i Zakład Biochemii Farmaceutycznej (dr Ryszard Milczarek, kierownik organizacyjny), Katedrę i Zakład Biochemii (dr hab. Ryszard Smoleński, kierownik merytoryczny) i Trójmiejską Akademię Zwierzętarnię Doświadczalną – Centrum Badawczo-Usługowe (lek. wet. Grażyna Peszyńska-Sularz, p.o. dyrektora), we współpracy z Wydziałem Biologii Uniwersytetu Gdańskiego. Wśród wykładowców znaleźli się: dr hab. Edyta Jurkowlaniec-Kopeć, prof. UG, dr hab. Andrzej Borman i prof. Jerzy Rokicki z Uniwersytetu Gdańskiego, dr Jolanta Paradziej-Łukowicz z Krajowej Komisji Etycznej, prof. Krzysztof Wąsowicz z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, pracownicy Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego: dr Ryszard Milczarek, dr Patrycja Koszałka, dr hab. Ryszard Smoleński, dr Bronisław Sulkowski, mgr Beata Jagoda, a także specjaliści z Trójmiejskiej Akademickiej Zwierzętarni Doświadczalnej: lek. wet. Grażyna Peszyńska-Sularz, lek. wet. Beata Muszyńska-Furas, mgr inż. Agnieszka Jakubiak, mgr Monika Dmochowska.

Część praktyczna szkolenia dotycząca m.in. zasad pracy i funkcjonowania zwierzętarni odbyła się na terenie TAZD – CBU GUMed i została przeprowadzona przez jej pracowników.

Kurs cieszył się ogromnym zainteresowaniem środowiska uczelnianego. Wyrazem zadowolenia była frekwencja przekraczająca oczekiwania organizatorów, a także bardzo pozytywna reakcja odbiorców. W spotkaniu udział wzięło ponad 200 słuchaczy z największych trójmiejskich uczelni wyższych: Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego, Uniwersytetu Gdańskiego, Politechniki Gdańskiej, Akademii Wychowania Fizycznego, a także przedstawiciele trójmiejskich firm farmaceutycznych i biotechnologicznych.

Trójmiejska Akademia Zwierzętarnia Doświadczalna – Centrum Badawczo-Usługowe GUMed została powołana do życia w 2004 roku w celu zapewnienia pomorskiemu środowisku naukowemu profesjonalnego wsparcia w obszarze badań biomedycznych z udziałem żywych kręgowców. Jednostka jest



zarówno hodowcą i dostawcą gryzoni laboratoryjnych, wykonawcą procedur badawczych, jak również doradcą w zakresie projektowania doświadczeń z udziałem zwierząt kręgowych. Zatrudnia wysoko wykwalifikowaną i doświadczoną kadrę: lekarzy weterynarii, zootechnika, biologów, techników hodowli zwierząt i personel pomocniczy.

Obiekt spełnia wszystkie wymogi prawa polskiego i europejskiego w zakresie dobrostanu zwierząt. Sama Zwierzętarnia (czyli Pracownia Zwierząt Doświadczalnych) zajmuje powierzchnię 1100 m², na której zlokalizowano 14 pokoi do utrzymania zwierząt, kwarantannę, pokoje zabiegowe, salę operacyjną oraz niezależne zaplecze gospodarcze z w pełni zautomatyzowaną zmywalnią i sterylizatornią. Całość wyposażona jest w system klimatyzacji gwarantujący utrzymanie parametrów środowiska optymalnych dla gryzoni, a także całodobowy system monitorujący ewentualne zmiany tych parametrów (tj. temperatury, wilgotności i ciśnienia) oraz 12-godzinny cykl świetlny.

Wprowadzenie i utrzymanie rygorystycznych warunków sanitarno-higienicznych pozwala na prowadzenie hodowli zwierząt o wysokim statusie zdrowotnym, tzw. statusie SPF (*Specific Pathogen Free* – zwierzęta wolne od patogenów specyficznych dla danego gatunku), jak również z niedoborami immunologicznymi oraz różnorodnymi modyfikacjami genetycznymi.

Obecnie TAZD – CBU prowadzi hodowlę i sprzedaż myszy szczepów wsobnych (inbred): C57BL/6, DBA/2, BALB/c oraz szczurów stada niekrewniaczego (*outbred*): Wistar Han. Wszystkie zwierzęta zarodowe zostały sprowadzone z renomowanych ośrodków hodowlanych: Jackson Laboratory w USA oraz Charles River w Niemczech.

Od momentu powstania do chwili obecnej TAZD – CBU GUMed, będąc jednym z najnowocześniejszych ośrodków hodowlano-eksperymentalnych w Polsce, zapewnia warunki do prowadzenia eksperymentów naukowych na światowym poziomie. W nowoczesnym zapleczu Trójmiejskiej Akademickiej Zwierzętarni Doświadczalnej realizowanych jest wiele projektów naukowych, w tym m.in.: badania nad metabolizmem i

z Kalendarza Rektora

6.09.2015 r. – wziął udział w 12 Międzynarodowym Zjeździe Polskiego Towarzystwa Badań Układu Nerwowego.

8-10.09.2015 r. – jako jeden z prelegentów uczestniczył w Forum Ekonomicznym w Krynicy Zdroju.

23.09.2015 r. – spotkał się z Marią Wasiak, minister infrastruktury i rozwoju, która odwiedziła Gdański Uniwersytet Medyczny.

24.09.05.2015 r. – wziął udział w uroczystości immatrykulacji na kierunku lekarsko- dentystycznym.

25.09.2015 r. – w towarzystwie premier RP Ewy Kopacz uroczystie wmurował kamień węgielny pod budowę Centrum Medycyny Nieinwazyjnej. Rektor wziął udział także w uroczystości immatrykulacji na Wydziale Lekarskim i Wydziale Nauk o Zdrowiu.

29.09.2015 r. – uroczystie otworzył po remoncie Katedrę i Klinikę Pediatrii, Gastroenterologii, Hepatologii i Żywienia Dzieci GUMed.

30.09.2015 r. – wziął udział w posiedzeniu Rady Naukowej GBL w Warszawie.

1.10.2015 r. – uczestniczył w mszy świętej inauguracyjnej nowego roku akademicki w uczelniach Pomorza, która odbyła się w Katedrze w Oliwie. Rektor wziął również udział w inauguracji roku akademickiego 2015/2016 na Politechnice Gdańskiej.

2.10.2015 r. – gościł na inauguracji roku akademickiego 2015/2016 na Uniwersytecie Gdańskim.

3.10.2015 r. – wysłuchał koncertu inauguracyjnego roku akademicki 2015/2016 w uczelniach Pomorza, który się odbył w Akademii Muzycznej w Gdańsku.

5.10.2015 r. – wziął udział w inauguracji roku akademickiego 2015/2016 w Akademii Muzycznej w Gdańsku.

6.10.2015 r. – uczestniczył w inauguracji roku akademickiego 2015/2016 w Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku.

8.10.2015 r. – przewodniczył inauguracji roku akademickiego 2015/2016 w Gdańskim Uniwersytecie Medycznym.

mechanizmem działania nowych leków, badania przesiewowe aktywności potencjalnych leków przeciwcukrzycowych, przeciwnowotworowych oraz szczepionek, badania toksyczności, badania immunologiczne. Ponadto TAZD – CBU wykonuje zlecenia w zakresie badań *in vivo* dla wielu renomowanych firm farmaceutycznych i biotechnologicznych. O dużej aktywności jednostki świadczy jej zaangażowanie w liczne wydarzenia z zakresu zagadnień merytorycznych związanych ze zwierzętami doświadczalnymi (konferencje, kursy, szkolenia, warsztaty) oraz publikacje w czasopismach naukowych.

Dzięki tak szerokiemu spektrum działań, wykwalifikowanemu personelowi i zapleczu aparaturowemu Trójmiejska Akademia Zwierzętarnia Doświadczalna staje się referencyjnym ośrodkiem badań na zwierzętach w Polsce. Zapewnia nowoczesny warsztat dla interdyscyplinarnych badań wykorzystujących różnorodne zwierzęce modele badawcze, co w konsekwencji przyczynia się do rozwoju konkurencyjności, innowacyjności i prestiżu naszej Uczelni.

lek. wet. Grażyna Peszyńska-Sularz,
lek. wet. Beata Muszyńska-Furas,
TAZD – CBU

8-10.10.2015 r. – wziął udział w Konferencji Rektorów Akademickich Uczelni Medycznych oraz w Centralnej Inauguracji Roku Akademickiego 2015/2016 w Białymstoku.

13.10.2015 r. – uczestniczył w inauguracji roku akademickiego 2015/2016 w Gdańskim Seminarium Duchownym.

14.10.2015 r. – gościł na inauguracji roku akademickiego 2015/2016 w Centrum Medycznego Kształcenia Podyplomowego w Warszawie.

15.10.2015 r. – wziął udział w posiedzeniu Prezydium Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich, które odbyło się we Wrocławiu.



Naukowiec GUMed w Teksasie

Dr hab. Jacek Sznurkowski, adiunkt Kliniki Chirurgii Onkologicznej był w dniach 5-17 października br. gościem prof. Jubilee Browna, dyrektora Oddziału Ginekologii Onkologicznej w The Woman's Hospital of Texas, The University of Texas MD Anderson Cancer Center. Celem wizyty było zapoznanie się z zasadami organizacji ośrodków kompleksowego leczenia raka (tzw. *cancer unitów*) w najlepszym centrum onkologicznym w Stanach Zjednoczonych.

MD Anderson Cancer Center przyjmuje rocznie 27.761 pacjentów, zatrudnia 1.685 lekarzy, 6.348 rezydentów i prowadzi 1.101 badań klinicznych. Rocznie udziela 1.360.000 świadczeń z zakresu ambulatoryjnej opieki specjalistycznej przy zaledwie 654 łóżkach szpitalnych.

Dr hab. Jacek Sznurkowski uczestniczył w warsztatach dotyczących wdrażania zasad *ASCO Value Framework*. Jest to koncepcja udzielania świadczeń o najwyższej wartości onkologicznej (*value*), którą ustala się na podstawie stosunku sumy efektywności (*efficacy*) i bezpieczeństwa (*safty*) do poniesionych kosztów (*costs*). Warsztaty prowadził profesor David Cohn – uznany w tej dziedzinie ekspert z Uniwersytetu Stanowego w Ohio (The Ohio State University College of Medicine). W drugim tygodniu pobytu naukowiec GUMed wziął udział w konsyliach onkologicznych, a także miał możliwość obserwowania zabiegów operacyjnych wykonywanych przez chirurgów onkologicznych i ginekologów onkologów. Ostatnie trzy dni pobytu dr hab. Jacek Sznurkowski spędził w Ovarian Cancer Research Laboratory.

Naukowcy z MD Anderson Cancer Center zadeklarowali chęć współpracy w zakresie badań molekularnych w niskozróżnicowanym raku jajnika występującym u Polek z mutacjami genów HR.



Drugi Konkurs o Polsko-Amerykańską Nagrodę Naukową

Fundacja na rzecz Nauki Polskiej i The American Association for the Advancement of Science (AAAS), największe na świecie stowarzyszenie naukowe, uruchomiły drugi konkurs o Polsko-Amerykańską Nagrodę Naukową. Termin zgłaszania kandydatów upływa 31 grudnia 2015 r.

Celem Nagrody jest wzmocnienie i podkreślenie wartości współpracy pomiędzy naukowcami z Polski i Stanów Zjednoczonych. Może otrzymać ją para naukowców – jeden pracujący w Polsce, a drugi w USA – za wybitne osiągnięcie naukowe będące efektem wspólnych badań.

Nagroda jest przyznawana w drodze konkursu opartego na nominacjach. Kandydatów mogą zgłaszać wszyscy aktywni członkowie polskiego i amerykańskiego środowiska naukowego, posiadający co najmniej stopień doktora oraz osoby administrujące badaniami naukowymi w instytucjach, które prowadzą badania naukowe w sposób ciągły, włączając przedsiębiorstwa. W konkursie dopuszczane są również autonominacje. Nagroda może być przyznana we wszystkich obszarach nauki, z wyjątkiem sztuk pięknych. Wyboru laureatów dokonuje Jury złożone z wybitnych przedstawicieli polskiego i amerykańskiego środowiska naukowego. Jury posługuje się opiniami ekspertów oceniających wnioski. Wysokość Nagrody wynosi równowartość 5 000 USD dla każdego z laureatów. Szczegóły na temat sposobu składania nominacji znajdują się na stronie internetowej Fundacji (www.fnp.org.pl).

Pierwszy konkurs, do którego złożono aż 55 nominacji, został rozstrzygnięty w lutym 2015 r. Laureatami zostali prof. Mariusz Jaskólski z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu i dr Alexander Wlodawer z Narodowego Instytutu Raka w USA. Światowej sławy badacze, współpracujący ze sobą od prawie 30 lat, otrzymali Nagrodę za badania strukturalne białek o znaczeniu medycznym, które przyczyniły się do opracowania nowych terapii leczenia chorób człowieka, takich jak AIDS czy białaczka u dzieci. Uroczystość wręczenia Nagrody odbyła się w kwietniu br. w siedzibie AAAS w Waszyngtonie.

– Pierwszy konkurs o Polsko-Amerykańską Nagrodę Naukową wzbudził bardzo duże zainteresowanie zarówno w polskim, jak i amerykańskim środowisku naukowym. Cieszy nas to, że środowisko pozytywnie zareagowało na naszą propozycję, składając aż 55 nominacji na bardzo wysokim poziomie, które zaowocowały wyborem tak znakomitych laureatów. Mamy nadzieję, że Nagroda na stałe wejdzie do katalogu prestiżowych wyróżnień naukowych – mówi prof. Maciej Żylicz, prezes Fundacji na rzecz Nauki Polskiej.

Polsko-Amerykańska Nagroda Naukowa została ustanowiona w 2013 r. przez Fundację na rzecz Nauki Polskiej i The American Association for the Advancement of Science (AAAS). Nagroda jest przyznawana co dwa lata. Wyniki drugiego konkursu zostaną ogłoszone w 2016 r. Zgodnie z zasadą rotacyjności, uroczystość wręczenia Nagrody odbędzie się w Polsce.

Czy Kościół przetrwa? Dialogi Dominikańskie w ECS Odstona druga

Pół wieku upływa od zakończenia wielkiej, uniwersalnej debaty o kształcie Kościoła i jego miejscu we współczesnym świecie. Postanowienia Soboru Watykańskiego II były podsumowaniem gorących sporów o zakres reform, jakie wydawały się niezbędne w czasie, gdy katolicyzm zaczynał drastycznie odstawać od rzeczywistości nowoczesnego świata. Część postulatów soborowych weszła w życie na całym globie (jak na przykład reforma liturgii), inne pozostały w wielu miejscach tylko w sferze teorii. Chcemy dziś, po pięćdziesięciu latach zażywać o soborowe wizje w odniesieniu do Kościoła w Polsce.

Chrześcijaństwo w Europie Zachodniej zdaje się obumierać. Coraz mniej ludzi chodzi do świątyń. Dramatycznie spada liczba księży. Klasztory świecą pustkami. Znamienne, że ludzie odwracają się od Kościoła, ale nie od religijności. Skąd wzięt się ten kryzys, który rozlewa się na inne części Starego Kontynentu? Winien jest celibat? A może msza twarzą do ludu? Za dużo wolności w Kościele? Demokracji? Feminizmu? Zbyt wiele w rękach świeckich? Czy to sprawa kultury konsumpcyjnej? Winne są media? Internet, gdzie wszystko wolno? Czy kryzys Kościoła z Zachodu dotarł już do Polski? A może jesteśmy religijnym wyjątkiem na mapie Europy? Co robić, by Kościół przetrwał?

Termin: 14 listopada 2015 roku, godz. 16

Formuła: Część I – wykłady zaproszonych gości, godz. 16-17.30

Część II – dyskusja w 2 grupach, godz. 18-19.30

Miejsce: Europejskie Centrum Solidarności, pl. Solidarności 1

Wejście: przez historyczną stoczniową bramę nr 2

Wstęp: wolny, po wcześniejszej rezerwacji miejsc na stronie internetowej www.ecs.gda.pl, poczynając od 2 listopada br.

Goście:

- abp Henryk Muszyński – profesor, bibliista, urodzony na Kaszubach, arcybiskup senior archidiecezji gnieźnieńskiej, prymas Polski w latach 2009-2010, autor ponad 300 publikacji
- Zbigniew Nosowski – redaktor naczelny *Więzi*, członek zarządu Polskiej Rady Chrześcijań i Żydów, ostatnio wydał książkę *Krytyczna wierność. Jakiego katolicyzmu Polacy potrzebują*
- Zuzanna Radzik – teolożka, publicystka, stała współpracowniczka *Tygodnika Powszechnego*, członkini zarządu Forum Dialogu Między Narodami, ostatnio opublikowała książkę *Kościół kobiet*
- Błażej Strzelczyk – dziennikarz działu *Wiara* i redaktor wydania internetowego *Tygodnika Powszechnego*, autor bloga #FollowJesus i głośnego listu do Episkopatu krytykującego ideologię *gender*.

Prowadzący:

- Basil Kerski, dyrektor Europejskiego Centrum Solidarności
- ks. Krzysztof Niedałowski, duszpasterz środowisk twórczych Archidiecezji Gdańskiej.

#OddajSerce w dobrym celu!

Z okazji Światowego Dnia Donacji i Transplantacji, który przypada 26 października kampania Dawca.pl zachęca do oddania wirtualnego serca. Ten akt będzie wsparciem transplantologii w Polsce i na świecie! Akcja ruszyła 24 października br. w mediach społecznościowych: Facebooku, Twitterze, Instagramie i Snapchacie. Polega na umieszczeniu zdjęcia z sercem oraz hasztagiem akcji #OddajSerce.

– Poprzez nietypową kampanię chcemy zachęcić użytkowników mediów społecznościowych do przekazania wirtualnego serca, zwracając uwagę na problematykę dawstwa narządów – podkreśla Paweł Klikowicz, koordynator Dawca.pl

Na stronie akcji www.oddajserce.dawca.pl znajduje się instrukcja video oraz aplikacja, w której zdjęcia uzupełniają otagowane hasztagiem wirtualne serce.

– Akcja ma również odstonę światową pod hasztagiem #GiveYourHeart i do udziału w niej zapraszamy inne organizacje ze świata promujące ideę transplantacji, jak również znane osoby – dodaje koordynator kampanii Dawca.pl.

Dawca.pl jest kampanią promującą świadome dawstwo narządów, szpiku oraz krwi. Jej głównym celem jest podniesienie poziomu wiedzy polskiego społeczeństwa na temat procedur przeszczepiania tkanek, komórek i narządów, a w efekcie wzrost powszechnej akceptacji dla tych procedur. Jest prowadzona przez grupę studentów z Gdańska na zasadach wolon-



tariatu. Na stronie dostępne jest oświadczenie woli osoby chcącej oddać pośmiertnie swoje narządy do przeszczepu.

Do akcji #OddajSerce dołączył prorektor ds. studenckich prof. Marcin Gruchała i zachęca wszystkich studentów i pracowników do wsparcia idei transplantacji.

Paweł Klikowicz,
koordynator kampanii Dawca.pl

Promocja książki Daniela Kasprowicza pt. *Kilasymandry. Jak Magadaskar nauczył mnie kochać* w Bibliotece Głównej, 23.10.2015 r.





Sześciuset zagranicznych studentów z trójmiejskich uczelni, w tym blisko stu z Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego spotkało się 2 października br. w leśniczówce Wróblówka. Imprezę już po raz szósty zorganizowały: Akademia Sztuk Pięknych, Gdański Uniwersytet Medyczny, Politechnika Gdańska i Uniwersytet Gdański w ramach projektu *Study in Pomorskie*. Znaczną grupę stanowili studenci Programu Erasmus+ przyjeżdżający w ramach wymiany międzynarodowej. Były pokazy kaszubskich tańców ludowych, ognisko, muzyka i stoły pełne regionalnych przysmaków.



Studenci bawili się we Wróblówce

